Uczą się w „Lasku miłości" - reportaż (s.5)

Kradzione nie tuczy. One dwie i ich pięciu (s.7)

Biblijna sensacja. Inżynier Noe (s.4)

CENTRUM HANDLOWE
Zaprasza
Zielona Góra
ul. Francuska 52

Zielonogórska
Głogowska
Gorzowska
Lubińska

GAZETA NOWA Magazyn

Alpo

NR 119(175)91 21-23 czerwca 1000 zł

Wielka granda w Słońsku

■ Andrzej Włodarczak

Do prezydenta Wałęsy w połowie kwietnia napisał m.in. tak: "Również NIK ze Szczecina potwierdził, że zarówno sam sposób przejęcia sprzętu i maszyn rolniczych, a następnie sprzedanie ich bez żadnego tytułu prawnego za parę groszy na rzecz osób, które nie są związane z rolnictwem, są naganne. Obok naruszenia określonych przepisów prawa cywilnego i karnego naruszają w rażący sposób zasady współżycia społecznego. Z tego też względu jako przedstawiciel licznych organizacji społecznych, także Rady Gminy w Słońsku, a tym bardziej rolnik bezpośrednio dotknięty tą sprawą odwołuję się do Pana Prezydenta o położenie sprawiedliwego kresu tej tak gorzkiej dla nas sprawie. Jest ona dla nas o tyle istotna, gdyż czujemy się mocno pokrzywdzeni i oszukani. Bez naszej winy zostaliśmy pozbawieni możliwości świadczenia usług rolniczych na rzecz naszą i innych rolników. Zdenerwowanie nasze pogłębia także fakt bezsilności oraz pomagania przestępcom przez organa stojące na straży przestrzegania prawa, do których zwracaliśmy się z prośbą o pomoc. Ponieważ i prokurator ukręcił tej sprawie łeb, tylko w Panu Prezydencie widzimy tego, który może zadość uczynić skrzywdzonym rolnikom..."

Leszek Jarecki, gospodarujący na 40 hektarach rolnik ze Słońska, autor owego pisma do prezydenta uważa, iż mimo upływu półtora roku od chwili bezprawnego sprzedania sprzętu rolniczego nadal nie zostali należycie ukarani winni.

— Prezesi Matkowski i Tchórowski za udowodnione im machlojki zostali wprawdzie odwołani ze stanowisk, ale uważam, że to zbyt mała kara jak za to, co zrobili nam, rolnikom — twierdzi.

— Obaj nagle — choć są jeszcze młodzi — przeszli na renty chorobowe i co miesiąc biorą po 2,5 mln. złotych. Zdołali się jeszcze dobrze ustawić. Matkowski prowadzi kwiaciarnię, a Tchórowski — pijalnię piwa. Śmierją się z nas, a ludzi to denerwuje.

Była jesień 1989 roku. Kompletowany od kilkunastu lat sprzęt rolniczy — kupowany ze składek chłopów oraz ze środków z funduszu rozwoju rolnictwa — przekazany niedawno Spółdzielni Usług Mechanizacyjnych w Głuchowie koło Słońska nie był wystarczająco wykorzystany i zabezpieczony przed kradzieżami. Denerwowało to okolicznych rolników, Zadecydowali więc na zebraniu Kółek Rolniczych, aby przekazać go w opiekę zarządowi Gminnej Spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Słońsku. Warunek postawili tylko jeden — zapewnienie możliwości korzystania z tegoż sprzętu. Zarząd GS-u przystał na tę propozycję. No i przez kilka miesięcy prawidłowo świadczyli tym sprzętem usługi słońskim rolnikom.

— Nagle w listopadzie 1989 roku bez wiedzy rolników i Kółek Rolniczych zarząd GS-u za marne pieniądze sprzedał będący naszą własnością sprzęt — wspomina L. Jarecki.

— Nie ogłoszono żadnego przetargu, nie wyceniono maszyn rolniczych. Większość kupili członkowie rady nadzorczej GS-u, często zupełnie nie związani pracą w rolnictwie. Niektórzy po kilku dniach sprzęt ten odsprzedali dalej. Naturalnie z dużym zyskiem.

L. Jarecki pamięta dziś, że na przykład Kazimierz Skorupski, członek rady nadzorczej GS zatrudniony wtedy jako główny mechanik w miejscowym tartaku kupił ciągnik, ładowacz i przyczepę, a następnie szybko odsprzedał je po wyższej cenie. Natomiast Stanisław Liczycki, też zasiadający w radzie nadzorczej rencista, chociaż posiadał już jeden ciągnik, za małe pieniądze kupił kolejny traktor i rotacyjną kosiarkę. W sumie za kilkanaście maszyn, w tym sześć ciągników i kombajn w dobrym stanie oraz cztery przyczepy zarząd GS-u zażądał od nabywców tylko 13 mln. zł. To jego zdaniem bardzo zaniżona, wręcz śmieszna kwota.

Na wieść o takich transakcjach kilku rolników, w tym L. Jarecki, udało się na posterunek milicji. Poinformowali o zaistniałym ich zdaniem przestępstwie. Szef posterunku ponoć wzruszył ramionami i pozbył się ich mówiąc, iż nie ma mowy o jakimkolwiek szwindlu. Rozgoryczeni tym poinformowali prokuratora ze Słubic. Obiecał w ciągu tygodnia zjawić się w Słońsku w celu wyjaśnienia sprawy. Nie przyjechał ani po tygodniu, ani nigdy. Zdenerwowany L. Jarecki udał się do Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Szczecinie. Wówczas wystąpił już w roli prezesa Kółka Rolniczego w Słońsku. Uchwałą z 16 grudnia 1989 r. wszyscy zebrani członkowie kółka pozbawili tej funkcji Michała Matkowskiego i powierzyli ją właśnie L. Jareckiemu.

W oczekiwaniu na wyniki kontroli NIK członkowie walnego zgromadzenia Kółka Rolniczego podjęli uchwałę o natychmiastowym odebraniu od GS "SCh" w Słońsku sprzętu rolniczego będącego własnością Kółka i przekazaniu tego sprzętu z powrotem do SUM w Głuchowie. Tak, by nadal korzystać mogli z niego wszyscy rolnicy z gminy. Zarząd GS-u nie zareagował jednak w żaden sposób na te żądania rolników. Tak samo jak na podobnej treści uchwałę rady nadzorczej Gminnej Spółdzielni.

W końcu lutego 1990 roku gotowy był pokontrolny protokół NIK.

Potwierdziły się liczne nieprawidłowości w zakresie rozdysponowania sprzętu i maszyn rolniczych, które nastąpiło "bez wymaganych uprawnień formalno-prawnych wynikających ze statutu GS "SCh". NIK ustalił więc, że "prezes GS bez upoważnienia walnego zgromadzenia członków spółdzielni (...) zwrócił się do prezesa SUM w Głuchowie o przekazanie maszyn i sprzętu rolniczego należącego do Kółek Rolniczych w Chartowie, Słońsku, Przyborowie i Ownicach". Krytycznie ocenił też sposób przejmowania tego sprzętu. A następnie — jego zabezpieczenie przed niszczeniem i dewastacją oraz kradzieżami. I wreszcie — NIK za naganną uznał "sprzedaż maszyn i sprzętu rolniczego przejętego z SUM bez konsultacji z przedstawicielami Kółek Rolniczych z pominięciem przetargu członkom spółdzielni, w tym członkom rady nadzorczej nie będących rolnikami" (...) Ta forma sprzedaży jest niezgodna z ogólnie obowiązującymi zasadami przedaży zbędnego sprzętu rolniczego przez jednostki gospodarki uspołecznionej (...)

Dokonanie sprzedaży poza przetargiem świadczy o braku należytej dbałości kierownictwa zarządu GS o pozyskanie jak

ciąg dalszy na str.2

Życie jak w Madrycie

Siedemnastoletni Adrian nie czuje się przegrany. Choć wraca do domu do Głogowa tylko z 2 tysiącami dolarów. W przedziale dla niepalących sztacha się haszem i twierdzi, że nie można się tak łatwo uzależnić. Zresztą to lekki narkotyk i w takiej Holandii jest legalny. Konduktorka, która kolejny raz straszy go mandatem 30-tysięcznym, robi to tylko z obowiązku służbowego. Adrian w ogóle nie reaguje na jej słowa, później zdobywa się na aluzję. Że kraj, do którego wrócił, jest droższy niż Hiszpania. Za przejazd taxi z Okęcia na Centralny zapłacił 100 tysięcy złotych.

Demonstruje technologię sporządzania skręta z haszyszu. Adrian jest skrupulatny, bo tego wymaga fach. Pokazuje wszystkie te "proszki". W oddzielnych papierkach. Posegregowane. Mają przyjemny zapach i ładny kolor. Potem tylko pali w gardle i chce się pić. Lekko obrzmiewają powieki, a źrenice się powiększają. Jakby na dowód tego u Adriana można zauważyć tik prawego oka. Adrian jest świetnie zbudowany i sprawia wrażenie starszego. Ubrany w elegancki ciuch, srebrny kolczyk w uchu.

Co dalej? Nie jest to pytanie retoryczne, lecz ironiczne. Do Hiszpanii ma zakaz wjazdu przez 3 lata. Więc pozostaje wrócić mu do szkoły, w której tak nagle przerwał edukację, śmiechu warte. Pewnie zrobi tak samo, jak za poprzednim, pierwszym razem.

Ten kraj — Polska — to fikcja i kicz. Dzisiaj to widzi o wiele wyraźniej. Stare pokolenia żyją na koszt przyszłych, wielogarbna komuna w karawanie do fata-morgany. Tak, wiedział to wcześniej. Rodzina dobrze sytuowana, ustawieni — jak to się mówi — w hierarchii społecznej. Wybrał zawodówkę gastronomiczną, cukierniczą, bo co? — miał zostać murarzem? Harować na powietrzu? Te pytania nie wymagają odpowiedzi. W restauracji, kafejce zawsze można nagonić jakiś interes. Tak w każdym razie było w ubiegłym roku, koledzy podobnie się ustawiali. I w którymś momencie

ciąg dalszy na str.2

Fot. Marek Woźniak - szczegóły na str. 12

Przepraszam za grzeczność

■ Czesław Markiewicz

Wolny z przypadku

Władziu chodzi po Zielonej Górze z akordeonem. Nosi się "elegancko", ale jest to szyk wyzywający. Apaszka na szyi, jeśli ma coś wspólnego z Paryżem, to tym lumpiarskim. W zimie i późną jesienią Władziu gra na akordeonie w wełnianych rękawiczkach — gra wyłącznie na ulicy, zdarza się, że usiądzie w "cepeenie". Nie gardzi piwem. Łatwo go poznać po czerwonym nosie i refleksyjnym, pozornie bezmyślnym, spojrzeniu. Więcej o Władziu powiedzieć nie można, poza tym, że budzi pewnie tęsknoty klasycznych mieszczuchów.

Te tęsknoty określał w swoich wczesnych opowiadaniach Marek Nowakowski, choćby w zbiorze "Śmierć żółwia". Ot, chciałoby się rzucić ten cały pęd, ułożenie, skrupulatność w zdobywaniu pieniędzy i jak Władziu pójść "w Polskę" z akordeonem jako całym, doczesnym posiadaniem.

Uciekinier z wyboru

Życie jednak płata filozoficzne figle — tak jak bohaterom Nowakowskiego nie udawało się wcielić w lumpa, tak lumpom nie udaje się stworzyć, czy potwierdzić urzędowej biografii. Ale nie to jest ważne. "Wolni" obywatele bez życiowego meldunku tworzą koloryt miast i miasteczek. Z reguły nikomu nie przeszkadzają. Zdarza się jednak, że zasady >publicznego zorganizowania< dotykają także obywateli bez społecznego statusu. Oto inny grajek uliczny — pan Jan — został wylegitymowany i usunięty z widoku publicznego przez praworządnego funkcjonariusza policji. Ale dzięki temu incydentowi rozgoryczony pan Janek uzewnętrznił się. Jego życie mogłoby zastąpić niejedną fikcję literacką. Nagle anonimowy, aczkolwiek przez wielu... normalnych ludzi z łatwością rozpoznawany człowiek, okazał się pełnowartościowym obywatelem, który uliczne granie traktuje tylko w części jako obyczajową ucieczkę od społecznego zorganizowania. I tak jak u Nowakowskiego: "samo życie" odbrązowiło wyobrażenia. Ale przejdźmy do faktów.

Banita wyobraźni

Jeszcze do niedawna pan Jan miał w dowodzie osobistym zapisane, że urodził się w Związku Radzieckim. Dziś z dumą wymienia kresowe nazwy: Monasterzyska w powiecie Buczackim na Podolu. Sześćdziesiąt sześć lat temu Podole znaczyło po prostu Rzeczpospolita. Wiele lat czekał pan Jan-kresowiak na powrót tej Rzeczypospolitej — rzecz jasna nie zrewindykowanej terytorialnie. Kiedy miał dziesięć lat, jego ojciec — murarz, specjalista od układania sklepień kościelnych — kupił utalentowanemu muzycznie Jankowi skrzypce. Był to instrument, marki Schteiner. Skrzypce przetrwały wojnę, repatriację, kolektywizację, stalinizm, przewrót solidarnościowy, wolne wybory itp — dziś dziewięćdziesięcioletni instrument towarzyszy panu Janowi w podróżach po Polsce powiatowej na zachodzie Polski.

Gry uczył Janka wujek, wiejski muzykant. Uczył dobrze, bo obok żelaznego, weselnego repertuaru, pan Jan grywa mazurki Wieniawskiego, czardasze Liszta; dość osobliwie pobrzmiewa na "sprywatyzowanej" ulicy "Ojczyzna" Ogińskiego, czy "Wygnańcy na Sybir". Bywalcy "cepeenu" wolą "Górala". Czasami ktoś rzewnie zapłacze, wszak już Słowacki mawiał, że "prawdziwy Polak, kiedy się upije, wspomni

ciąg dalszy na str.2

NULON

NOWOŚĆ!

to teflon* w Twoim silniku

NULON

środek o nieosiągalnym dotychczas stopniu jakości i najniższym współczynniku tarcia

NULON

można stosować ze wszystkimi olejami mineralnymi i syntetycznymi

NULON

kupisz na każdej stacji CPN

Dystrybutor:
"EMPOL" Export-Import
Wyłączny importer preparatów
NULON PRODUCTS INTERNATIONAL
01-480 WARSZAWA, Einsteina 5,
tel. 32-98-37

Przepraszam za grzeczność

ciąg dalszy ze str.1

ojczyznę i płaczem zawyje". Ale pan Janek już swoje wypił. Nie pamięta ponoć smaku piwa. Przynajmniej od pół roku. Choroba — rozedma płuc — łączy go metaforycznie z legendarnym Stasiem Grzesiukiem, co to "boso, ale w ostrogach". I tak jak mandolinista z Czerniakowa, pan Jan spędził niedawno kilkanaście tygodni w sanatorium w Torzymiu. Choroba to skutek "artystycznego" stylu życia.

Teraz pan Janek musi się dobrze odżywiać, a w konsekwencji więcej zarabiać. Tym bardziej, że jest "gospodrzem, płaci czynsz i za światło" — jak powiada. Jest wdowcem, utrzymuje chorą córkę. Kiedyś pracował, normalnie, w Zastalu, ale już od 1975 roku jest na emeryturze (700 tys. zł).

... nie musi nikogo o nic prosić.

Fot.: Marek Woźniak

A przecież na pierwszy rzut oka wydawało się, że jest... wolnym człowiekiem, jakby żywcem wyjętym z prozy Nowakowskiego bohaterem literackim. Właśnie tuż po opuszczeniu sanatorium wyszedł pierwszy raz po długiej przerwie na ulicę.

Piewca ulicy

Milicjant, uprzejmie, ale stanowczo nakazał opuszczenie ludnej ulicy Kupieckiej. Wolno grać, tylko nie żebrać — powiedział. A jak tu grać na mniej ludnych ulicach? Dla kogo i za ile? Gram, żeby nie pożyczać — mówi pan Janek. Nie musi nikogo o nic prosić. Ale ostatnio jest coraz gorzej. Ktoś wpadł na pomysł zbudowania "państwa prawa" i funkcjonariusz żąda jakichś zezwoleń. Inny grajek uliczny — Marek Zgaiński — świadomy folkowej misji muzyki Dylana, chodził po poznańskich ulicach z takim zezwoleniem, jak z prawem jazdy. Przyjmował także zapłatę "w naturze": mogła to być butelka piwa, bibelot, książka itp. Pan Janek preferuje gotówkę. Stosowne zezwolenie uzyskał tylko raz, w 1989 roku. Opiewało na dwa, winobraniowe dni. I wtedy urzędnik wypowiedział sakramentalne: "wolno grać, ale nie żebrać". A przecież w takim Nowym Jorku grają na ulicach do woli i to nawet za darmo. A legendarny za życia Leonard Cohen też był bezrobotnym, co w Polsce znaczy to samo co emeryt. Cóż, kiedy Zielona Góra to nie Nowy Jork, a pan Janek nie jest Leonardem Cohenem i obca mu jest filozofia beatników amerykańskich. Gra, żeby żyć — albo żeby dożyć... od pierwszego do pierwszego. Ot i cała filozofia kolorytu małomiasteczkowego "lumpenartu".

Publiczny anonim

Pozostały już tylko modne ostatnio festyny, takie jak ten niedawny w Kożuchowie. Stanął pan Jan pod ratuszem, wyciągnął "Schteinera", zdjął z głowy kapelusz, "wymościł" go wypłowiałym, ale atłasowym szalikiem, położył tę "skarbonkę" na chodniku — i zagrał. Charakterystycznie fałszywe, ale przez to urokliwe tony, nie wytrzymywały jednak konkurencji kapeli podwórkowej z Siedliska. Wiedząc o tym, pan Jan reagował na każdą... zaczepkę osoby "urzędowej" przyswojoną od wujka jeszcze przed wojną sentencją: "przepraszam za grzeczność". Czy znaczy to tyle, co "przepraszan, że żyję" — nie wiadomo.

Czesław Markiewicz

Wielka granda w Słońsku

ciąg dalszy ze str.1

największych efektów finansowych z powyższej transakcji".

Przy okazji NIK ujawnił inne kombinacje zarządu GS. Taką chociażby jak wydzierżawienie Przedsiębiorstwu Zagranicznemu "Gemex" w Gorzowie gruntów z zabudową, choć nieruchomość ta nigdy nie była własnością spółdzielni. Ani też nie posiada żadnego dokumentu świadczącego o tym, że była kiedykolwiek jej użytkownikiem. Wszystko to zaś działo się za wiedzą i przy współudziale byłego naczelnika gminy w Słońsku.

Ponieważ kontrolerzy NIK potwierdzili zarzuty stawiane przez oszukanych rolników prezesowi GS, Kazimierz Matkowski został przez radę nadzorczą odwołany z tego stanowiska. Po pewnym czasie taki sam los spotkał jego następcę — Józefa Tchórowskiego.

Ustalenia kontroli NIK-owskiej stały się podstawą do skierowania sprawy przeciwko zarządowi GS do prokuratury. I wówczas zaczęły się problemy. W odczuciu rolników ze Słońska Prokuratura Wojewódzka nadmiernie przedłużyła postępowanie wyjaśniające mimo ich zdaniem oczywistych faktów potwierdzających bezprawne działanie zarządu GS–u. Za pośrednictwem WZRKiOR w Gorzowie zwracali się więc o przyspieszenie postępowania, gdyż zamierzali szybko skierować sprawę do sądu.

Prokuraturze nie spieszyło się, gdyż dopiero w końcu lipca ubr. zajęła konkretne stanowisko. Rozczarowało ono bardzo rolników ze Słońska. Prokuratura umorzyła bowiem śledztwo w sprawie niegospodarności przy sprzedaży maszyn rolniczych przez GS w Słońsku wobec niestwierdzenia przestępstwa. W połowie maja br. Ministerstwo Sprawiedliwości po zapoznaniu się z aktami śledztwa potwierdziło słuszność decyzji podjętej przez Prokuraturę Wojewódzką w Gorzowie.

— Nie zgadzam się w umorzeniem śledztwa, zwłaszcza przeciwko Michałowi Matkowskiemu, który wówczas był prezesem Kółek Rolniczych i dopuścił do okradzenia rolników przez GS — komentuje Leszek Jarecki. — Teraz rolnicy z naszej gminy nie mają możliwości korzystania ze swego sprzętu i muszą najmować go od obcych. Ponieśli więc wymierne straty i za to muszą winni odpowiedzieć. Mam nadzieję, że tak się stanie.

Jaką wielką grandę określa nielegalną sprzedaż sprzętu rolniczego przez zarząd GS–u Paweł Kisielewski, wójt w Słońsku. Jego zdaniem byli członkowie zarządu spółdzielni winni stanąć przed sądem. Nie ukrywa on, iż w sprawę zaangażował się osobiście.

— Dałem rolnikom słowo, że będę walczył, aby sprawiedliwości w tej sprawie stało się zadość — wyjaśnia. — Wobec orzeczeń Prokuratury Wojewódzkiej i Ministerstwa Sprawiedliwości pozostaje jedno wyjście: list — być może otwarty — do prezydenta Wałęsy. Trzeba mu zaalarmować o tym, co się dzieje w terenie. Wygraliśmy wybory, zmieniliśmy ustrój, a lokalna nomenklatura dalej rozkrada publiczne mienie. Na dodatek organa ścigania nie przeszkadzają jej w tym. W tym ewidentnym przypadku winni malwersacji winni stanąć przed sądem, a sprzęt powinien zostać zwrócony rolnikom, czyli jego właścicielom.

Trwającego już półtora roku zamieszania wokół sprzedaży sprzętu nie rozumie natomiast Kazimierz Matkowski, były prezes zarządu GS w Słońsku, obecnie rencista.

Rada nadzorcza postanowiła sprzedać kilkanaście sztuk nieprzydatnego nam złomu wycenionego wcześniej przez rzeczoznawcę — opowiada. — A protestują do dziś ci, którzy nie zdołali nic kupić. Ich wysiłki na niewiele się zdają, bo przecież prokuratura umorzyła postępowanie wobec braku znamion przestępstwa. Wobec mojej osoby nie było żadnego dochodzenia. Z tą 2,5 milionową rentą do przesada. Nie biorę aż tak wysokiej. Z powodu choroby żony od listopada zeszłego roku nie prowadzi kwiaciarni. Nie mam pieniędzy i nie stać mnie nawet na remont domu.

Zarówno wójt P. Kisielewski jak i K. Matkowski stawiają to samo pytanie pod adresem miejscowych rolników: dlaczego nie naprawią sprzętu, który został w GS–ie? Mogliby wówczas wykorzystać go do robót polowych. Zdaniem byłego prezesa wolą spiskować jeden przeciw drugiemu. Podobnie myśli również wójt — forsowanie partykularnych interesów sprawia, że nie mogą się dogadać...

Andrzej Włodarczak

FIRMA "T O M A S Z"
OFERUJE TANIO I SOLIDNIE
– ustawianie programów w TV i video
(z tłumaczeniem instrukcji w języku angielskim)
– podłączanie anten i wzmacniaczy
– przewóz TV (w razie potrzeby)
do warsztatu napraw,
– przestrajanie i usługi elektroniczne.
Zielona Góra, ul. Budziszyńska 12/18
tel. grzecznościowy w dni robocze
8.00 - 11.00 nr **727-12**
inż. Wiesław Górniak
ZAPAMIĘTAJ: CHCESZ "TO-MASZ"

NOWA DOSTAWA
ATRAKCYJNEGO TOWARU
HURTOWNIA TURECKA JZZET
Zielona Góra ul. Jędrzychowska 47, Żary ul. Sportowa 12
czynna 9.00-19.00
o f e r u j e
biustonosze bawełniane, bieliznę bawełnianą
(damską, męską, dziecięcą), spódnice, garsonki,
biżuterię, bluzy welurowe, klapki, piżamy męskie
i damskie, koszule męskie (długi i krótki rękaw),
wstawki do swetrów
Z a p r a s z a m y
2737-Z

NA KANTOŃSKIM BAZARZE

(korespondencja z zagranicy)

Dla amatorów egzotycznych potraw Pekin jest miejscem mało atrakcyjnym. Tylko gdzieniegdzie na przenośnych straganach serwujących pod wieczór lokalne smakołyki pojawiają się cienkie patyczki z nadzianymi nań niewielkimi ptaszkami. "Wróbelki, wróbelki, smażone wróbelki" głośno zachęca znad miednicy rozgrzanego oleju szef bądź szefowa restauracji na kołkach, ale w pogoni za prowadziwymi rarytasami trzeba pofatygować się aż do położonego na południu Chin Kantonu, gdzie "jada się wszystko" co ma nogi z wyjątkiem stołu i wszystko co lata prócz samolotu..."

Z Polskiego Konsulatu w Kantonie na bazar Gingping już tylko krok. Miłośnicy przyrody, przyjaciele zwierząt, a psów i kotów w szczególności raczej nie mają tu czego szukać. Osoby o słabych nerwach, bojaźliwe, litościwe i łatwo ulegające obrzydzeniu również. Pozostali — proszę wybierać:... Może pieska? Żywe, upchnięte w metalowych klatkach szczeniaki to prawdziwy rarytas, ale sprawienie czworonoga to też nie lada kłopot. Usłużny sprzedawca ma więc już w ręku tasak. Obdzieranie ze skóry potrwa chwilę. Mały pies — mało jedzenia, może więc duży, już upieczony?

Co krok wiszą na hakach dorodne, upieczone na złocisty kolor psy wielkości jagnięcia. Cena za kilogram przystępna, wcale nie drożej niż kilo wieprzowiny. Jest i świeża psia rąbanka, w sam raz za zupę albo gulasz!. Uśmiechnięty sprzedawca specjalnie wycina psiego penisa, przysmak to nie lada i tanio — 1 juan za sztukę...

Barbarzyństwo? To słowo w Kantonie jest nie na miejscu. Psy jada się tu od zarania dziejów. Towarzyszyły człowiekowi, w postaci potraw oczywiście, zanim jeszcze udomowiono świnię i krowy. Wydana właśnie wielka chińska encyklopedia kulinarna zaświadcza, iż psie mięso bogate jest w białko, tłuszcze, witaminy, potas, sód, itp. W smaku przypomina mięso z jagnięcia, trochę królika, trochę kurczaka. Najlepsze mięso mają psy 2-miesięczne. W Chinach zaleca się spożywanie psiego mięsa zimą lub na przednówku, ponieważ "rozgrzewa organizm, pobudza krążenie krwi, przywraca siły". W każdej porządnej chińskiej książce kucharskiej przepisów na dania z psiego mięsa jest co najmniej kilka, dominują zupy, pieczenie i gulasze, a rodowód tych potraw często sięga czasów dynastii Zhou (1100-221 pne.). Jeszcze do niedawna na kantońskim rynku gotowano psy żywcem.

Władze zabroniły gotowania czworonogów na bazarze, ale bynajmniej nie ze względu na drastyczność takiego zabiegu lecz na przepisy przeciwpożarowe!

Jeśli ktoś nie lubi psiny, zazwyczaj preferuje kocinę! Kocie mięso o słodkawym smaku polecane jest od wieków osobom cierpiącym na przemęczenia, reumatyzm, skrofulozę, oparzenia, amatorom kociego mięsa kantońskie restauracje polecają danie o wdzięcznej nazwie "pojedynek smoka z tygrysem", czyli specjał złożony z mięsa węża i kota, tudzież potrawę "smok, tygrys i feniks", w której prócz mięsa węża i kota znajdują się jeszcze kawałki kurczaka.

Koty przepadają za szczurami, kantończycy również. Delikatne szczurze mięso jest stosunkowo drogie, do 25 juanów za kilogram, ale czy to smażone, czy pieczone bądź duszone z dodatkiem szparagów smakuje niczym najdelikatniejsza cielęcina. "Spożywanie szczurów może otworzyć nowe źródła mięsa przekształcając plagę w pożytek", pisał przed miesiącem kantoński dziennik ekonomiczny. Dziennik nie odkrył oczywiście niczego nowego, szczury zjada się w Chinach ze smakiem od setek lat nie wyłączając żywych szczurzych embrionów, które w restauracyjnym menu figurują pod enigmatyczną nazwą danie "trzy piski". Pierwszy pisk embron wydaje przy uchwyceniu go pałeczkami, drugi podczas maczania w sosie sojowym, ostatni trzeci wydobywa się już z ust jedzącego.

Na kantońskim bazarze rozległa się nie tylko pisk, miauczenie i szczekanie. W płaskich klatach z metalowej siatki cicho syczą węże. Być w Kantonie i nie spróbować węża? Zagraniczni turyści tłumnie podążają w stronę słynnej wężowej restauracji "Shecanguan" przy ulicy Jianglan. Od 80 lat ten szacowny przybytek sztuki kulinarnej serwuje wężowe filety nadziewane krewetkami, smażone węże koralowe, duszone plasterki węża z wątróbką drobiową. Węże osobiście wybiera się z umieszczonych w witrynie restauracji terrariów, również na oczach konsumentów odbywa się ceremonia wycinania gadowi woreczka żółciowego, którego zawartość zmieszana z alkoholem pobudza krążenie krwi, odflegmia, wzmaga potencję.

Spektakl sprawiania węży można jeszcze czasem obejrzeć na ulicy. Uzbrojony w ostry nóż mistrz ceremoni chwyta węża jedną ręką tuż za łbem, ogon przyciska butem i rozciągniętemu jak struna żywemu gadowi nacina skórę wokół łba, by jednym sprawnym pociągnięciem ściągnąć ją i rzucić wijącego się, obdartego ze skóry węża pamocnikowi. Ten obcina gadowi łeb sekatorem i resztę pakuje czekającym wokół klientom wprost do foliowych toreb. Jeśli ktoś życzy sobie woreczek żółciowy mistrz ceremoni wprawnym ruchem wymaca go u zwierzęcia, po czym zakrzywionym nożykiem rozetnie węża we właściwym miejscu i pęcherzyk z żółcią wędruje do rąk kupującego.

Na Gingping z drucianych klatek wyglądają wiewiórki, ropuchy, pangoliny (rodzaj pancernika), sowy, małpy i młode jelonki — z przetrąconymi nogami, bo nie zmieściłyby się do ciasnych klatek i mogłyby jeszcze na dodatek uciec... są ty tez ogromne morskie żółwie, kraby, krewetki i dziesiątki rozmaitych gatunków ryb. Przy wyjściu z bazaru handlarze oferują cichcem "supersmakołyki" o specjalnych leczniczych właściwościach, którymi handlowanie jest surowo zabronione. Np. za łapę tygrysa trzeba zapłacić 150 dol., za kilogram łap niedźwiedzich już tylko 100. Klientom o "szczególnych zamiłowaniach" oferuje się żywe niedźwiedzie (ponad 1,5 tys, dol.), tygrysy, a nawet pandy, na dostawę trzeba jednak czekać tydzień. Kłusownicy nie mają litości nawet dla tych ginących, rzadkich zwierząt, wszystko jest tylko kwestią ceny i nawet surowe kary za tępienie rzadkich gatunków zwierząt nie wpływają odstraszająco.

Gazety chińskie stosunkowo często opisują przypadki zabijania pand, tygrysów, złotowłosych małp, orłów i żurawi, ostatnio jeden z kłuskowników został skazany na karę śmierci za zabicie pandy, a pięciu jego pomocników skazano na kary od 3 do 15 lat więzienia. Na alarm biją także działacze międzynarodowego funduszu ochrony zwierząt, ale rozmiłowani w kulinarnej tradycji Chińczycy jeszcze długo nie będą skłonni wyzbyć się swych przyzwyczajeń. Wiedząc o tym, sprytni restauratorzy ukrywają nazwy rzadkich zwierząt w kartach dań, choć wtajemniczeni bez trudu odgadną, że "górski smok" to potrwa z pangolina, "latający tygrys" oznacza przysmak z sowy a "białolice maleństwo" musi samkować jak małpa!

Na pytanie "czy macie w menu jaszczurkę" kelner w kantońskiej restauracji odpowiada oczywiście przecząco, ale zaraz potem doda "proszę spróbować tego" i będzie to właśnie potrawa z unikalnego gada. Niektórzy jedzą aby żyć. W Kantonie żyje się aby jeść...

Krzysztof Darewicz (PAP)

Życie jak w Madrycie

ciąg dalszy ze str.1

znalazł się w pustce. Okazuje się, że oni zdobywają świat, a on tkwi w Głogowie, jak brudny palec w sandale. A to, co dowiadywał się, to, co dochodziło — budziło w nim zazdrość.

Wcześniej postarał się o wizę do RFN i wytknął sobie jasny cel — Hiszpania. Kilku starszym kolegom powiodło się. Dlaczego jemu miałoby się nie udać? Czekał na sposobność i natchnienie. I nadchodzi taki dzień. Starym kradnie 300 dolarów, bierze — wcześniej przygotowane przez matkę do szkoły — śniadanie. Wyjeżdża. Tak, najpierw wyjeżdża do RFN.

Niemcy to pestka. Przez granicę francuską przemyka się sprawdzonym sposobem. Zabiera się samochodem z życzliwym Francuzem, a ich nie sprawdzają na granicach EWG. Zabojad wysadza go na autostradzie. Do Metz 30 kilometrów drogi przebywa piechotą. A stamtąd Francję na wskroś przejeżdża pociągami. Zatrzymuje się przed następną przeszkodą. Port Bou. Część francuska, część hiszpańska, a po środku — szlaban.

Nie będzie przecież pchał się w ręce lapsom celnym. Wspina się na niewielkie wzniesienie, skąd widzi ów posterunek celny, lecz granicy nikt nie pilnuje. Po prostu schodzi drugą stroną zbocza i jest w Hiszpanii, jakie to proste. I znów pociągi. Zamyka się w eleganckim kiblu, konduktorzy się dobijają. Tylko że tutaj dają spokój, inaczej niż w Polsce, gdzie wyważyliby drzwi.

Po dziesięciu godzinach jazdy — Madryt. Jest akurat niedziela i wcale nie musi się wysilać, aby spotkać ziomka. Są wszędzie, jak muchy. Radzą się przejechać na Soul. Tam w kościele odbywa się msza polska i łatwo o kontakty. Można zapytać o robotę, o mieszkanie, dostać polską gazetę, a i ksiądz pobłogosławi. Dość szybko znajduje znajomego z Głogowa. Ten może wziąć go do siebie na mieszkanie na 2 tygodnie, ale pracę musi znaleźć sobie sam.

Zaczyna się madrycka odyseja. Adresy bierze od ludzi, z gazet, łazi po budowach. Lecz żadnej pracy w Madrycie nie znalazł. Wykroiła się jednak z tego łażenia paczka kumpli, decydują się na zbiór tytoniu. Tylko 200 kilometrów od Madrytu. Sześciu Polaków i dwóch Portugalczyków.

Osada niewielka, ludzie przyjeżdżają tu na sezon. Mieszkają u szefa. Jest listopad, pracują po kolana w błocie. Niezależnie jaka jest pogoda. Nieprzemakalne kurtki, spodnie i gumowce daje im szef. Od siódmej na plantacji do wyrobienia normy. Bez przerwy na posiłek, a norma nie byle jaka. Liście układa się w plandekach, dwa metry na pół i ubija na półmetrową wysokość. Wyrabiali się do trzeciej, czwartej po południu. Potem plandeki zwozili z plantacji, wkładali do suszarni. Jeżeli chcieli zarobić więcej, mogli wieczorami sortować liście

na 3 klasy, zazwyczaj do północy. Rzecz jasna pracowali na czarno. Hiszpanom szef musiałby płacić 3 razy tyle. Za zbieranie dostawali 3 tysiące peset, plus 2 tysiące za przebieranie w suszarni.

W sobotę i w niedzielę jeździli na dyskoteki do pobliskiego miasteczka, gdzie także zaoptrywali się w prowiant. Bawili się do rana, bo mieli powodzenie. Hiszpanki to brunetki, leciały na nich i nie odmawiały. Tam już jest Europa.

Adrian nie wytrzymał miesiąca, ciężka praca. Wrócił do Madrytu, gdzie wreszcie uśmiechnęło się do niego szczęście. I znalazł pracę w restauracji. W kuchni obsługiwał maszynę do zmywania. Ale i tu nie wytrzymał długo. Lecz gdy się ma siedemnaście lat, ma się też fart. Na dyskotece poznał dziewczynę. Język seksu jest międzynarodowy, więc się dogadywali. Zresztą zdążył trochę się nauczyć hiszpańskiego. Manuela miała koleżankę, a ta koleżanka chłopaka — Afrykańczyka. Afrykańczyk handlował heroiną i kokainą. Najpierw chodził z nim po pubach, a potem czarny przyjął go do spółki na procent.

Handlowali na ulicy, która nazywa się Gra Via. Zaczynało się życie od dwudziestej drugiej, dwudziestej trzeciej. Na jednej ulicy dziwki i handlarze. Do pół nagie młode dziewczyny stały naćpane na chodnikach. Nie miały wcale wzięcia, jakby się zdawało. Przesyt tam tego chłamu. Afrykańczyk zapoznał go z klientelą, wszystko działo się jakby jawnie. Wszyscy wiedzą, gdzie można kupić, nawet policja. Gdy ta ostatnia robiła naloty, ulica wymiatała się z handlarzy, zostawały na niej tylko dziwki. Adrian zaczął wtedy zażywać. Hasz nie szkodzi. Gorzej z heroiną, jest barwy żółtawej. Wsypuje się ją na folię, robi tulejkę, podpala zapalniczką i... wciągasz. Metoda na tak zwane złotko. Na kokainę są inne metody. Jedna działka haszyszu — "uno poro" — kosztuje 500 peset. Koki — 2 tysiące, tyle samo, co najtańsza dziwka.

Teraz dla Adriana zaczęło się życie. W centrum Madrytu wynajął mieszkanie za 90 tysięcy peset. Później fundnął sobie samochód, przechodzone audi 100 za 80 tysięcy. Mieli forsę, gdyż trafiła się im większa dostawa towaru. Miał wszystko, co chciał. Jak życie to w Madrycie — śpiewało w nim. Poczuł smak wolności, bez nerwów, spokojnie, pełny luz.

Tam ludzie wiedzą, że żyją. Nie ma strachu, jest luz i swoboda. Siadają w kółeczku i przekazują jeden drugiemu kopcącą pałeczkę, współczesna fajka pokoju. Dziewczyny są też normalne, jak kumple. Nie ma problemu.

Przyglądał się innym Polakom, różnie sobie radzą. Najczęściej źle. Część na przykład zamieszkiwała w rozwalonej fabryczce niedaleko centrum. Stamtąd chodzili na żebry. Ta polska biedota, często z rodzinami, żarcie wybierała ze śmietników. Szczególnie z jednego, mieszczącego się przy centrum handlowym EL Corte Ingles. Adrian nigdy do tego by się nie posunął. Co śmietnik, to śmietnik. Żal serce ściska.

No i Adriana złapali na ulicy policyjne łapsy. Zamknęli za brak dokumentów. Miał przy sobie resztkę heroiny. Powiedział, że kupił. Na komisariacie obchodzili się nawet dobrze, bo jest biały. Nie tak, jak z Marokańczykami, ich ostro traktowali. Przewieźli na drugi komisariat, tam przesiedział dwa dni. Dali karton mleka do picia i paczkę ciastek. Zrobili zdjęcia i zdjęli odciski palców. A potem przewieźli do więzienia dla cudzoziemców Moratalas. Nie przebywa się w nim dłużej niż 40 dni, lecz za to czeka się na deportację. Cele ośmioosobowe, wyżywienie dobre. Między posiłkami w sali telewizyjnej robiło się, co chciało. Grali w karty, Marokańczycy cały czas się bili, agresywny naród. Niektórzy ze strachu przed powrotem głodowali, cięli się. W tym więzieniu o narkotyki nie było trudno, handel odchodził jak na wolności. Adrian tutaj poczynił zapasy towaru, który posłużyć ma mu w bezbolesnym wejściu na rynek.

Tak przesiedział 39 dni. Czekali na dokumenty z Polski. Dostarczono mu nakaz o deportacji i tak jak przyjechał w niedzielę, żegnał się z Madrytem też w świąteczny dzień. Przewieźli go na lotnisko, paszportu jednorazowego przekroczenia nie dostał do ręki, pilot go trzymał. I — co najgorsze — zakaz wjazdu do Hiszpanii przez 3 lata.

Nie wie, jak przyjmą go rodzice, kupił im prezenty. 3 godziny w samolocie — trochę nerwy mu wysiadły, więc dla kurażu przyćpał w kiblu. Nie było go w Polsce 8 miesięcy. Adrian ma siedemnaście lat i na ciuchach metkę firmy El Corte Ingles. Nie martwi się. To, co że jest notowany, ale jest nieletni. Jak do Hiszpanii nie wróci, to pozostaje szkoła. Ale po co do szkoły? Drogę już zna, omijać szlabany.

Maria Jolanta Fraszewska
Waldemar Mystkowski

GAZETA NOWA

KULTURALNA

Redaguje: Czesław MARKIEWICZ — dyżur w poniedziałek, godz. 10.00 — 13.00 tel. 710–77

Listy do H. Millera

Paryż

Kobiety zyskały wolność, a także szacunek dla samych siebie — jak utrzymują niektórzy — z chwilą, gdy Marie Stopes odkryła antykoncepcję i uwolniła żeńską pleć z więzów seksulanych. Dobrym trafem mniej więcej w tym samym czasie literaturę przepędzono z salonów, bo okazało się, że inne środki komunikacji rolę dworską wypełniają o wiele lepiej. Literatura stała się niepotrzebna, a tym samym wolna.

Pisarz i kobieta mogli się teraz spotykać w dowolnym miejscu i bez skrępowania opowiadać o sobie nawzajem. Wybierali miejsca ludne i huczne. W okresie międzywojennym na przykład była to knajpa w Paryżu. Arystokratyczna kronikarka Anais Nin, o jednym z bywalców niejakim Henrym Millerze pisze w swoich pamiętnikach, że specjalnie nie przebierał w kobietach i jak na jej rozeznanie miał kiepski gust. Przyszły pisarz rzeczywiście z początku bardziej cenił ilość niż jakość, zwłaszcza, że nie wiedział jeszcze wtedy na uprawianie jakiej literatury ostatecznie się zdecyduje. Hemingway pisał o własnym bohaterstwie i każda następna żona była bogatsza od poprzedniej, Fitzgerald pogrążał się w alkoholu i niewiele mu do szczęścia brakowało, Faulkner wreszcie stał się hollywoodzkim rentierem, a Miller dobiegał czterdziestki, pracował w korekcie i zapał seksualny niezbyt dużo czasu pozostawiał mu na wpisanie się do historii literatury. Zresztą gdyby nie miał tej nadwyżki energetycznej i chęci dzielenia się nią, nie mógłby z siebie zrobić bohatera literackiego uwikłanego w tyle pozycji — przepraszam za eufemizm — interpersonalnych.

Jak spożytkował swe doświadczenie, mniej więcej znamy z jego książek. Zarzut o pornografię niezbyt długo utrzymał się w ciasnych umysłach stróżów moralności. Ci ostatni zresztą nigdy nie przyłożyli się do trudnej budowy świątyni kultury, najwyżej na emeryturze — jako się rzekło — stróżowali.

W tym miejscu o wiele istotniejsza jest refleksja o wolności. O potrzebie wolności, choć sama literatura stała się niepotrzebna, przynajmniej w wypełnianiu dotychczasowych obowiązków służbowych. Gdziekolwiek pisarz spotykał kobietę, czy był to Paryż lub inne miejsce na mapie, mógł jak w zakończeniu **„Reunion in Brooklyn"** stwierdzić: **Nie mam zamiaru działać wbrew własnemu przeznaczeniu, patrzeć na życie w kategoriach wąskich zasad stworzonych, by je ograniczać. Nie podzielam obowiązujących dzisiaj poglądów na zbrodnie, religie społeczeństwo, dobrobyt. Będę usiłował żyć w zgodzie z własnymi wyobrażeniami o tym, co wieczne. Tak więc — pokój wam. A jeśli go nie znajdziecie, to znaczy, że go wcale nie szukaliście.**

Słowa te już nie dotyczą miejsc, w których bywał H. Miller, lecz jak wiemy nigdy nie zawitał do Polski. Może dlatego na aborcję, pornografię próbuje się założyć oficjalny kaganiec. Tylko komu i czemu literatura miałaby wtedy służyć? Jeszcze raz emigrować choćby do Paryża?

W. Mystkowski

Brzytwa Barańczaka

Recenzenci rzadko z własnej woli sięgają po pióro, aby przyswoić odbiorcom literackie... odpadki. Stanisław Barańczak — ongiś poznański "lingwista", później poeta emigracyjny — poświęcił sporo czasu na opis kuriozalnych czasami wypadków przy pracy "literackiej". Właśnie krąży po... salonach wznowione wydanie "Książek najgorszych i paru innych ekscesów krytycznoliterackich", precyzyjnie kompromitując niedawnych pupili "państwowych wydawnictw" (czytaj Ryszardów Daneckich).

Z lubuskich "pretekstów" znajduje się w "Książkach najgorszych" omówienie antologii "Poeta jest jak dziecko" (MAW), w której znalazły się wiersze kilku zielonogórskich poetów. Ale są to tylko połowiczne lubusiana — Barańczak nie wymienia miejscowych twórców ani wśród "nieporozumień", ani wśród "cenionych autorów". Być może nasi literaci znaleźli się... domyślnie w sformułowaniu "inni poeci, których cenię".

Jest jednak akapit, w innym omówieniu, ostrzegający także lubuskich działaczy kulturalnych przed manipulowaniem młodocianymi artystami. Analizując książeczkę z tekstami piosenek "Gawędy", Barańczak pisze: *Słoneczny uśmiech, skrajny infantylizm i niezłomna przyjaźń polsko-radziecka: taki jest właśnie zespół "Gawęda". Nie inny zresztą niż obecne polskie harcerstwo. I taki sam jak cała oficjalna "kultura młodego pokolenia" wzięta w pacht przez etatowych "przyjaciół młodzieży"*.

Nie ma co się chichotać — w ZHP ponoć nic się nie zmieniło!

(Czem)

W roku mozartowskim

Pożegnanie Mozarta

5 grudnia 1791 roku w stronę cmentarza miejskiego w Wiedniu podążał skromny kondukt żałobny. W ponurej scenerii, wśród ulewnego deszczu ze śniegiem stopniowo topniała garstka ludzi oddających ostatnią przysługę zmarłemu. Wreszcie przy trumnie pozostał wierny pies i grabarze, którzy wrzucili ciało do wspólnej mogiły dla ubogich. W ten sposób świat pożegnał Wolfganga Amadeusza Mozarta — geniusza, jakiego nie notuje historia muzyki.

Tajemnicza śmierć kompozytora, dziwne wydarzenia ją poprzedzające, jego związki z masonerią, wreszcie wstrząsające "Requiem" pisane ze świadomością rychłego końca — wszystko to owiane aurą niesamowitości stanowiło wymarzoną inspirację dla literatów doby romantycznej. Wiele faktów — jak choćby ukazany powyżej obraz pogrzebu Mozarta — znamy z przekazów tradycji romantycznej, zaś dzieło Aleksandra Puszkina "Mozart i Salieri" przez długi czas rzucało ponury cień zbrodni na wydarzenia bezpośrednio poprzedzające zgon genialnego kompozytora. Nowoczesna medycyna sądowa długo nie mogła bezspornie rozstrzygnąć problemu, czy Mozart został zamordowany, czy zmarł na skutek choroby. Tym bardziej, że modna w czasach Mozarta trucizna — sublimat — którą w kręgach dworskich załatwiano porachunki, a którą miał rzekomo posłużyć się Salieri dla wyeliminowania groźnego rywala — dawała ponoć podobne objawy pośmiertne do tych jakie pojawiają się w wyniku zgonu na ciężką chorobę nerek na którą Mozart rzeczywiście cierpiał. Obecnie jednak eksperci skłaniają się ku przyjęciu mniej sensacyjnego scenariusza zdarzeń twierdząc, że śmierć nastąpiła w wyniku choroby.

W ciągu zaledwie 35-letniego życia stworzył Mozart tak ogromną liczbę dzieł, że na samo ich skopiowanie przeciętny człowiek potrzebowałby znacznie więcej lat. Życie to rozpoczęło się niezmiernie efektownie: całe dzieciństwo i wczesna młodość były jednym nieprzerwanym pasmem sukcesów. Opromieniony sławą cudownego dziecka, obwożony po najprzedniejszych dworach Europy przesiąkł mały Mozart kulturą arystokratyczną, którą będzie traktował, jako swoją. Hołdując klasycznym zasadom czystego, apollińskiego piękna, umiaru i elegancji nigdzie nie czuł się Mozart tak dobrze jak w wykwintnych wnętrzach pałacowych. A jednak, gdy dorósł boleśnie dano mu do zrozumienia, że do tej sfery nigdy naprawdę nie należał. Z listów Mozarta wynika, iż mając pełną świadomość swej genialności nie mógł pogodzić się z miejscem, jakie wyznaczała mu feudalna hierarchia społeczna. Postanowił zerwać ze służbą dworską — gdzie traktowany na równi z lokajami cierpiał rozmaite upokorzenia — i wieść życie wolnego artysty. Początki były niezmiernie zachęcające, wydawało się, że Wiedeń leży u jego stóp. Niemniej, już wkrótce twarda rzeczywistość dawała znać o sobie, a lekkomyślny rozrzutny i skłonny do beztroskich zabaw Mozart nie był w stanie stawić jej czoła. W ostatnich latach życia los nie szczędził mu ciosów: strącony na dno rozpaczliwej nędzy, bezsilnie patrzący na choroby i śmierć swych dzieci, otoczony siecią intryg i bezlitośnie wyzyskiwany przez lichwiarzy coraz bardziej świadom był swej życiowej klęski. Mozart swą walkę o wolność przegrał — wygra ją dopiero Beethoven, człowiek o żelaznej woli, od dzieciństwa do walki przygotowany. Ale to wszystko rozegra się w zupełnie już innych czasach, gdy hasło "wolność, równość i braterstwo" burzyć zacznie okowy "świętego porządku" w całej Europie.

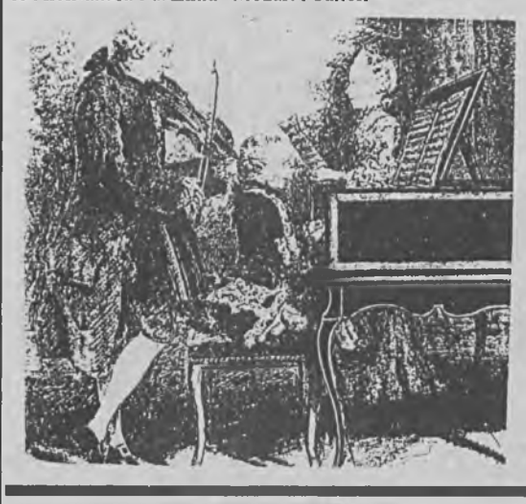

W bieżącym roku, dla upamiętnienia 200-tnej rocznicy śmierci Mozarta na całym świecie organizuje się okolicznościowe festiwale, sympozja, publikuje się nowe edycje dzieł mistrza. Rekordy wszelkie w tym zakresie pobiła słynna firma Philips zapowiadając wydanie wszystkich dzieł Mozarta na stu osiemdziesięciu kompaktowych płytach. Mimo upływu dwóch stuleci muzyka Mozarta nadal żyje, a paradoksem jest fakt, że tyle fortun, karier i majątków wyrosło na dziełach tego, który nie mógł sobie pozwolić nawet na własny grób.

Andrzej Tuchowski

Z GALERII I MUZEÓW

Galerii "po" zarzucano często (konkretnie zarzucało lokalne środowisko plastyczne z przyległościami) nieliczenie się z tradycją, koncentrację na artystach spoza Zielonej Góry, w dodatku trudnych do zaakceptowania. Jedną z wystaw, która poddawała w wątpliwość takie stwierdzenia, była prezentacja fotograficznych autoportretów Mariana Szpakowskiego, zreprodukowanych przez Leszka Krutulskiego-Krechowicza. Kim był Marian Szpakowski, najwybitniejszy z lubuskich artystów, najbardziej znany twórca poza granicami naszego miasta, tego pisać nie muszę. Wystawa odbyła się w listopadzie 86, w trzecią rocznicę śmierci artysty i miała miejsce w galerii KMPiK (z racji remontu naszej ówczesnej siedziby), co było swego rodzaju symbolem — w tym bowiem miejscu Szpakowski prowadził w latach siedemdziesiątych "Galerię 70", programowego "przodka" galerii "po".

Napisałem do tej wystawy nieopublikowany wtedy tekst, który chciałbym teraz przytoczyć.

Fotografia — obiektywne medium. Zatrzymać na nieruchomym, płaskim obrazku swoich bliskich, siebie, obce miasta. Zatrzymać pomysł, zaciek na murze, cień. Zatrzymać To Co Nie Do Zatrzymania. Stale powstaje mnóstwo zdjęć. Większość pozostaje w negatywach, rzadko oglądają je inne, niż autora oczy. Skamieniałe kawałki czasoprzestrzeni zalegają rodzinne albumy, pudełka pełne zdjęć piętrzą się w każdym domu, kurzem pokrywają się obręcze niezreprodukowanych negatywów. Nastawić ostrość, czas, przesłonę, wycelować — nacisnąć spust. Kolejna setna sekundy rozstrzelana. Wywołać film, zrobić odbitki. Zdjęcie. Znana kolejność czynności, lepszy – gorszy efekt. Fotografia — amatorska, artystyczna, socjologiczna, reportażowa, dokumentalna, naukowa, przyrodnicza, do legitymacji, portret, akt, pejzaż, pocztówka, rodzina na tle Bałtyku, reprodukcja Madonny Sykstyńskiej, trzymiesięczny synek, zmarłe z głodu afrykańskie dziecko, Hans Kloss z tyłu lusterka, odwrotna strona Księżyca, Papież przy ołtarzu, wirus grypy, kopulująca para, ruiny Warszawy, człowiek w pustym pokoju... Sztuka i kicz, piękno i brzydota, pornografia i erotyzm, wojna i pokój, bagno i hymn. Wszystko na kawałku papieru. Codzienne znudzenie masą obrazków i nagłe olśnienie nad tym jednym. Tony wspaniałych fotogramów, tony nijakich zdjęć, tony marnych fotek.

Dzięki uprzejmości p. Marii Szpakowskiej, Leszek Krutulski-Krechowicz uzyskał dostęp do negatywów Mariana Szpakowskiego. Z ogromnej ilości materiału autor (współautor?) wystawy wybrał kilkanaście autoportretów artysty. Nie sądzę, żeby Szpakowski myślał kiedykolwiek o wystawianiu swoich zdjęć. Fotografia była dla niego narzędziem pomocniczym przy pracy, rodzajem szkicownika, sposobem uchwycenia ulotnych momentów z podróży, spotkań z przyjaciółmi, życia rodzinnego. Autoportret nie stanowi w tym olbrzymim materiale jakiegoś odrębnego tematu. Czasem tworzony z rozmysłem, czasem żeby zapełnić parę ostatnich klatek filmu. Zamierzone — przypadkowe, zabawa z obiektywem. Ale czasem próba odkrycia, zrozumienia samego siebie.

Ta wystawa pozornie tylko jest wystawą fotograficzną. Czyż bowiem w klasycznej tego typu ekspozycji mogłoby znaleźć się zdjęcie z porysowanego, uszkodzonego negatywu? Bardziej jest to próba odkrycia człowieka, znanego jedynie z opowieści innych, z prac które tworzył, z fotografii. Albo przyczynek do opisania zjawiska "Marian Szpakowski".

Kto właściwie jest autorem tej wystawy? Szpakowski, który wykonał negatywy, czy Krutulski, który je zreprodukował i skomponował z nich "wystawę"? A może po prostu Czas, który choć obojętnie płynie, na ułamek sekundy daje się złapać i zamknąć w kawałek naświetlonego papieru, nie znającego pojęcia "śmierć".

Wojtek Kozłowski

■ Bogdan Kuncewicz przedstawia:

Dustin Hoffman

Dustin Hoffman urodził się 8 sierpnia 1937 roku w Los Agneles. Jako syn scenografa wychowywał się w Hollywood. Podpatrując gwiazdy filmowe zamarzył o aktorstwie. Była też i druga przyczyna, a mianowicie chęć podobania się kobietom. Młody Dustin miał kompleks swojego wzrostu i urody, a zawsze lubił panie, które bardzo różnie go traktowały.

Po skończeniu Actor's Studio w Nowym Jorku wystąpił po raz pierwszy na scenie i to z powodzeniem. Ten sukcesik utwierdził go o słuszności wybranej drogi. Lecz ona tylko po pierwszych krokach wydawała się prosta. Po chwili zaczęły się "zakręty" obfitujące w dotkliwe wręcz niepowodzenia. Jeżeli trafiały się role, to tylko epizodyczne w telewizji, albo zastępstwa w teatrach. Na życie zarabiał jako dozorca lub kelner.

Wydaje mi się, że te trudne początki najbardziej ukształtowały aktora. Nie jeden w jego sytuacji by się poddał i zrezygnował. Jednak Hoffman brnął dalej wierząc w swój dzień. Dzięki temu dzisiaj jest cierpliwy, uparty. Nie pracuje od godziny do godziny. Jeżeli przyjmuje rolę, to rozważa każdy szczegół, wszystko musi mieć swój sens i być dopracowane. Goni bezustannie za perfekcją, która wynika z uczciwości wobec widza i sztuki.

W 1967 roku Mike Nichols zaproponował mu rolę w "Absolwencie". To był olbrzymi sukces, który ugruntował pozycję artysty. Ale podobno zdjęcia próbne z Hoffmanem były wręcz rozpaczliwe. Mimo doświadczenia z kamerą, aktor grał bardzo sztucznie, czuł się nieswojo, jakby rola nie przystawała do jego fizyczności. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Widoczny w jego interpretacji element niepewności okazał się atutem. Właśnie kogoś takiego: niedojrzałego, nadwrażliwego, niepozornego fizycznie i bardzo niepewnego, bojącego się każdego swojego kroku, wówczas publiczność oczekiwała. Aktor w licznych wywiadach wspominał, że ten film był dla niego szczególny. Kończył trzydzieści lat i jak mówił, był to okres uświadomienia sobie, że mija młodość. To był przykry dla niego moment.

Rok później zagrał w "Nocnym kowboju" — Johna Schlesinga. Rola wymagała od niego niezwykłego ekshibicjonizmu. Sporo czasu minęło zanim inni odważyli się przekroczyć tę granicę.

Artysta ciągle jest niezadowolony z siebie, bezustannie powtarza, że kariera jego rozwija się zbyt wolno. Po filmie "Rain Man", gdzie partnerował mu Tom Cruise powiedział: **"Mam 51 lat. To znaczy, że Tom (jego partner) był sześcioletnim brzdącem, kiedy na ekrany wchodził "Absolwent"! Dopiero to mi uświadomiło, jak niewiele mam przed sobą. Nie mogę pozwolić sobie na żadne wahania".** I nie waha się, ale też nie pędzi w nieznane. Z jednej strony jest pazerny, a z drugiej cierpliwy, żmudnie pracujący na wiarygodność przekazu. Przykładem może być "Sprawa Kramerów", gdzie grał ojca sześcioletniego chłopca. W filmie uderza precyzyjny kontakt ojca z synem. Tego nie da się zainscenizować — ot tak i już po wszystkim. To wymagało olbrzymiej pracy, wielokrotnego powtarzania scen, by osiągnąć precyzję.

W filmie "Wszyscy ludzie prezydenta" Hoffman miał za partnera Roberta Redforda. Wtedy powiedział: **"Spróbuję być od niego przystojniejszy"**. Lubi się podobać kobietom do dziś. Uważa, że bez kobiet i bez seksu nie potrafiłby żyć. W jednym z wywiadów powiedział: **"Uwielbiam kobiety i flirt. Chciałem grać chyba dlatego, żeby podobać się dziewczętom, które w szkole nie poświęcały mi nawet spojrzenia. Ale po "Tootsie" mój stosunek do płci niewieściej uległ zmianie. Przedtem uznawałem tylko dziewczyny rzucające się w oczy, błyskotliwe. Potem utożsamiłem się z tymi drugimi, brzydszymi. Zrozumiałem, że kobiety nie fascynuje w gruncie rzeczy wygląd mężczyzny, że nastawiona jest na jego wnętrze, że jest bardziej wrażliwa i jakby z konieczności bardziej dyplomatyczna"**. Niewiele wiadomo o jego życiu prywatnym. Dwukrotnie żonaty, ma czworo dzieci, w tym jedną córkę adoptowaną. Lubi pojawiać się w otoczeniu rodziny. Kiedyś o swoich dzieciach powiedział: **"Nasze wzajemne stosunki są wręcz świetne, chociaż dzieciom mogą poświęcić niewiele czasu. Dostaję dziesięć scenariuszy dziennie, moja wytwórnia ma zobowiązania na dwadzieścia lat z góry. Nie mogę robić niczego poza kinem"**. O sobie mówi: **"Jestem nieśmiały, niepewny, zwariowany i ekstrawagancki. Umiem być wesoły i smutny, nienawidzę samotności. Kiedy jestem sam w domu, chodzę bez końca tam i powrotem. Włączam i gaszę telewizo nastawiam płyty i po chwili wyłączar robię sobie grzankę, zaczynam czytac książkę i rzucam po trzech stronach. Prawdziwe nieszczęście. To się w końcu zmieniło dzięki żonie, która zawsze jest blisko i rozumie mnie. Przestałem nawet chodzić do psychoanalityka"**.

Dustin Hoffman niewątpliwie jest produktem Hollywoodu: Kieruje się pragmatyzmem i to, co robi musi mieć przede wszystkim wymiar komercyjny. Takie są warunki "fabryki snów". Tam robi się filmy przede wszystkim dla ludzi, a nie tak jak niektórzy nasi reżyserzy, dla siebie. Niemniej różni się zasadniczo od wielu hollywodzkich gwiazd. Nie jest aktorem w rodzaju Roberta Mitchuma, który robi przed kamerą wszystko to, co mu każą, a potem odchodzi nie interesując się rezultatem. Hoffman jest obsesjontem aktorstwa. Aktorstwo, to jego życie.

Kilkakrotnie nominowany do Oscara. Otrzymał go dwukrotnie, za role w "Sprawie Kramerów" i w "Rain Man". Zaskoczeniem dla wielu był fakt, że ominął go Oscar za "Tootsie". Przyjął werdykt z twarzą pokerzysty. Kilkakrotnie chciał przyjechać do Polski. Był zapowiadany jako gość zeszłorocznych Dni Sierpniowych w Gdańsku. Niestety, znów zabrakło komuś wyobraźni i dobrej woli.

Ernst w Polsce

Po wystawie w warszawskiej "Zachęcie" można aktualnie w Poznaniu oglądać grafiki Maxa Ernsta, jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku, przedstawiciela dadaizmu, późniejszego twórcy i czołowego reprezentanta surrealizmu. Eksponaty zostały udostępnione z okazji 100 rocznicy urodzin niemieckiego malarza przez Sprengel Museum w Hannowerze, którego zbiory są zaliczane do największych w świecie.

Po raz pierwszy w Polsce w tak szerokiej skali prezentowany jest dorobek M. Ernsta, obejmujący wszystkie okresy jego twórczości. Wystawa, na którą składa się 250 dzieł, została zorganizowana z inicjatywy ambasady RFN w Warszawie i MSZ w Bonn, przy współpracy z Instytutem Stosunków Zagranicznych ze Stuttgartu.

BERNADETA FONTOWICZ — Państwowe Liceum Plastyczne w Zielonej Górze

Szwy i fastrygi

Książka ta, jak napisał Adam Michnik w prześmiewczej nocie, pisana była w więzieniu. Więzienie nie jest najlepszym miejscem do układania esejów. Fabułę można wymyśleć, przyodziać ją w słowne szaty, tu przypasować, tam poluzować ówdzie przyszpilić, czy udrapować. Natomiast esej jest gatunkiem, który nie lubi być fastrygowany. Szew fastrygi jest szwem słabym, lubi puszczać, a kiedy pęknie zupełnie, odsłania nie zawsze urokliwą goliznę. Książka Michnika jest powszechnie komplimentowana. Nawet adorowana. Jakżeby inaczej. Napisana w celi, u jej podłoża są doświadczenia człowieka wielokrotnie osadzanego w stalinowskich więzieniach, a nie subsydiowanego na przyszłość internowaniem. Jeśli ktoś zechce tutaj się na mnie oburzyć to mu powiem, że różnica między pobytem w normalnym więzieniu, gdzie było regularne kipiszowanie* i terror zbrodniarzy napuszczanych na "inteligenciaków" przez kławiszy,** a internowaniem była taka, jak wczasowy pobyt Mickiewicza w Odessie wobec doli zesłańców do kręgu polarnego lub do kopalni złota, gdzie chodzili przykuci do taczek. Trzeba tedy oddać należny szacunek autorowi za [illegible] wych dla gatunku warunkach. Ale trzeba też postawić pytanie o fastrygi.

Adam Michnik w cytowanej nocie dziękuje szyderczo mjr Andrzejowi Nowackiemu za to, "że pozbawił mnie książek naukowych". Płk Tamborskiemu z MSW za to, "że kazał mnie tak strasznie kipiszować". I w tych dwóch dedykacjach widzę wspomnianą wyżej fastrygę, która pęka i odsłania. Bo jeśli taka była sytuacja to skąd się biorą w "Dziejach honoru w Polsce" tasiemcowe wręcz cytaty, jak choćby ten w tekście "Szlak Conrada", poświęcony Janowi Józefowi Szczepańskiemu? Przecież strony 109 i 110 książki to jeden wielki cytat — nie wyłączając przecinków, kropek, średników i innych znaków przystankowych. Jak to można zapamiętać? Podobnie jest we wszystkich tekstach: obficie cytowany Kula, suto Elzenberg, wręcz cała książka jest upstrzona tekstami Miłosza i Herberta. A może autor jest człowiekiem obdarzonym tak wielkim darem pamięci, problem) utrwaloną, umocnioną u władzy. W mig ulegnie ona pokusom tej władzy: bo władza znieprawia". I nieco dalej. "Nawet zakony — "zakony" w sensie ścisłym, katolickim, buddyjskim — stawały się sługami szatana, gdy dochodziły do władzy". Michnik jest moralistą w dobrym tego słowa brzmieniu. W każdym eseju, na każdej prawie stronie czytamy sformułowania dużej trafności, jak choćby to: "Klaudiusz boleje nad tym, ale polemizować z etyką donosu nie umie". "Etyka donosu" to nowa, przeraźliwie trafna formuła strasznej etyki. Może nwet norma etyczna. Coś, co było zawsze i wszędzie moralnie naganne staje się normą etyczną. To już nie obronny w istocie swej "dualizm moralny", przy pomocy skiego, Malewskiej, Miłosza i Herberta? Osobiście w to wątpię.

Uwaga ta w żadnym wypadku nie dyskredytuje książki. Są w niej fragmenty przenikliwe, trafne, nawet wizjonerskie, jak choć by uwaga o deprawacji władzy na stronie 78. "Przypuśćmy grupę już stworzoną, scementowaną i w jakiś sposób (to też już organów państwowych i nadanie tej etyce rangi państwowej. Amoralizm najwyższej miary.

Wyżej napisałem, że książka pisana w więzieniu i przez człowieka więzionego siłą rzeczy musi mieć pewną odrębność, nazwijmy ją kombatancką. W myśl tej zasady autorzy, których dzieła są dla pisarza podporą muszą mieć zawsze rację, choćby nawet napisali rzeczy wątpliwe. Na stronie 192 i 193 cytuje Michnik fragment wiersza Herberta

że brakujące słowa
wejdą w kolejne zdania
i pewność na którą czekamy
zarzuci kotwicę

Zastanówmy się nad tym fragmentem i egzystencję, to etyka aktywnego działania przeciwko komuś. Proszę mi wybaczyć proste odniesienie do naszych dni, ale jeśli ugrupowanie polityczne stwierdza, że donosiciele dawnego reżimu nie mogą kandydować do parlamentu, a donosiciele nowego reżimu mogą, to mamy do czynienia z wprowadzaniem "etyki donosu" do działań "zarzuca kotwicę"? Kotwicy się nie zarzuca, jak słusznie pisze Conrad "Kotwice się zrzuca". Bowiem kotwica jest przedmiotem ciężkim, kowanym, nikt nie ma takiej siły, by ją "zarzucać". Zarzucić można sznur na gałąź, od biedy ręce na szyję, może ewentualnie złodziejską kotwiczkę, która jest hakiem.

Dlaczego jednak Michnik bezkrytycznie cytuje Herberta? Zapewne dla adoracji. Ale adoracja to właśnie ów kiepski szew, który puszcza i odsłania. Dla uważnego czytelnika jednak, który chce wnikać w skrojoną i zszytą materię tekstu, takie czytanie jest pasjonującą przygodą: znaleźć szwy, odszukać zostawioną fastrygę tam, gdzie autor nie chciał jej zostawić, odkryć co ukryte. Takie czytanie jest krytycznie twórczym czytaniem: nie adorować, a wnikać — to podstawowe zadanie krytyka.

Zdzisław Morawski

* Kipisz to w żargonie więziennym ostra rewizja

** Klawisz w języku więziennym to strażnik

Teatr to jest życie

■ Fot. Leszek Krutulski–Krechowicz

Niby awangarda, COŚ z Europy — a my "tubylcy" ze Wschodu dobrze to znamy. Bogata panienka, albo "panienek" — słowem słabsza płeć — uzewnętrznia swoje bogactwo (fot. 1). Dolary wystające z teczki "dyplomatki" kolą w oczy ulicznych żuli. Wreszcie ktoś nie wytrzymał i połasił się na łatwy zarobek (fot. 2). Bezpłciowa ofiara zostaje poturbowana (fot. 3) W tym momencie zaczyna się klasyczna psychodrama. Rodzi się problem: czy ktoś z przypadkowej publiczności zareaguje (fot. 4).

Tak w skrócie wyglądała akcja uliczna hiszpańskiego teatru **"Fundacion Gombryowerich" (11 VI 1991 — Zielona Góra).** Oczywiście całe to zajście uliczne było teatralną transformacją rzeczywistości. Prawda życia pojawiła się w poincie. Oto ofiarze napadu udzielił pomocy jeden z widzów–świadków (fot 5). Okazało się więc, że w samym środku Europy nie ma tzw. znieczulicy społecznej a i ludzie–przechodnie "wyczuwają" awangardowe trendy współczesnej dramaturgii.

(Czem)

Inżynier Noe

■ Lucjan Fokszan

„Wnijdź ty i wszystek dom twój do korabia, bom ciebie widział sprawiedliwym przed sobą w pokoleniu tym"

"Jak podaje **Harry Rimmer**, amerykański znawca problematyki biblijnej, *"poprawność konstrukcji arki jest dziś naukowo udowodniona. Długość jej była sześciokrotnie większa od szerokości. Według takiej proporcji budowane są dzisiaj okręty. Współczesna nauka ustaliła idealne wymiary okrętu według proporcji objawionych Noemu przez Boga"*. A więc współcześni inżynierowie zasadę konstrukcji okrętowej stosują według biblijnego wzoru. Nic dodać, nic ująć.

Dociekliwość ludzka wydaje się nieograniczona, wziąwszy pod uwagę "szaleńczy" rozwój i postęp nowoczesnej techniki i ekspansji szokujących i niesamowitych wynalazków, o których się filozofom nie śniło. Czy amerykańskie wahadłowce, czy technika laserowa nie są cudami świata współczesnego (właściwie starożytnego w odniesieniu do przyszłych tysiącleci). Czujne oko badacza wychwytuje najdrobniejsze nawet niuanse legendarnych, niemalże bajecznych wydarzeń, sięgających dawno minionych epok. I w tym przypadku Biblia dostarcza wielu odpowiedzi na pytania, które stawiają zarówno badacze krytycznie do Niej nastawieni jak również i znawcy problematyki biblijnej, którzy konsekwentnie wykazują racjonalny wymiar pojęć zawartych w tej skarbnicy wiedzy o rodzaju ludzkim, jaką jest Pismo Święte.

Pytania, które obracają się wokół biblijnej **ARKI NOEGO** dotyczą rozlicznych zagadnień czy problemów. Rodzą się kontrowersje, pojawiają się pozorne sprzeczności, które w niejednym umyśle spowodowały niemały mętlik. Tymczasem sprawa jest prosta. Wystarczy uważnie czytać to Pismo. Jak słusznie zauważa amerykański biblista *"krytycy podważający prawdziwość biblijnej relacji o arce Noego nie opierają swoich argumentów na wynikach badań naukowych, lecz stanowią one wynik, często daleko posuniętej ignorancji i błędnego rozumowania. Nauka całkowicie potwierdza biblijny zapis tej historii"*.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, jak Noe mógł w korabie, przez siebie zbudowanym, pomieścić tak znaczną liczbę zwierząt, które żyły w jego czasach. Jedynie brak wiedzy z zakresu nauk biologicznych może opóźniać stopień rozumienia tej wydawałoby się niesamowitej historii. W poprzednim odcinku (II) z cyklu "Biblijnych sensacji" pisałem, że kataklizm z czasów Noego nie był powodzią, lecz autentycznym potopem, który jeżeli nawet nie objął całej kuli ziemskiej, dosięgnął jednak całą ówczesną społeczność ludzką. Czy wszystkie stworzenia ucierpiały w jego wyniku i czy Noe był zmuszony umieścić w arce wszystkie bez wyjątku zwierzęta? Wiadomo bowiem, że około 60% stworzeń żyje w wodzie i potop nie miał na nie żadnego wpływu. Ponadto 70% fauny stanowią insekty, które zajmują bardzo mało miejsca.

Wiemy z relacji biblijnej, że z ówczesnego, grzesznego świata, uratowało się jedynie 8 istot ludzkich: Noe z małżonką i troje rodzeństwa wraz z żonami. A ile stworzeń latających, pełzających i czworonogów znalazło schronienie w arce? Liczba ta określa wielkość konstrukcji okrętu. Naiwni byliby skłonni przypuszczać, że Noe bezmyślnie "nałapał" ile się da zwierzyny, byle parami. Tymczasem ten wielce sprawiedliwy w oczach Boga człowiek wypełniał ściśle polecenie swego Stwórcy. W tym leży istota rzeczy. Odnośnie do wymiarów arki należy przypomnieć co na ten temat stwierdza Biblia: *"Oto jak ją wykonasz, długość arki 300 łokci, szerokość 50, wysokość 30 łokci"*.

W swoich rozważaniach Harry Rimmer nawiązuje do jednego z najwybitniejszych egiptologów, profesora **Williama Mathew Petrie'go**, który ustalił, że łokieć w tamtych czasach liczył 22,5 cali. Arka miała zatem ogromną pojemność. Jak to widać na współczesnej rysunkowej rekonstrukcji, arka miała płaski spód i prostokątne zakończenie. Urządzenia sterownicze nie były potrzebne, ponieważ korab po prostu dryfował. Proste obliczenie wykazuje zatem, **że najprawdopodobniej pojemność arki wynosiła 100.000 m sześciennych, to znaczy zmieściłoby się w niej 1000 współczesnych samochodów ciężarowych.**

Oczywiście, dokładne wymiary tej słynnej i zadziwiającej łodzi prawdopodobnie nigdy nie będą znane, chyba, że archeologia dokona takich odkryć, które dostarczą dalszych dowodów o potopie i arce.

Według obliczeń długości łokcia, ustalonego przez W.M.Petri'go, arka nie ma równej w jednostkach pływających w XIX, a nawet w naszym wieku. Dzięki prostokątnej konstrukcji, mogła pomieścić o 1/3 więcej "ładunku" niż późniejsze okręty o podobnych rozmiarach. Należy przy tym zaznaczyć że połowa arki została wypełniona pożywieniem (roślinnność), a po 14 stworzeń każdego gatunku zamieszkującego tę część "świata" zostało umieszczonych w drugiej połowie. Przeciętna przestrzeń przypadająca na jednostkę wynosiła 6 m sześciennych. Była to przestrzeń całkiem wystarczająca.

Z biblijnego zapisu można ustalić również sposób rozwiązania wentylacji i światła, które musiało się do wnętrza przedostawać. Jak wynika ze szczegółów konstrukcyjnych okno przebiegało wzdłuż całej arki. Pomiędzy dachem a ścianami musiała być szczelina wysoka na łokieć. Okap dachu zabezpieczał okręt przed deszczem.

Pozostaje niezwykle ważna sprawa ilości zwierząt zabranych do wnętrza arki. Zgodnie ze zleceniem Boga, mając na uwadze nie tylko problem pomieszczenia zwierząt w arce, Noe nie był zmuszony do zabrania odmian każdego gatunku, bowiem zlecenie to dotyczyło tylko **rodzajów**, czyli gatunków zdolnych do dalszego rozmnażania się. Zagadnienie gatunku i odmiany, mutacji i transmutacji stanowić będzie przedmiot rozważań w jednym z kolejnych odcinków "Biblijnych sensacji", kiedy będzie mowa o ewolucji i kreacji. W tym miejscu jedynie należy zasygnalizować, że stworzenia podlegające krzyżówkom należą do rodzaju w tym sensie, że w ramach jednego rodzaju mają wspólnych przodków i to w zasadzie wystarczało by zachować ciągłość ich rozwoju. A więc Noe zabrał do arki jedynie podstawowe gatunki zwierząt, z których potem w wyniku mutacji w obrębie gatunku, powstały odmiany.

Pouczającym przykładem w toku rozważań Harry Rimmera jest fakt, że Noe zabrał do arki jedynie płodną matkę spośród licznych odmian pszczół. Nie musiał zatem zabierać wszystkich odmian pszczół, ponieważ z tej jednej matki w procesie mutacji powstały późniejsze odmiany. Dlatego w arce nie zabrakło miejsca dla wskazanych przez Stwórcę rodzajów: ptaków, bydła i wszystkiego co pełza jak również "wszystkiego żyjącego innego ciała".

Powyższa konkluzja określa Biblię nie tylko jako najznakomitsze dzieło literackie, ale również dzieło naukowe (?), nie mówiąc o Jej funkcji sakralnej jako **PISMO NATCHNIONE PRZEZ BOGA.**

Dla jasności obrazu, należałoby krótko nawiązać do kwestii tyczącej ilości rodzajów, które żyły w ówczesnym "świecie". W tym zakresie Harry Rimmer cytuje dra **Howarda Osgood'a** autora dzieła o historii naturalnej ziemi, według którego **"żyło wówczas 575 rodzajów ssaków i ptaków wielkości od myszy do owcy, a 290 rodzajów o wielkości owcy do wielbłąda. Ciekawe, że i dzisiaj na tym terenie nie ma większego zwierzęcia niż wielbłąd".**

Nasuwa się pytanie, na które nie znajduję jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi ze strony amerykańskiego biblisty. Co z większymi od wielbłąda zwierzętami? Czy zostały one stworzone dopiero po potopie jako nowe rodzaje, a może wśród zwierząt w arce były np. jakieś karłowate słonie czy żyrafy? Być może naiwność wyrażona w takim pytaniu dotknie znawcę przedmiotu i w ten sposób udzielona mi zostanie zadowalająca odpowiedź.

Interesujący jest wreszcie sposób widzenia arki przez pryzmat twórczego warsztatu znanych artystów. Na podstawie wybranych przykładów stwierdzić należy, że ich wyobrażenie tyczące rozmiarów arki nader odległe jest od rzeczywistych proporcji i jej wymiarów. Na reprodukowanym rysunku Rafaela z XVI w. czy obrazie Gustawa Briona z końca XIX w. arka przybrała rozmiary niezbyt dużego stateczku czy wręcz barki.

Nawiązując do mojej wątpliwości tyczącej wspomnianego słonia, właśnie na obrazie Daniela Maclise, również z końca XIX w. pokaźnej wielkości słonie pojawiają się w majestatycznym pochodzie w drodze na upragniony ląd. W głębi tęcza, symbol ocalenia i pojednania a w środku Noe z rodziną składa Bogu ofiarę dziękczynną.

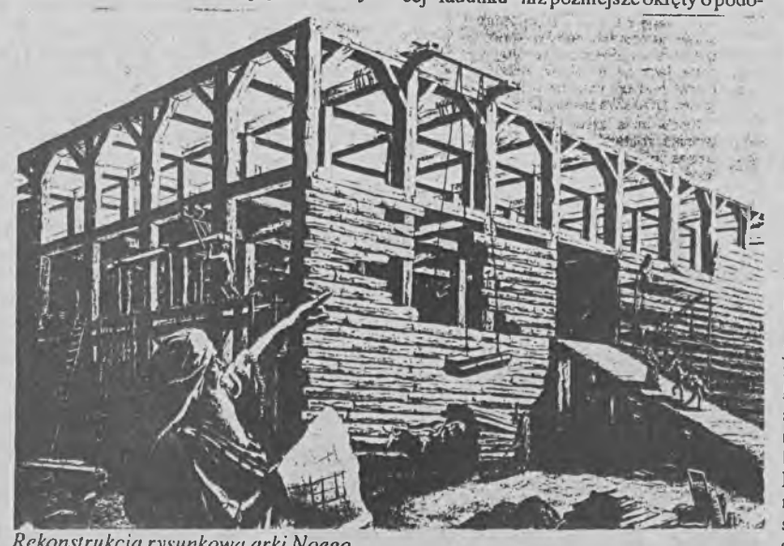

Rekonstrukcja rysunkowa arki Noego

Gdzie już jej nie szukano! Nawet... na dnie morza. Daremnie. Bursztynowa Komnata "wyparowała" z Kaliningradu (Królewca) dokąd w czasie wojny została po zdemontowaniu przewieziona z Pałacu Jekateryńskiego w Puszkino. Tymczasem w ZSRR mieszka człowiek, który twierdzi, że wie gdzie trzeba szukać. Tym człowiekiem jest architekt Arsenij Maksimow, uczestnik walk o Kaliningrad. A oto co powiedział w wywiadzie udzielonym gazecie "Raboczaja Tribuna".

Na tropie Bursztynowej Komnaty

— Komnaty nie znaleziono — mówi z przekonaniem Arsenij Maksimow — ponieważ nie szukano jej tak jak trzeba.

Widzi pan, już w czasie wojny nasz wywiad wiedział, że w Prusach Wschodnich skoncentrowano wielkie ilości dzieł sztuki zrabowanych przez Niemców w muzeach radzieckich. Tuż po zajęciu Kaliningradu z Moskwy przysłano tam dr Aleksandra Briusowa, historyka, brata znanego poety rosyjskiego. Jego zadaniem było poszukiwanie i rewindykacja zagrabionych skarbów kultury. Briusow był fachowcem, toteż szybko odnalazł wiele cennych eksponatów. Niestety, nie było wśród nich Bursztynowej Komnaty... W skład grupy dr Briusowa wszedł były pracownik Muzeum Kaliningradzkiego, prof. Alfred Rhode, wybitny znawca, a zarazem jeden z największych w świecie kolekcjonerów wyrobów brusztynowych. Rhode, który jeszcze do niedawna służył führerowi, nie omieszkał wykorzystać łatwowierności swego uczonego kolegi. Jego podwójna gra wyszła na jaw, kiedy którejś nocy Briusow wraz ze swym adiutantem przyłapali go na ukradkowym paleniu w budynku dawnego muzeum brusztynu jakichś dokumentów... Niestety, Rhode zdołał wywinąć się od odpowiedzialności i już następnego dnia po zatrzymaniu został zwolniony, po czym przepadł bez śladu. Myślę, że dokumenty, które palił wtedy nocą, miały bezpośredni związek z losami Bursztynowej Komnaty. Okazuje się bowiem, że Hitler trzykrotnie rozkazywał dostarczyć do Berlina komnatę i trzykrotnie prof. Rhode pod różnymi pretekstami nie wykonywał tych poleceń. Wreszcie, w ostatnim dokumencie, zapewniał führera, że Bursztynowa Komnata jest ukryta w bezpiecznym miejscu "na trzeciej kondygnacji bunkra, do którego wejście zostało zamaskowane". Jak już mówiłem, Rhode zniknął z Królewca, zaś oficjalna wersja, potwierdzona przez niemiecki szpital, głosiła, że zarówno on, jak i żona zmarli na dyzenterię. Jestem jednak przekonany, że uciekł, co w tamtych okolicznościach nie było zresztą trudne...

— Było to w roku 1949, kiedy jako członek państwowej komisji badającej ślady wiodące do Bursztynowej Komnaty bliżej zajmowałem się tym problemem. Wtedy też przeszukaliśmy cały Kaliningrad wzdłuż i wszerz, niestety, bez skutku. Pewnego razu jednak, zupełnie przypadkowo, zwróciłem uwagę na pewną ruinę, która po sprawdzeniu na planie miasta okazała się być gmachem byłego... muzeum bursztynu. Szkoda wielka, że nasze poszukiwania musiały się wówczas ograniczyć jedynie do przekopania wierzchniej warstwy gruzowiska — po prostu nie mieliśmy środków technicznych.

— A sądzi pan, że komnata mogła zostać ukryta w podziemiach muzeum?

— Jest to możliwe, ponieważ są świadkowie, którzy utrzymują, że na krótko przed zajęciem Królewca przez oddziały radzieckie na terenie muzeum prowadzono jakieś wielkie roboty ziemne i betonowe. Jeden z wziętych do niewoli żołnierzy, który zatrudniony był na tej budowie, a któremu udało się ujść z życiem (reszta robotników została rozstrzelana) zeznał, że Niemcy zbudowali w centrum miasta bardzo głębokie bunkry podziemne, starannie izolując je od wód gruntowych i maskując z wierzchu drzewami. Ale ostateczny dowód uzyskałem 10 lat później. Wtedy to do ambasady radzieckiej w Berlinie zgłosił się niejaki Rudolf Wiest, twierdząc, że po swoim ojcu, wysokim oficerze gestapo, odziedziczył notatnik zawierający uwagę, z której wynikało, iż Bursztynowa Komnata wraz w innymi dziełami sztuki ukryta została na dziedzińcu muzeum bursztynu, zaś sam gmach muzeum dla niepoznaki wysadzono w powietrze. A więc kółko się zamyka — wszystkie ślady wiodą do muzeum, ale moim zdaniem, w grę wchodzą jeszcze dwa inne miejsca. Mam tu na myśli stary, średniowieczny zamek (tu, w Kaliningradzie) i podmiejską rezydencję gauleitera Prus Wschodnich Ericha Kocha. Trzeba bowiem wiedzieć, że również w posiadłości Kocha w ostatnich miesiącach wojny prowadzono jakieś tajemnicze roboty budowlane. Tam również po zakończeniu prac SS rozstrzelało wszystkich robotników.

— Czy próbował pan zainteresować swoją teorią tzw. czynniki oficjalne?

— Owszem, ale bez rezultatu. Niestety, uczestnikom poszukiwań zabrakło widać cierpliwości i konsekwencji.

Rozmawiał: Nikołaj Czułuchin
Agencja Nowosti

Zanim staną przy ołtarzu...

Tygodnik „Moskowskije Nowosti" opublikował reportaż z seminarium duchownego i akademii teologicznej mieszczących się w głównym ośrodku rosyjskiego prawosławia — podmoskieskim Zagorsku. Kim są dzisiejsi seminarzyści, a jutrzejsi — kapłani? Co myślą o obecnej sytuacji w kraju? Jak wyglądają studia teologiczne? O tych i innych sprawach pisze autor reportażu — Dmitrij Radyszewski.

Akademia Teologiczna w Zagorsku uchodzi za czołowy uniwersytet prawosławia. Będąc następczynią słynnej moskiewskiej akademii słowiańsko-grecko-łacińskiej, istniała w Siergiejewskim Posadzie (obecnie Zagorsk) od końca XIX wieku, aż do chwili przymusowego zamknięcia w roku 1917. Reaktywowano ją w 1946 roku.

Aby dostać się do tutejszego seminarium duchownego trzeba zdać maturę przedstawić list polecający ze swojej diecezji, no i — zdać egzamin wstępny. Decydujące znaczenie ma jednak rozmowa kwalifikacyjna z kandydatem. To ona pozwala ustalić czy cechuje go właściwy stopień "prawosławnej religijności". W tym roku spośród 300 kandydatów przyjęto 220. W seminarium są 4 klasy — tyle, ile lat nauczania. Ci, którzy ukończą naukę z oceną bardzo dobrą lub dobrą, mogą ją kontynuować w akademii teologicznej, również czteroletniej. Tu już słuchaczy jest znacznie mniej. Część z nich rezygnuje zresztą w trakcie nauki ze studiów dziennych, kontynuując je na zaocznych. Po prostu w parafiach odczuwa się dramatyczny brak księży prawosławnych... Nie bez znaczenia jest także aspekt ekonomiczny: wszak z 25-rublowego stypendium trudno się utrzymać dorosłemu mężczyźnie, zwłaszcza kiedy jest żonaty...

Podobno w okresie stagnacji odgórna instrukcja nakazywała władzom uczelni ograniczać przyjmowanie osób z wyższym wykształceniem, jak również pochodzących z rodzin inteligenckich. Jednak wraz z nastaniem przebudowy większość ograniczeń została cofnięta, zwłaszcza po pamiętnym spotkaniu Michaiła Gorbaczowa z patriarchą Pimenem w kwietniu 1988 roku, w przededniu 1000 rocznicy chrztu Rusi.

Pytam, czy zdarzają się przypadki relegowania słuchaczy. — Oczywiście — słyszę w odpowiedzi. — Tak jak wszędzie — za wykroczenia, niedostateczne postępy w nauce; czasem studenci sami rezygnują... Kim są słuchacze? No cóż, oprócz osób wywodzących się ze środowisk duchownych i rodzin wierzących, zdarzają się też naukowcy i chłopi, byli dysydenci i zawodowi oficerowie.

... Rozmawiam ze słuchaczami seminarium. Moi rozmówcy są z różnych lat, ale każdy z nich ma za sobą studia na świeckiej uczelni. Zadając pytania, próbuję wysondować ich sympatie i antypatie polityczne, opinie na temat dnia dzisiejszego i perspektyw kraju. Już wkrótce z pewnym zaskoczeniem konstatuję, że ci ludzie są bardziej konserwatywni niż... ich wykładowcy. Sceptycznie np. zapatrują się na rolę, jaką miałaby do odegrania w Kościele inteligencja rosyjska. Podobne nastawienie cechuje ich stosunek do idei ekumenizmu. Z drugiej strony, krytycznie nastawieni są do działalności stowarzyszenia "Pamiat", uważając, iż ostentacyjne manifestowanie swej religijności w duchu prawosławia nie licuje z tradycjami Kościoła rosyjskiego. Nie podoba im się też flirt rządzącej partii z prawosławiem, uważają, że jest to obłudna gra polityczna mająca zwiększyć autorytet komunistów w społeczeństwie.

Agencja Nowosti

Uczą się w „Lasku miłości”

Trzy lata trwa współpraca pomiędzy Zespołem Szkół Ogólnokształcących w Nowej Soli a liceum im. Jeana Moulin w Montmorillon we Francji. Rok temu nowosolska młodzież i nauczyciele gościli w swoich domach grupę z Francji. Teraz korzystając z zaproszenia mieli zetknąć się z rzeczywistością, którą znali z lekcji języka francuskiego, geografii i historii.

Jechali autokarem z mieszanymi uczuciami (16 uczniów i 5 nauczycieli), gdyż nie wiedzieli jak zostaną przyjęci. Pamiętali wizytę Francuzów w Nowej Soli. Prawie każdy posiadał aparat fotograficzny z wbudowaną lampą błyskową i walkmana.

Pierwsze zetknięcie z Montmorillon, 8-tysięcznym miasteczkiem w departamencie Poitau nad rzeką Gartempe, zaszokowało. Gościnność francuska momentami przerastała polską. W powitaniu uczestniczyli także miejscowi notable z merem na czele, a o przyjeździe, w miejscowej gazecie "Nouvelle Republique" ukazał się artykuł **"Jean Moulin — Nowasol: echange et amitie".**

Po przyjeździe wszyscy zostali rozlokowani w prywatnych domach, różnych — bogatych i biednych, i następnego dnia zostali "wzięci w tryby" programu pobytu przygotowanego przez gospodarzy. Większość przebywała w Montmorillon, a kilka osób w stolicy departamentu Poitiers.

Bardzo zdziwieni byli rodzice francuskich uczniów, u których przez dziesięć dni mieszkali Polacy, gdy usłyszeli ich poprawną francuszczyznę. Sądzili, że będą mieli problemy z domówieniem się, mając w pamięci wizytę młodzieży z zaprzyjaźnionej szkoły angielskiej.

W SZKOLE

Do południa uczniowie nowósolskiego ZSO uczestniczyli w zajęciach szkolnych. Lekcje trwały do godzin 17 — 18 z przerwą na obiad w stołówce szkolnej od godz. 12 do 14. Środy są wolne od nauki, a w piątki nauka kończy się o godz. 11. Wszystkich zaskoczyła dyscyplina, a właściwie jej brak. Każdy robi co chce, słucha muzyki,

żuje gumę, rozmawia. Nauczyciel w tym czasie przekazuje wiadomości z danego przedmiotu. W lekcji języka hiszpańskiego brało udział 44 uczniów, i niewiele umiało. Zajęcia językowe w grupach 15-17 osobowych, jak w Polsce, nie są praktykowane. Wielu Francuzów, u których mieszkali Polacy, uczyło się po nocach, nadrabiając zaległości z lekcji. W szkole obowiązuje system punktowy, minimum to 10, a maksimum 20 pkt. Aby zdać maturę trzeba uzykać ogółem 15 pkt.

Podręczniki i pomoce naukowe są wprost fantastyczne. Co trzy lata są weryfikowane i aktualizowane. Nauczyciele nie mają dyżurów na korytarzach w czasie przerw. Pełnią je asystenci, najczęściej studenci odbywający praktykę w szkole. W skład Rady Szkoły wchodzą rodzice, nauczyciele, biznesmeni i przedstawiciele władz miasta. Jej uwaga koncentruje się na budżecie i źródłach finansowania. Dyrektor jest administratorem, nie prowadzi lekcji, i do jego obowiązków należy informowanie Rady o wydatkach, sytuacji i prowadzeniu polityki finansowej. Nauczycieli ocenia tylko za dyscyplinę, punktualność, prowadzenie gabinetów itp. i może przyznać za to ocenę do 40 pkt. Pod względem merytorycznym nauczyciela ocenia wizytator, wykorzystując skalę do 60 pkt.

Praca w danej szkole zależy od władz oświatowych, które mogą przenieść nauczyciela do innego regionu Francji. Jego pozycja jest bardzo wysoka i porównywana do pozycji lekarza. Gdy średnia zarobków wynosi 7 tys. franków, nauczyciel zarabia np. 13 tys. franków. Magister prowadzi zajęcia w wymiarze 15 godzin tygodniowo, natomiast bez stopnia naukowego 18 godzin. Dziewczęta, które przebywały w Poitiers, zafascynowane były oddanym dwa lata temu, nowoczesnym liceum noszącym nazwę "Lasek miłości". Wszystko jest w nim skomputeryzowane, jest ogromna sala gimnastyczna, a na korytarzach stoją kserokopiarki, na których w czasie wolnym każdy może powielić sobie co chce, potrzebne do nauki. W czasie lekcji używane są komputery IBM. Liceum w Montmorillon posiada ambitny program i chce wejść w XXI wiek mając do dyspozycji nową generację komputerów.

Uczestnicząc np. w lekcji geografii i historii, które są we Francji jednym przedmiotem, można było zaobserwować, że w trakcie przekazywania treści materiału, nie zwraca się uwagi na szczegóły. Gdy mówiono o środkach transportu zmieniających się na przestrzeni wieków, nauczyciel ukierunkowywał dyskusję na aspekty ekonomiczne.

CZAS WOLNY

Po zajęciach lekcyjnych nowosolska młodzież bardzo często jeździła szkolnym autokarem na wycieczki, do różnych miejscowości departamentu Poitau. Dużym przeżyciem była podróż najszybszym pociągiem w Europie jadącym z szybkością 380 km/godz. na który miejsca objęte są rezerwacją, a bilet kosztuje 100 dolarów. Nie wszyscy Francuzi mogą sobie na to pozwolić, także uczniowie zaprzyjaźnionego liceum, z których niewielu miało tę przyjemność. Jazda do Paryża oddalonego o ponad 300 km trwała niecałą godzinę.

Na długo w pamięci pozostaną Luwr z Moną Lisą, Opera (ta z upiorem), Pałac Królewski, Ogród Roślin, wieża Eiffela, Katedra Notre Dame, muzeum impresjonistów, bazylika św. serca, czy Centrum Georgesa Pompidou.

Potem było jeszcze La Rochelle i moczenie nóg w Atlantyku. Pieniądze szły przede wszystkim na piękne albumy i słowniki potrzebne do nauki języka francuskiego. W ciągłym ruchu były aparaty fotograficzne, które każdy zabrał z kraju, o jakich jeszcze rok temu marzyli, a teraz mieli prawie wszyscy.

Zwiedzano także miejscowości, w których mieszkali u swoich gospodarzy, często oddalonych od Montmorillon o kilkadziesiąt kilometrów. Miłym urozmaiceniem były seanse w kinach np. film "Tańczący z wilkami", wyjścia do dyskotek oraz egzotycznych restauracji.

Młodzież francuska nie przywiązuje uwagi do stroju. Przeważają swetry i spodnie, u chłopców i dziewcząt. Wszyscy ubrani są jednakowo. W szkole mogą palić papierosy, a hitem są skręty. Są także tolerancyjni, nie zwracają uwagi, czy ktoś jest biedny, czy bogaty, brzydki lub piękny. Na lekcjach często mówi się o tolerancji w stosunku do osób mówiących innym językiem i mających inny kolor skóry. Zaskakuje czystość na każdym kroku. W Sekwanie kąpią się ludzie, co w polskich rzekach jest niemożliwe.

Posiłki, ich urozmaicenie, zależy od stopy życiowej Francuza. Biedni nie piją wina, tylko wodę, i nie czytają gazet. Bogaci jedzą bardzo drogie dary morza, jak krewetki, kraby, ostrygi i piją wino. Surówką do obiadu może być np. surowy kalafior z musztardą.

Polska młodzież, to humaniści. Często zaskakiwała rówieśników we Francji wiadomościami na tematy ich rodzimej literatury, malarstwa i historii. Francuska natomiast górowała w ekonomii i polityce, gdyż na to kładzie się nacisk w szkołach. Aby nie być gorszą, stara się poznać Polskę poprzez

kulturę filmową. Zna już nazwiska Wajdy, Kieślowskiego, Olbrychskiego, Holland.

Po ubiegłorocznej wizycie w Nowej Soli wydano w Montmorillon książkę, w której młodzież opisała swoje wrażenia z pobytu. Za największe, pozytywne przymioty Polaków uznała gościnność i szczerość, odnosząc się do naszej sytuacji politycznej i ekonomicznej bardzo życzliwie.

POKŁOSIE WIZYTY

Jeszcze w czerwu br. siedmiu nauczycieli z nowosolskiego ZSO wyjedzie do Lille na sympozjum organizowane przez Instytut Francusko – Niemiecki EUROPA. Jego tematem będzie kształtowanie warunków współpracy polsko-niemieckiej na bazie doświadczeń niemiecko-francuskich. W listopadzie 91 r. podobne spotkanie odbędzie się w Niemczech, a wiosną 92 r. w Nowej Soli.

Także w 1992 r. z wizytą przyjadą uczniowie z nauczycielami z Montmorillon, a młodzież z Nowej Soli wyjedzie do szkół polonijnych we Francji. Rozmowy na pewno przebiegać będą w języku francuskim, ponieważ w roku szkolnym 91/92 nowosolanie uczyć się będą 4,s5 godziny tygodniowo, podobnie jak języków angielskiego i niemieckiego.

Edward Jabłoński

ZDOBYWCY EVERESTU

■ **Danuta Filipowska**

"Połowa czaru we wspinaniu na szczyt leży w przeżyciach poprzedzających tę czynność — w odczuciach czegoś tajemniczego, dalekiego, niedostępnego(...). Oczywiście Mount Everest powinien zostać nietknięty(...), mój opis głosi sławę Mount Everestu, gdyż szczyt ten nie został dotąd zdobyty. To prawda, że robię wszystko, co mogę, aby wejść na szczyt, lecz, kiedy widzę te ogromne przygotowania(...) nie mogę się powstrzymać od uczucia radości z tej jeszcze nie przyćmionej i wciąż nie malejącej chwały i przewagi nie zdobytego Mount Everestu"

(GEORGE HERBERT LEIGH-MALLORY)

Ogłoszone w 1852 roku wyniki pomiarów himalajskich, prowadzonych przez biuro Survey of India w Kalkucie, wskazywały, że najwyższy szczyt, oznaczony kryptonimem Peak XV ma wysokość 8.840 m.

W 1954 roku hinduski topograf — **B. L. Gulatee** określił jego wysokość na 8.848 m i jest ona oficjalnie przyjmowana do dzisiaj. Dyrektor biura S.o.I. — gen. **A. Waugh** w 1856 roku zaproponował nazwę Mount Everest, na cześć swojego poprzednika, sir George'a Everesta, który zainicjował pomiary himalajskie.

Próbowano używać różnych nazw — Chomolungma ("Bogini Matka Kraju"). Użyto jej m.in. w oficjalnym dokumencie, wydanym przez rząd tybetański pierwszej brytyjskiej wyprawie na ten szczyt. Powszechnie uważano jednak, że nazwa ta dotyczy masywu, a nie samego szczytu. Władze Nepalu lansują Sagarmathę ("Szczyt Sięgający do Nieba"), używaną wyłącznie lokalnie. Alpiniści używają nazwy Mount Everest; w literaturze alpinistycznej żadna inna nie jest stosowana.

Odkrycie najwyższego szczytu ziemi wywołało zrozumiałe zainteresowanie wśród

Tensing

badaczy i wspinaczy. Podejmowane od 1892 roku inicjatywy zorganizowania wyprawy na szczyt, do 1921 roku nie wyszły poza sferę projektów, m.in. z uwagi na stanowisko władz Nepalu, zabraniające cudzoziemcom działalności na terenie królestwa.

W międzyczasie pierwszy człowiek "opętany" Everestem — kapitan **John B. Noel**, samotnie w 1913 roku, w przebraniu mnicha buddyjskiego przekradł się do Tybetu. Z odległości 65 km, jako pierwszy Europejczyk, oglądał szczyt od północy. Został jednak zdemaskowany i zmuszony do opuszczenia kraju.

Wreszcie Brytyjczykom udało się uzyskać zgodę **Dalaj Lamy** na wjazd do Tybetu i możliwość szturmowania północnych stoków Mount Everestu. 18 maja 1921 roku, wymarszem karawany w Dardżiling w Sikkimie, rozpoczyna się everestowska epopeja. Rekonesansowa wyprawa ruszyła pod kierownictwem C. K. Howard-Bury'ego. W skład wchodziła czteroosobowa grupa alpinistyczna (wśród jej członków był m.in. **George Mallory**) oraz topografowie, tragarze. Celem było wynalezienie najdogodniejszej drogi dla przyszłej wyprawy zdobywczej, trafienie do stóp Everestu. Dopiero po trzech miesiącach od założenia bazy, zdołano odnaleźć Mount Everest i dotrzeć na siodło Przełęczy Północnej — Chang-La — 6.990 m. Topografia Mount Everestu przestała być tajemnicą: znaleziono drzwi do szczytu,

Pierwsza brytyjska wyprawa zdobywcza wyruszyła 26 marca 1922 roku pod kierownictwem gen. C. G. Bruce'a. W pięcioosobowej grupie alpinistycznej był m.in. G. Mallory. Szczytu nie zdobyto. W kolejnej wyprawie brytyjskiej marzec 1924 roku pod kierownictwem ppłk. E. F. Nortona, wyruszyło siedmiu alpinistów, a wśród nich G. Mallory i Andrew C. Irvine. W wyprawie po raz pierwszy używano aparatów tlenowych. 4 czerwca 1924 roku E. F. Norton osiągnął bez tlenu wysokość 8.572 m. Punkt ten miał się okazać przez niemal 30 lat najwyższym, jaki zdołano osiągnąć. 8 czerwca do szturmu ruszyli G. Mallory i A. Irvine. Nikt ich już więcej nie zobaczył. Do dzisiaj zagadką pozostaje pytanie, czy osiągnęli szczyt. Poważne argumenty wskazują, że to tylko legenda.

Po dramatycznym 1924 roku, Anglicy jeszcze pięciokrotnie, bezskutecznie, ponawiali próby wejścia na szczyt.

W 1934 roku samotnego wejścia próbował Brytyjczyk Maurice Wilson, w 1947 Kanadyjczyk, Earl L. Denman, a w 1951 — Duńczyk, Klaus Bekker Larsen. Wszyscy bez powodzenia.

Do 1953 roku Brytyjczycy zorganizowali osiem wypraw (1921, 1922, 1924, 1933, 1935, 1936, 1938 i 1951 rok). W 1950 roku szczyt próbowała zdobyć wyprawa brytyjsko-amerykańska, a w 1952 roku — dwie wyprawy szwajcarskie. W 1949 roku Nepal otworzył swe granice i możliwym stało się dojście od strony południowej.

Przygotowania

Do swej kolejnej, dziewiątej już wyprawy, Brytyjczycy przygotowali się niezwykle starannie, zwracając szczególną uwagę na stronę organizacyjną. Kierownictwo powierzono płk. **Johnowi Huntowi.** Stanął on na czele jedenastoosobowej grupy alpinistycznej, do której dołączono też **Tensinga Norgaya** (miał to być jego szósty marsz ku szczytowi świata). 10 i 11 marca 1953 roku ruszyły karawany z Kathmandu. Bagaż wyprawy ważył ok. 10 ton. Baza (obóz I) stanęła u stóp Ice Fallu, na lodowcu Khumbu (5.370 m). 1 maja założono obóz IV (6.450 m), pełniący rolę bazy wysuniętej. Czołówka wyprawy osiągnęła 21 maja Przełęcz Południową (7.986 m), gdzie założono obóz VIII. 26 maja **Thomas D. Bourdillon i Charles R. Evans** ok. godz. 13 weszli na Wierzchołek Południowy (8.765 m).

Od szczytu dzieliło ich jeszcze kilkaset metrów grani, uzbrojonej w wielkie nawisy, przeciętej uskokiem. Możliwość wejścia na szczyt i szczęśliwego powrotu były znikome. Zgodnie z rozkazem Hunta — atakować tylko przy stuprocentowej pewności — zawrócili.

Atak

28 maja, ok. godz. 10 wystartował z Przełęczy następny atak (**Edmund Percival Hillary** i Tensing Norgay, wsparci trzyosobową grupą transportową). Zespół spędził noc w jednonamiotowym obozie, na wysokości ok. 8.500 m. 29 maja 1953 roku o godz. 6.30 ruszyli do góry, korzystając z aparatów tlenowych. Już o godz. 9 byli na Wierzchołku Południowym i po krótkim odpoczynku zaczęli, stosując sztywną asekurację, wspinaczkę granią. Hillary z najwyższym trudem pokonał kilkunastometrowy uskok skalny. Dalej musieli mozolnie wyrąbywać czekanami stopnie w szeregu garbów śnieżnych. Nagle zauważyli, że grań opada, a po paru krokach znaleźli się na szczycie. Była godz. 11.30. "Moim pierwszym uczuciem była ulga ..." — powiedział później Hillary. Zdobywcy pogratulowali sobie, zrobiono pamiątkowe zdjęcia. Na szczycie pozostali przez kwadrans. Tensing złożył w śniegu ofiarę w postaci słodyczy oraz kawałka czerwono-niebieskiego ołówka swojej córki. Hillary dodał do tego maskotkę — pluszowego kotka i otrzymany od Hunta krzyżyk. Schodzili jak w transie, spotykając się z podchodzącą z dołu grupą kilkadziesiąt metrów nad przełęczą. Była to kolejna, piętnasta, a pierwsza zwycięska wyprawa na Mount Everest. Marzenie kilku pokoleń alpinistów zostało spełnione.

Do Londynu wiadomość o udanym wejściu na szczyt dotarła w przeddzień uroczystości koronacyjnych królowej Elżbiety II. Za zdobycie Mount Everestu J. Hunt i E. Hillary otrzymali szlachectwo, które dawało im tytuł "sir". Otrzymali również liczne medale i honorowe doktoraty. W 1966 roku królowa nadała J. Huntowi tytuł barona i został on członkiem Izby Lordów. Mimo wszystkich zaszczytów pozostał skromnym człowiekiem. Łączyły go bliskie stosunki z taternictwem polskim, kilkakrotnie był w Tatrach, gościł u siebie polskich alpinistów. Wraz z młodzieżą brytyjską odgruzowywał odcinek ul. Szczyglej w Warszawie. Wśród złotych medali otrzymanych od różnych osób i towarzystw, przechowywał zardzewiały klucz żelazny, znaleziony w gruzach Warszawy.

Hillary'ego tytuł "sir" początkowo wprowadził w zakłopotanie. Po powrocie z Everestu nadal prowadził z bratem pszczelą fermą w Auckland w Nowej Zelandii. Potem jeździł z odczytami po świecie, brał udział w różnych wyprawach. Zbudował szereg szkół dla Szerpów. Z żoną i trójką małych dzieci dotarł na lodowiec Khumbu, by wraz z nimi spojrzeć na Mount Everest. W 1975 r. odwiedzająca go żona z córką zginęły w wyniku katastrofy samolotu w pobliżu Kathmandu. Hillary przez długie lata pozostał pod Everestem, dopiero po latach wrócił do Nowej Zelandii.

Tensing został udekorowany m.in. odznaczeniem brytyjskim — "George Medal". Zdobycie Mount Everestu spowodowało znaczącą odmianę jego losu. Urodzony w wiosce pod Makalu, jeden z trzynaściorga rodzeństwa, analfabeta. W latach 1935, 1936, 1938, 1947 i 1951 szturmował,

Edmund Hillary

jako tragarz, Mount Everest, by wreszcie 29 maja 1953 roku stanąć na nim wraz z Hillarym, jako pierwszy w ogóle zespól. W 1954 roku ukończył w Szwajcarii kurs instruktorski i podjął pracę w nowo powstałym Instytucie Himalaizmu w Dardżiling — jako szef wyszkolenia górskiego. Dużo podróżował po świecie, złożył wizytę Papieżowi. Zmarł 9 maja 1986 r., w wieku 72 lat, w wyniku przewlekłego bronchitu. Tak jak Hillary, zabrał swe córki na lodowiec Khumbu, aby im pokazać szczyt, który tak bardzo odmienił im życie.

Następne wejście na Mount Everest miało miejsce 23 i 24 maja 1956 roku (wyprawa szwajcarska A. Egglera). Kolejne IV, V i VI wejście nastąpiło 1 i 22 maja 1963 r. (wyprawa amerykańska N. G. Dyhrenfurtha). W przeciągu 10 lat tylko 12 osób stanęło na szczycie.

Pierwszego polskiego wejścia na Mount Everest dokonała **Wanda Rutkiewicz** — 16 października 78 r. Była członkinią 47 wyprawy na szczyt i 78 osobą, która na nim stanęła (29 wejście). O zmaganiach polskich alpinistów z Mount Everestem, przy innej okazji.

Gramy w brydża

Przedstawiamy mistrzów

WITOLD CYWIŃSKI

Tytuł klasyfikacyjny — mistrz krajowy. Lat — 64. Mgr praw (radca prawny). W brydża nauczył się grać podczas studiów, które odbywał w Poznaniu w latach 1947-1951. Ówczesne środowisko poznańskie posiadało wielu znaczących brydżystów takich jak np. Hoelle — mistrz w "polskim" zapisie, Kiwerski, Marciniak, Galica, Nowak, a nieco później Milde. Miał więc od kogo się uczyć Witold dobrego brydża.

Po studiach "wylądował" w Zielonej Górze. Był jednym z najlepszych szachistów Ziemi Lubuskiej. Z brydżem sportowym zetknął się w roku 1957 i od początku był znaczącą postacią w najlepszym wówczas zespole — Klubu Dziennikarza, gdzie jego stałym partnerem był Roman Bresiński. Para ta — wspominałem o tym już przy innej okazji — była najlepszą w latach pięćdziesiątych i początkach lat sześćdziesiątych.

Później Witold grał z innymi partnerami (Ast, Ludwiczak, Łunis, Mania, Wachnowski). Od 20 lat gra z Jerzym Sulisławskim.

Drużyny zmieniał rzadko. Występował we wspomnianym już Klubie Dziennikarza, WDK, Nadodrzu, a ostatnio przez kilka już sezonów gra w Zastalu.

Najwięcej sukcesów zanotował grając z Romanem Bresińskim. Opis ich wspólnych sukcesów pominę — bo musiałbym po prostu powtórzyć to co już napisałem o Romanie. Przytoczę więc kilka osiągnięć Witolda, gdy grał on z innymi brydżystami. W roku 1964 zupełnie przypadkowo zagrał w jednej z eliminacji mistrzostw Polski par z Januszem Łunisem — bardzo młodym wówczas brydżystą. Para ta przeszła łatwo pięć kolejnych eliminacji i dostała się aż do centralnego finału. Tu brak doświadczenia jego młodziutkiego partnera dał znać o sobie, ale dwunasta lokata wśród najlepszych par Polski, też nie była złym rezultatem.

W roku 1960 zdobył wraz z Walerianem Manią Puchar Budowlanych w Gorzowie. W turniejach Millenium był każdorazowo znaczącą postacią. M.in. w roku 1967 był trzeci, a w rok później drugi. Również w roku 1968 wygrał turniej winobraniowy ze Stefanem Wachnowskim (uprzednio trzykrotnie triumfował w tym wówczas bardzo znaczącym turnieju — mając za partnera Bresińskiego).

Prawie w każdym roku w rankingu najlepszych brydżystów Ziemi Lubuskiej był na czołowych pozycjach, a w roku 1967 — wygrał. W roku 1969 wygrał okręgowy "indywiduel", chociaż nie za bardzo uwielbia tą specjalność. W roku 1976 był drugi w ogólnopolskim turnieju "Bursztynowym" w Szczecinie (w parze z Sulisławskim), a w rok później z Lucyną Wachnowską był ósmy w finale centralnym par mixtowych.

Jego styl gry cechuje fantazja, duża dynamika, ale równie chłodna analiza. Myślę, że jego mankamentem jest czasem zbyt szybka decyzja, a szybkość w brydżu nie jest na pewno zaletą. Przygotowując tą publikację — poprosiłem Witolda o kilka jego uwag o brydżu. Dostarczył mi ... 11 stron, bardzo cennych stwierdzeń. Opublikowanie ich w całości ze względów czysto technicznych nie jest możliwa, ale jednak niektóre z nich w skrócie przytoczę.

Ale o tym w kolejnym odcinku.

Nauka gry — licytacja c.d.

Przytaczamy "10 rąk", gdy gramy z tym samym partnerem i pytamy co należy zalicytować, gdy partner otworzył jedno kier, a przeciwnicy pasowali :

1. Piki	— K D W 8	2. Piki	— W 8 6 4 3
kiery	— W 10	kiery	— W 6
kara	— K W 5	kara	— D 4 3 2
trefle	— 6 4 3 2	trefle	— 6 5
3. Piki	— A K D 8 4	4. Piki	— D 7 6
kiery	— A 2	kiery	— D W 8 6
kara	— K W 5	kara	— K D 5 4
trefle	— K D 8	trefle	— 8 6
5. Piki	— D 10 9	6. Piki	— D 10 8
kiery	— K W 5	kiery	— K 2
kara	— D W 8	kara	— A W 10 7 5
trefle	— W 10 8 4	trefle	— 6 4 3
7. Piki	— K D 6	8. Piki	— K D
kiery	— K W 5	kiery	— K 8
kara	— A K W 4	kara	— A D 7 6
trefle	— W 10 9	trefle	— A K 10 8 7
9. Piki	— K D 5	10. Piki	— 8 5
kiery	— K D 8 7	kiery	— 6 4
kara	— A W 10 9	kara	— D W 10 9 8 7 6 4
trefle	— 3 2	trefle	— 5

Prawidłowe odpowiedzi podamy za tydzień. Ciekawi jesteśmy jak Państwo zalicytujecie?

Piotr Miechowicz

Fot. Marek Woźniak

Nikt nie wie ilu jest chorych...

■ Włodzimierz Opanowicz

W województwie gorzowskim po raz pierwszy — i jak dotąd jedyny — dwa przypadki nosicielstwa wirusa HIV stwierdzono w końcu 1989 roku. Do wykrycia choroby doszło zupełnie przypadkowo, w trakcie leczenia detoksykacyjnego narkomanów. Od tamtego też czasu nowych zachorowań nie stwierdzono, co nie znaczy jednak wcale, że ich nie było...

— Badania krwi na nosicielstwo AIDS — mówi Jolanta Owsińska, kierowniczka sekcji zwalczania chorób w dziale epidemiologii gorzowskiego Sanepidu — wykonuje się głównie u osób ze środowisk najwyższego ryzyka, pacjent jednak na takie badanie musi wyrazić zgodę.

Chorzy, o których wspomnieliśmy na wstępie, nie wymagają jeszcze leczenia specjalistycznego — mieszkają w swych domach, a ich rodziny — także po wyrażeniu zgody bezpośrednio zainteresowanych — zostały o sytuacji dokładnie poinformowane. Ich obowiązkiem jest natomiast w przypadku nasilenia się objawów chorobowych — zgłoszenie się w poradni funkcjonującej przy oddziale zakaźnym szpitala miejskiego w Gorzowie.

Narkomani to specyficzna grupa społeczna, nie poddająca się żadnym rygorom obowiązującym inne grupy — stale przemieszczająca się i mająca liczne kontakty w całym kraju. Narkotyki — "polska hera" - produkowane są w bardzo prymitywnych warunkach, a ich dystrybucja urąga wszelkim zasadom zdrowego rozsądku. Często dzieje się tak, że narkoman kupujący "działkę" korzysta ze strzykawki osoby zakażonej, i przy wstrzykiwaniu narkotyku wprowadza do organizmu wirusy. Głód likwiduje jednak wszelkie opory, nawet instynkt samozachowawczy.

— Mamy dwóch chorych, nie wiemy jednak czy osób zakażonych w naszym województwie nie jest znacznie więcej. Sądzę, że liczba ta jest dużo wyższa — powszechnie przecież wiadomo, że AIDS rozszerza się w postępie geometrycznym. Do końca marca bieżącego roku zarejestrowano w naszym kraju pięćdziesiąt siedem przypadków zachorowań, z grupy tej zaś trzydzieści trzy osoby zmarły. Ilu jednak nosicieli jest naprawdę — nikt nie wie... Dla przykładu — we Francji jest zarejestrowanych ponad trzynaście tysięcy chorych, w Niemczech ponad pięć tysięcy, a we Włoszech prawie osiem tysięcy. Tam jednak obowiązuje powszechność badań - wszystkie osoby leczone w szpitalach poddawane są testom.

Gorzowscy chorzy, nosiciele wirusa HIV, są — zdaniem lekarzy mającymi z nimi co jakiś czas kontakt — bardzo inteligentnymi, młodymi ludźmi. Doskonale zdają sobie sprawę z tego, jak poważne stanowią zagrożenie, i w trakcie przeprowadzanych z nimi rozmów biją się w piersi twierdząc, że nie będą świadomie narażać innych. A jednak co pewien czas przyprowadzają do poradni kogoś ze swych kolejnych partnerów seksualnych, by przeprowadzić badania. Wyniki jak dotąd każdorazowo były ujemne, ryzyko wciąż jednak istnieje...

Poza narkomanami najbardziej zagrożonymi są także środowiska homoseksualistów i prostytutek. W województwie gorzowskim jednak wśród tych grup zachorowań nie stwierdzono. W ubiegłym roku wśród lekarzy i personelu medycznego gorzowskiej służby zdrowia rozpowszechniono materiały instruktażowe o zasadach, jakich należy przestrzegać w kontaktach z pacjentami — potencjalnymi nosicielami wirusa HIV. W każdym przypadku, także w normalnych międzyludzkich kontaktach — przy przestrzeganiu podstawowych zasad higieny — niebezpieczeństwo zakażenia jest znikome. Warto być tego świadomym, gdyż środowisko osób chorych będzie się stale powiększać — wciąż nie wynaleziono jeszcze szczepionki przeciw AIDS. Jeśli jednak społeczeństwo nie będzie tych ludzi tolerowało, traktowało tej choroby normalnie, jak każdej innej choroby zakaźnej - chorzy będą się ukrywać, a tym samym ryzyko będzie wzrastać niepomiernie.

bliżej słowa

Kawka plegocze, foka szczeka

Zastanawialiście się może kiedyś Państwo nad głosami ptaków i zwierząt? Potocznie mówimy, że ptaki świergoczą, większe zróżnicowanie panuje w nazywaniu odgłosów, jakie wydają różne zwierzęta. Ciekawy minisłownik ptasich i zwierzęcych głosów znajdziemy u Władysława Kopalińskiego, w jego "Słowniku mitów i tradycji kultury". Autor pisze: "Nazwy tych głosów, podane tu w wyborze, często dziś już nie używane, niekiedy dla ogółu niezrozumiałe, czasem dzieło fantazji poetyckiej, w wielu wypadkach jednak utrzymały się w języku, zwłaszcza myśliwych".

Władysław Kopaliński podaje więc, że: bażant pieje, bąk bączy, bocian klekce, klekocze, cietrzew bełkocze, czajka stęka, czyż psyka, drop psyka, gil świszcze, głuszec korkuje, szlifuje, jemiołuszka skwierczy, kawka plegocze, kos świszcze, gwiżdże, kraska wrzeszczy, kwoka kwokta, kuropatwa ciryka, kwiczoł piska, lelek łęczy, pardwa kokciełe, paw wrzeszczy, skowronek dziędzieje, słowik kląska, sokół kwili, synogarlica gorli, szpak świszcze, żuraw dzwoni, turkawka truka.

Głosy innych zwierząt w wyborze Wł. Kopalińskiego: bydło ryczy, cielę beczy, dzik fuka, foka szczeka, hiena chichocze, lis skoli, koń rży, parska, owca meczy, pies szczeka, ujada, brzecha, świnia kwiczy, chrząka, rechta, żaba rechocze, duka, skrzeczy, kumka.

(sad)

Kronika współczesności

Kobieta nie z tej ziemi

Relacja z sekretariatu Walentyny Tiereszkowej.

Były lata, gdy Walentyna Tiereszkowa, pierwsza na świecie kobieta, która odwiedziła kosmos, cieszyła się ogromnym zainteresowaniem prasy nie tylko radzieckiej. Dzisiaj prawie nikt o niej nic nie wie, chociaż była kosmonautka od lat piastuje szacowny urząd; jest prezeską Radzieckiego Towarzystwa Przyjaźni z Zagranicą. O tej instytucji również niewiele wiadomo dzisiaj, więc dziennikarka "Sobiesiednika", Marija Reszotnikowa, postanowiła sprawdzić, co właściwie robi to Towarzystwo i czym się aktualnie zajmuje Walentyna Tiereszkowa. Oto jej relacja.

Walentyna Tiereszkowa urzęduje we wspaniałej rezydencji przy Prospekcie Kalinina w Moskwie. W obszernym sekretariacie siedzi nie tylko pani sekretarka, ale również sporo ludzi, czekających na audiencję u Walentyny Tiereszkowej. Fotele są miękkie, atmosfera przyjemna, głosy przyciszone. Sekretariat tchnie spokojem, o jaki trudno dzisiaj gdzie indziej.

Po wielokrotnych telefonach z redakcji, (o spotkanie zabiegał sam redaktor naczelny) postanowiłam zaatakować siedzibę pani Walentyny z nienacka. Trafiłam na porę obiadową. Sekretarka podniosła na chwilę głowę i z miłym uśmiechem oświadczyła:

— Pani jest na obiedzie.

Przyznaję, że z trudem zrozumiałem, że słowo "pani" dotyczy właśnie Walentyny Tiereszkowej. Tuż obok, na fotelu siedział, jak się okazało sekretarz komitetu partyjnego z Uglicza. Nudno było tak siedzieć i czekać w milczeniu, więc zaczęliśmy ze sobą rozmawiać...

— Nie wie pan przypadkiem czym się zajmuje ta instytucja? — Mój towarzysz spojrzał na mnie ze strachem i wybąknął:

— Nie wiem, przyjechałem, aby zabrać prezenty dla domu dziecka w Ugliczu...

— Ale przecież tyle ludzi kręci się po korytarzu, co oni wszyscy tu robią?

— Chyba pracują. Zresztą niech pani może zajrzy do wielkiej encyklopedii, tam jest hasło, które wiele wyjaśnia...

Nagle sekretarka wyprostowała się jak struna i wyszeptała:

— Idzie!

Mój towarzysz zerwał się z fotela, a ja usłyszałam szybkie kroki. Za chwilę do sekretariatu weszła elegancko ubrana pani w towarzystwie dwóch korpulentnych panów. Panowie głośno rozprawiali, pani uśmiechała się. Wreszcie Walentyna Tiereszkowa rzuciła okiem w moją stronę...

— Pewnie jest pani dziennikarką z "Sobiesiednika"? To pani tak wydzwaniała przez ostatnie tygodnie? Oczywiście rozumiem, było święto kosmonautyki, to wielkie wydarzenie...

— No właśnie chciałam napisać artykuł o pani, o kobiecie którą zna cały świat...

— Rozumiem, ale na dziesięć dni wyjeżdżam służbowo do Afryki, proszę przyjść kiedy indziej. Dzisiaj nic nie wyjdzie z naszego spotkania, nie mam czasu...

— Więc może jutro?

— Jutro też jestem zajęta, proszę zadzwonić w piątek.

— W piątek będzie za późno, oddajemy numer do druku...

— Więc może pani napisze o Gagarinie?

I tu "kobieta kosmiczna" uniosła oczy w górę, stwierdzając z patosem:

— Tak, Gagarin... Proszę napisać serdeczny artykuł o Juriju.

Dobijałam się do Walentyny Tiereszkowej, ponieważ chciałam napisać nie tylko o kobiecie, która była w kosmosie, ale również o kobiecie — Ziemiance, matce i babci. Nie zamierzałam ją pytać, co sądzi o polityce i pracy w Domu Przyjaźni Narodów czy też o partii komunistycznej. Chciałam ją zapytać jaką jajecznicę lubi, chciałam zapytać o jej przyjaciół, o jej córkę, a także o Gagarina oczywiście, którego tragiczny koniec jest wciąż otoczony mgłą tajemnicy. Niestety nie wyszło, wygląda na to, że pani Tiereszkowa, po prostu nie lubi wywiadów.

Agencja Nowosti

Wstydziłbym się kłaniać dzisiejszej władzy

Ze Stanisławem Mikulskim rozmawia Bogdan Kuncewicz

— Słyszałem od kilku pańskich kolegów, że jest pan w fatalnej formie psychicznej, bardzo zniechęcony do życia.

— Widocznie koledzy lepiej się orientują, w jakiej jestem formie niż ja. Widzi pan, w jakiej jestem formie — chyba niezłej. Dlaczego koledzy takie wnioski wysuwają? Być może jest to związane z moim ostatnim dwuletnim okresem pracy. Jak pan wie pracowałem w Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej w ZSRR. Wróciłem. A właściwie zostałem odwołany. Jest to normalne zjawisko, w momencie kiedy przychodzi nowa władza, nowa ekipa rządząca. Powodem wysuwania takich wniosków jest zapewne także mój stan zdrowotny. Choruję — szczególnie w ostatnim okresie. Serduszko mi trochę nawala i stąd słabsza forma samopoczucia.

— Wydaje mi się, że pańskim kolegom nie chodzi o stan pańskiego zdrowia, ani też o pracę w ZSRR. Jeden z pana dobrych kolegów powiedział: "Staszek ma teraz wiele powodów, by to wszystko bardzo przeżywać". Co on miał na myśli?

— Może miał na myśli to, że ja kiedyś byłem "społecznikiem", działałem bardzo aktywnie. A dzisiaj już nie działam. Czemu się nie należy dziwić, ponieważ we wszystkim w tym kraju występują zmiany. Zapewne niektórym moim kolegom chodzi również o to, że byłem troszeczkę, nazwijmy to, po innej stronie. Nie byłem nigdy poza moim środowiskiem, to raczej środowisko próbowało mnie eliminować. Ale to jego sprawa. Uważam, że każdy ma prawo do swojego wyznania. Nigdy nikogo nie zmuszałem by wyznawał moją wiarę. A, że moja wiara się zachwiała... No cóż, tak bywa, sam miałem pewne zastrzeżenia do tego, co było. Zapewne gdybym robił to, co niektórzy moi koledzy, to dzisiaj byłbym mile widziany w środowisku. Zawsze uważałem, że jeżeli powie się "a", to trzeba powiedzieć cały alfabet.

— Czyli generalnie nie należy pan do tych aktorów, którzy wyznają, bądź wyznawali zasadę chorągiewkowania?

— Trafił pan w sedno. Niektórzy moi koledzy i koleżanki, które się publicznie pokazują, biją brawo obecnej ekipie, nie tak dawno, kilka lat temu biły brawo komuś innemu. Przynajmniej mam tę satysfakcję, że jeżeli przedtem biłem brawo, to teraz nie biję.

— A więc jest pan uparty, przyzwyczajony do starych układów, czy też nie ufa nowej strukturze?

— Trzymam się pewnych zasad. Jeżeli kiedyś byłem komuś przychylny, to nie mogę być wszystkim przychylny. Wstydziłbym się kłaniać dzisiejszej władzy. Ktoś mógłby mi wytknąć to, że kiedyś się kłaniałem i dzisiaj również. Mam mnóstwo zastrzeżeń do obecniej władzy — zresztą nie ja jeden — myślę, że ok. 40 mln ludzi w Polsce ma podobne odczucia.

— Wielu aktorów ma do pana zastrzeżenia i pretensje za poparcie stanu wojennego w Polsce...

— Czy pan uważa, że biorąc udział w programach radiowych — nie telewizyjnych, automatycznie poparłem stan wojenny? To wcale nie musiało być żadne poparcie. Zresztą nie ja jeden, bo szereg moich koleżanek i kolegów robiło podobnie i nikt pewnie nie ma do nich pretensji, tak jak do mnie. A dlaczego do mnie? Nie byłem tzw. postacią anonimową, więc stąd te pretensje. Pewnie moi koledzy woleliby, bym podobnie jak oni demonstrował i protestował. Powiedziałem im, że moje miejsce jest gdzie indziej... Nie ze względu na zapatrywania tzw. polityczne, raczej na powołanie. Mój zawód jest predystynowany do służenia odbiorcy, a nie bawienia się "wielką" polityką. Tym bardziej, że dostrzegam, co jest bardzo smutne, że moi koledzy zapomnieli, że już wiele lat minęło od stanu wojennego i wiele czasu minęło od zmiany warty w systemie i ustroju naszego kraju. A oni w dalszym ciągu bawią się w "wielką" politykę. Albo jedno, albo drugie.

— Czyli pana koledzy są pazerni?

— Nie chcę nikogo obwiniać i posądzać o karierowiczostwo. Mogę mówić za siebie w tym wypadku. Nigdy nie próbowałem robić kariery przy pomocy władzy.

— Z pana wypowiedzi można wysunąć wniosek, że nie odnajduje się pan w środowisku?

— Moje kontakty ze środowiskiem są dość luźne. Pamiętam okres, kiedy do teatru przychodzili koledzy, którzy aktualnie nie pracowali. Patrzyło się wówczas na nich, jako na tych, którzy przychodzą prosić o pracę. Nie chcę by na mnie tak spoglądano i podobnie mówiono. Mam w szeregu teatrach kolegów, znajomych. Nie wiem, czy oni dzisiaj są jeszcze moimi kolegami, czy się do mnie przyznają, ale raczej rzadko bywam w teatrach.

— Nie miał pan czasami sytuacji, jak niektórzy pana znajomi — np. Krzysztof Chamiec, których dawni koledzy udawali, że nie rozpoznają — np. na ulicy?

— Nie miałem. Przeciwnie, miałem nawet bardzo sympatyczny telefon — zupełnie przypadkowy, nie zamierzony od jednej z aktywnych koleżanek. Ona powiedziała: "Pomimo, że różnimy się poglądami, mam pełny szacunek dla twojej postawy". A więc są w środowisku moim osoby, które na mnie "plują", jak też, które pomimo różnicy poglądów mówią o mnie z pełnym szacunkiem. Szanuję zapatrywania innych, bez względu na to kim są. Istnieją różne trendy — rasizm, semityzm, antysemityzm. Mnie to nie interesuje. Ciekawi mnie człowiek — to, co sobą reprezentuje. Jeżeli jeden drugiemu nie robi krzywdy, to ja go szanuję. Jeżeli jest uczciwy, to ja go za to szanuję.

— Porozmawiajmy o podziale środowiska. Jak pan sądzi, co było generalnym powodem tego podziału — stan wojenny, bojkot, czy może lata wcześniejsze?

— Moje środowisko było "pieszczone" przez poprzednią ekipę, szczególnie w okresie Gierka. To "pieszczenie" już nigdy się nie powtórzy. I co najciekawsze, że ludzie, którzy byli najbardziej "pieszczeni", którzy spożywali śniadania, obiady, kolacje z panami z KC — w ostatnim okresie byli najbardziej aktywni. Ci ludzie "czerpali pełnymi garściami" z tamtego systemu, a dzisiaj najbardziej na niego "plują". Ale to też jest cechą ludzką.

— Czy jest pan świadomy, że niektórzy artyści, którzy byli "pieszczeni" w latach sześćdziesiątych, a jeszcze bardziej w siedemdziesiątych, na początku lat osiemdziesiątych "pluli" na komunę. Obecnie chcieliby by ona wróciła?

— Wydaje mi się, że zaistniało poważne zagrożenie dla naszego zawodu. Aktorstwo staje się wolnym zawodem. Teatry będą likwidowane, zespoły teatralne maksymalnie pomniejszone. Słowem, będzie tak samo jak na Zachodzie. Ale przecież myśmy jeszcze do tego nie dorośli. Moje środowisko było rozpieszczane przez 45 lat. Nie chwalę tamtego systemu, to nie o to chodzi. Tylko, że ktoś kończył szkołę aktorską, miał miejsce w teatrze, a dzisiaj idzie na własne ryzyko. Mało tego. Znam kolegów i koleżanki, które siedziały po kilka sezonów w teatrze, nie wychodziły w ogóle na scenę, ale pensję co miesiąc brały. To się skończy. To jest to zagrożenie. Dlatego też aktorzy się miotają. Jest garstka artystów, którzy nie boją się jakiegokolwiek zagrożenia, bo mają pozycję. Ale niech pan weźmie pod uwagę pozostałych. Niech pan weźmie pod uwagę teatry pozawarszawskie. Nasz prezydent powiedział, że: "coś damy na kulturę". Samo określenie: "coś damy" oznacza, że wcale nie będzie się dawało. Jest tendencja do tego by kultura się stała samofinansująca, samowystarczalna. A jest to przecież niemożliwe. Nigdzie na świecie nie ma tego. Jeśli nawet w krajach zachodnich są prywatne teatrzyki, to też są one dotowane przez miasto.

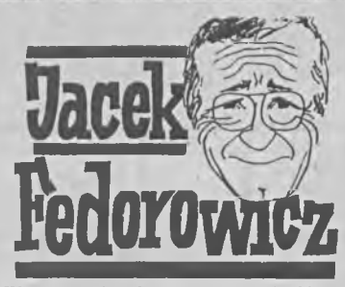

Bezstołkowiec

W momencie gdy wszyscy są zajęci kryzysami w różnych punktach świata, dekomunizacją, klerykalizacją i popiwkiem zajmę się znów przez chwilę ulubionym tematem każdego artysty, to jest sobą samym i być może, dzięki natłokowi ważniejszych tematów, nie zostanie mi to wytknięte.

Chciałbym się usprawiedliwić. Chciałbym wreszcie odpowiedzieć na liczne pytania i pretensje, które od czasu upadku komunizmu kierują do mnie ludzie życzliwi mi, nieżyczliwi, lub życzliwi tylko częściowo. Bardzo życzliwi pytają kiedy obejmę ważne stanowisko państwowe, życzliwi dopytują się, dlaczego jeszcze nie kieruję jakimś fragmentem Radia lub Telewizji, a rzesze nieżyczliwych właściwie nie pytają, tylko dogadują: warto było się wysługiwać "Solidarności"? Warto było być w opozycji? Dochrapali się stołków i o panu zapomnieli, co? Czy może nie zapomnieli? Kim pan jest teraz, gdzie pan pracuje? Nigdzie!? No coś takiego...

I tu pokręcenie głową będące mieszaniną zdziwienia, nieszczerego współczucia i prawdziwej, z trudem skrywanej satysfakcji.

Niezależnie od stopnia życzliwości, lub nieżyczliwości rozmówców po każdej rozmowie czuję się głupio, ponieważ na ogół każdy rozmówca wie, że w licznej grupie osób wśród których obracałem się w ostatnich latach, zostałem sam jeden jedyny bez stanowiska. Nie minister, nie dyrektor, nie redaktor naczelny, nie członek Rady, Zarządu, Zespołu, niczego takiego, nie, nic, zero zupełne. Nie wiadomo jak się do mnie zwracać, bo nawet "panie redaktorze" nie można. Wszyscy moi znajomi są co najmniej naczelnymi, nie mówiąc już o godnościach poselskich czy senatorskich i tylko ja jeden niczym nie jestem i co gorsza nie będę i nadszedł najwyższy czas żeby się wytłumaczyć.

Otóż są ludzie, którzy nie mają stanowisk ponieważ nie chcą ich mieć. Jak nietrudno się domyślić ja do nich właśnie należę, ale nie jestem wyjątkiem i należy się przyzwyczaić, że ta grupa nas — dziwaków jest całkiem spora, a będzie większa. A jeśli ktoś kiwa z niedowierzaniem głową i uśmiecha się znacząco, bo to jak to można nie chcieć władzy i zaszczytów, znamy te tłumaczenia, nie dali stołka to się teraz mówi, że się nie chciało, temu komuś oświadczam, że reprezentuję typowo socjalistyczny sposób myślenia i powinien się go pozbyć czym prędzej.

Zawężanie pojęcia "kariera" do kolejnych stopni w hierarchii władzy przeszło do nas poślizgiem z czasów komunistycznych i o ile jeszcze kilka lat temu było uzasadnione, to teraz już być przestało. W tak zwanym socjalizmie — jak wiadomo — praktycznie wyrugowano pieniądz, ale jednocześnie — na co chyba zbyt rzadko zwracaliśmy uwagę — pierwotną funkcję pieniądza przeniesiono na władzę. Władza skutecznie zastępowała pieniądz, ponieważ kto miał władzę, ten bez pieniędzy otrzymywał dobra i usługi. Mała władza dawała dostęp do małej ilości towarów, większa do większej, a największa do prawie nieograniczonej. Władza stanowiła również środek płatniczy przy wypłacaniu poborów (w pewnym sensie) bo za wierną służbę płacono właśnie walutą "władza", to znaczy obdarowywano wiernego coraz większym zakresem władzy, a tym samym zapewniano dostęp do coraz większych dóbr.

Ludziom obdarzonym krótką pamięcią przypominam, że na ogół pieniędzmi w socjalizmie można było sobie napalić w piecu, zaś dostęp do towaru dawała tylko cząsteczka władzy. Tymże ludziom pragnę też uświadomić, że powiedzenie "dorwali się do żłobu i teraz oni się nachapią" o ludziach z nowej, postkomunistycznej władzy jest objawem ociężałości umysłowej, by nie powiedzieć tępoty, wyrażającej się w bezmyślnym powtarzaniu haseł wymyślanych zazwyczaj przez Jerzego Urbana i nie mających żadnego uzasadnienia w rzeczywistości. Niech tylko któryś z "nowych" drapnie choćby jedną dziesiątą tego, co nagminnie przywłaszczali sobie "starzy"! Od czego brak cenzury i coraz trudniejszy kolportaż prasy zmuszający redakcje do pogoni za sensacją? Natychmiast ktoś wywali artykuł o niegodziwych władcach okradających Rzeczpospolitą. I gdy zarzuty okażą się prawdziwe człowiek z establishmentu stanie przed sądem.

Wiem, że ten argument nie przekona ewentualnego zwolennika Stana Tymińskiego, gdyby się jakiś przybłąkał w charakterze Czytelnika niniejszego tekstu, bo on i tak będzie wierzył do końca w tajne księgi rozchodów rządu i sekretne pertraktacje w sprawie odsprzedaży nas wszystkich zagranicznemu kapitałowi.

Ale wszystkich pozostałych proszę, aby pamiętając, że tajność działań i przywilejów ludzi władzy skończyła się całkowicie, a dobra nabywa się za pieniądze, nie zaś za "talony" czy "asygnaty" — zerknęli od czasu do czasu na listę płacy ludzi na stanowiskach rządowych. Jak by nie liczyć na domek się z tego nie uskłada a i na rower byłoby trudno.

Nie mam zamiaru przekonywać, że piastowanie urzędu ministra jest działalnością charytatywną, poświęceniem, umartwieniem i ofiarą poniesioną dla dobra narodu, choć bardzo często właśnie jest. Są ludzie, którym ten rodzaj zajęcia odpowiada. Po prostu lubią być władzą, choć się do tego nie przyznają, pamiętając o socjalistycznych nawykach myślowych wciąż pokutujących w społeczeństwie. Ale są też ludzie, którzy nie lubią i nastały wreszcie czasy, że jeżeli nie lubią, to nie muszą.

I ja właśnie nie lubię.

Tak jestem dziwnie skonstruowany, że nie tylko nie lubię, ale nie znoszę, nienawidzę rządzić. Wszelkie próby zmuszania mnie do kierowania czymś liczniejszym niż ja sam, kończyły się zawsze całkowitym fiaskiem.

Lubię za to robić to, co robię i jeszcze w dodatku bardzo lubię te pieniądze, które za to co robię inkasuję, pieniądze, których bym nie inkasował, gdybym był władzą.

Nie można więc do mnie per panie szefie, prezesie, dyrektorze, ale można skromniutko per: Mistrzu.

Jacek Fedorowicz

ZABIĆ TEN ŚPIEW

Dawid Lutycki

Wieść o śmierci znanej piosenkarki obiegła Warszawę z prędkością wiejskiej plotki. Od płotu do płotu. Już podczas pierwszych spotkań w mieście koledzy przekonali się, że ich rozmówcy mają więcej informacji na temat tego zdarzenia od milicji. Dyrektor Agencji Koncertowo–Estradowej dowiedział się od swojej sekretarki, że wieczorem uduszono Barbarę Ormiańską.

Znany piosenkarz Jerzy Rygielski już od progu pytał naszego funkcjonariusza z jakiej broni zastrzelili wczoraj Ormiańską. Zainteresowanie sprawą śmierci Ormiańskiej z naszej strony wzmogło tylko przypuszczenia i domniemania snute w środowisku etradowym.

Kilka godzin zajęło mi wertowanie gazet. O Barbarze Ormiańskiej, w ciągu ostatnich trzech miesięcy, napisano kilkadziesiąt artykułów. W jednym z wywiadów, poza zdawkowymi komplementami pod adresem publiczności oraz kilkoma informacjami o swojej karierze powiedziała także coś, co zwróciło moją uwagę.

— Czy jest pani szczęśliwa, czy ma pani wielu przyjaciół? — pytała dziennikarka.

— Nie potrafię w całości ogarnąć pojęcia szczęście. I chyba każdy, jeśli czuje się szczęśliwym, to tylko ze względu na szczególne dla swojej osobowości i pracy jaką wykonuje, doznania. Moje poczucie szczęścia, moje doznania nierozerwalnie wiążą się teraz z estradą, ze studiem nagrań i z ludźmi, którzy chcą mnie słuchać. Dla nich tworzę to, co wchodzi w zakres pojęcia "moje prywatne szczęście". Czy mam wielu przyjaciół? Nie wiem. Może wśród publiczności. Wśród osób, które znam osobiście mam przyjaciół, ale mam i wrogów — jak każdy. Zresztą poczucie zagrożenia też wpływa na radowanie się szczęściem danej chwili. Chyba musi ono istnieć dla równowagi...

O kim konkretnie myślała Ormiańska mówiąc o wrogach? Dlaczego wspomniała o radowaniu się chwilą? Czyżby coś przeczuwała?

Niewiele mylili się ci, którzy określali Janka Stasiaka jako znakomitego szperacza. Kiedy cała trójka wróciła do komendy, kapitan poruszał charakterystycznie nosem, co mogło oznaczać duże zdenerwowanie, albo napad wesołości. Teczkę–dyplomatkę energicznie położył na biurku, usiadł obok i nic nie mówił.

— Wyglądasz jak magister farmacji po powrocie z urlopu — zagadnąłem. Wojtek milczał. Zagłębiłem się więc w lekturze "Wiadomości Wieczornych". Wreszcie Osiński przemówił.

— Stary, zaczyna się prawdziwa robota. I coś mi się widzi, że Włosek wyczuł sprawę i nie trzy, a dziesięć razy będziemy wracać do Ormiańskiej. Znaleźliśmy listy!

— Jakie listy!? Kto je znalazł?

— Detalicznie — Stasiak. Ale gdybym mu nie kazał szukać, to by nie znalazł. Czyli: z n a l e ź l i ś m y.

— Pokaż, co to za rewelacja...

— Rewelacja nie rewelacja, ale w każdym razie konkretny ślad. I to wskazujący, że w śmierci mogli pomagać Ormiańskiej jej przyjaciele. Właściwie ważne są te dwa listy. Jeden od niejakiej Edeltraudy Gamrot ze Śląska, a drugi od Janusza Książkowicza.

— Książkowicz? Chyba znam to nazwisko. A ta druga, Gamrot, nie mogła sobie wybrać innego imienia?

— Czytaj. Zakreśliłem ołówkiem ciekawsze fragmenty.

Obejrzałem obie koperty. Stemple pocztowe wskazywały, że listy zostały wysłane przed dwoma tygodniami. Edeltrauda Gamrot donosiła, że czuje się coraz gorzej i że "wiadomy" dług spłaci dopiero w przyszłym miesiącu, bo teraz nie jest w stanie zdobyć brakującej sumy. Wziąłem drugi list. Książkowicz... acha! To ten co pisze teksty piosenek. Przypomniałem sobie ostatni przebój Ormiańskiej.

Droga Barbaro — pisał — Ze zdziwieniem i dużą przykrością przeczytałem Twój ostatni list, w którym donosisz, iż postanowiłaś zerwać naszą współpracę. Nie chcę być złośliwy, ale nie zapominaj o tym, że z moimi tekstami, a więc z naszymi piosenkami windowałaś się w górę. I teraz, kiedy jesteś znana i lubiana, postanowiłaś odstawić mnie na bok? Czyżby nagle sam Mickiewicz wstał z grobu i robi mi konkurencję? A może za mało ci odpalam? Jeśli potrzebujesz więcej forsy, to powiedz wprost a nie baw się w korespondencję. "Los" nie będzie naszą ostatnią piosenką. Chyba, że los zemści się na Tobie za moją krzywdę. Nie igraj więc z losem. Radzę ci zastanowić się jeszcze raz. A poza tym wiesz chyba, że jeśli zerwiesz współpracę, to... Przypomnij sobie, co się stało z Twoim ojcem. Pozdrawiam Cię i czekam na wiadomości. Twój JK.

List był pisany na maszynie, na papierze z nadrukiem nazwiska i adresu nadawcy.

— I co ty na to? — Osiński przyglądał się mi z zainteresowaniem, widocznie miałem głupią minę.

— Pieniążki, pieniążki... Od wieków służą jako pierwszorzędny motyw zbrodni.

— Daj spokój z sentencjami, lepiej powiedz co myślisz o tych listach?

— Po pierwsze: będziemy musieli jak najszybciej poznać okoliczności śmierci Ormiańskiego. Być może, że śmierć córki ma coś wspólnego ze śmiercią ojca. Poza tym, chyba jeszcze dzisiaj porozmawiamy sobie z autorem piosenek i... pogróżek. Trzeba też będzie wyjaśnić, o jakim długu pisała ta... Edeltrauda.

Podczas naszej rozmowy z Wojtkiem przypomniałem sobie, że funkcjonariusz, który był u Rygielskiego, wspomniał też coś o Książkowiczu. Poprosiłem go do naszego pokoju.

— Tak, zgadza się. Piosenkarz wspomniał przy pożegnaniu, że niedawno spotkał w jakiejś kawiarni zalanego Książkowicza, który bełkotał, że powyrywa Ormiańskiej nogi z tyłka. Ale wiecie, jak to z pijanymi bywa. Pewnie następnego dnia już o tym nie pamiętał. Poza tym ten Rygielski wygląda mi trochę na panikarza. Mógł sobie dośpiewać te pogróżki...

Po dwóch godzinach sierżant Kaczmarek przywiózł do komendy Książkowicza. Przesłuchiwali go Osiński z Graczykiem. Z początku, jak mi potem relacjonowali — szanowny autor był oburzony i naburmuszony. Uspokoił się gdy usłyszał, że wiemy o pogróżkach. Zwalał to na karb "upojenia alkoholowego". Dopiero po pokazaniu mu listu do Ormiańskiej, załamał się i zaczął mówić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

kradzione nie tuczy

One dwie i ich pięciu

Daniel Sateck

Postanowili, że w lipcu popracują, a w sierpniu wybiorą się w Karkonosze. Będą to ich ostatnie licealne wakacje. Chłopcy, raczej już mężczyźni, daleko nie szukali zajęcia. Dziewczęta — potem okaże się, że dojrzałe kobiety — znalazły zatrudnienie w Sławie jako kelnerki w ośrodku wypoczynkowym. Jedni i drudzy nie tylko pracowali, także się bawili. O wiele więcej uciech miały dziewczęta, bo nie dość że wieczory spędzały w dyskotece, to jeszcze przyprowadzały sobie do domku wczasowiczów. Nie chodziło im o zarobek, choć były gotowe przyjąć cokolwiek. W końcu to o niczym by nie świadczyło. W każdym razie ostatnią noc spędziły nie na marzeniach sennych w ramionach muskularnych kochanków, lecz z kochankami.

Wycieczkę po karkonoskich szlakach siódemka licealnych przyjaciół rozpoczęła od krótkiego pobytu na kempingu u bram Szklarskiej Poręby. Dalej ich trasa miała prowadzić przez schronisko "Na Hali Szrenickiej", Śnieżne Kotły, Równię pod Śnieżką, do schroniska "Samotnia". Tak zamierzali wędrować i na to wyrazili zgodę ich rodzice. Ale kiedy okazało się, że noclegi w schroniskach są nie na ich kieszenie, program rajdu zmienili. Postanowili wędrować wzdłuż granicy Karkonoskiego Parku Narodowego, nocować w namiotach i żywić się czym popadnie.

I rzeczywiście pierwsze dni były interesujące. Poznawali cudowne zakątki Kotliny Jeleniogórskiej, sympatycznych ludzi, którzy nie pędzili ich z kosami, a i często sprzedali trochę mleka. Pierwsze noce niczym szczególnym się nie wyróżniały, choć przyjaciele spędzali je w oddzielnych namiotach. Zresztą później również spali osobno. Tylko ten jeden raz...

Kto był pomysłodawcą zabawy w fanty, nikt nie pamięta. Jak i nikt nie może sobie przypomnieć, dlaczego Iwona zajęła namiot chłopaków, a Beatę zostawiła w namiocie dziewczyn. W każdym razie chodziło o to, kto pierwszy będzie miał dość: dziewczyny czy chłopcy. Założyli się o pięć butelek wina i dwie tabliczki czekolady. Dopiero po północy zmęczeni zapadli w sen, a rano jakby nic się nie stało, zjedli śniadanie i ruszyli na trasę. Dwa tygodnie relaksu w górach minęły błyskawicznie. Żegnając się, złożyli sobie obietnicę, że w przyszłym roku jednak przejdą tę samą drogę, ale w odwrotnym kierunku.

Kiedy rozpoczął się rok szkolny, pierwsza Iwona zauważyła coś, co ją przynajmniej zastanowiło. Swoim spostrzeżeniem podzieliła się z Beatą, lecz ona zapewniła ją, że podejrzenie o zajście w ciążę jest bezpodstawne, bo wtedy, kiedy grały w fanty, miały fazy bezpłodne. A w ogóle to nie pierwszy raz spały z facetami. Przypomniała jej, że w Sławie również pozwalały sobie na zabawy z facetami, których imion nawet nie znały. Nie zaraziły się AIDS-em czy czymś podobnym. W ciążę, moja droga, nie zachodzi się z pierwszym lepszym chłopem, trzeba bardzo chcieć, myśleć o tym, przygotować się.

Dni biegły, a Iwona czuła się coraz podlej. Również i ona niewiele wiedziała o samopoczuciu kobiety w ciąży, domyślała się jednak, że nie jest z nią w porządku. W tejemnicy przed koleżanką i matką wybrała się do ginekologa. Zbadał ją i oświadczył, że będzie miała dziecko. Grom z jasnego nieba! Za niecały rok matura, potem może studia. Co robić? Miała dwa wyjścia: usunąć ciążę albo urodzić dziecko. Zwlekała. Bała się matki. Wstydziła się ojca i starszego brata. Ona, córka znanego w mieście naukowca, sumienna uczennica zaszła w ciążę.

W podobnej sytuacji znalazła się Beata. Rada w radę i zdecydowały się ukrywać swój stan. Miały nadzieję, że nie zostaną przedwczesnymi matkami. Jak to się stanie, nie wiedziały. Postanowiły brać życie takie, jakie jest ono wokół nich. Tajemnica długo nie utrzymała się. Na zabieg już było za późno. Kiedy wydały na świat swoje dzieci, rodzice nawet nie robili z tego dramatu. Wasze dzieci, będziecie je chować. Pomożemy. Ale dzieci muszą mieć ojców.

Kto je spłodził? Wiele razy młode matki analizowały tamtą noc w namiotach. Były przekonane, że ojcami dzieci są ich licealni koledzy. Tylko, oto jest pytanie: kto zapłodnił którą? Postanowiły losować. Iwona domagała się alimentów od Jacka, Beata — od Krzyśka. Obaj się wyparli, dowodząc, że tamtej nocy nie oni pierwsi wchodzili do namiotów. Mamunie wniosły do sądu pozwy, tym razem Iwona wskazała na Marka, a Beata na drugiego Marka. Sąd nakazał przeprowadzenie badań krwi. Czterej domniemani tatusiowie nie zaprzeczali, że współżyli z Iwoną i Beatą, ale nie byli ich pierwszymi partnerami seksualnymi. Tamtej nocy obie dziewczyny, właśnie podczas gry w fanty, musiały opowiedzieć, jak spędziły ostatnią dobę lipca. Bez wahania opowiedziały, niczego nie tając, że w domkach w Sławie, z wczasowiczami, prawie do białego rana urządziły sobie zabawę "jeden + jeden" i było fajnie. A ponadto na wycieczkę w Karkonosze wybrali się w siedem osób, na razie mowa jest o szóstce. Dlaczego został pominięty Michał?

Sprawa tak się zagmatwała, że wszyscy, nie wyłączając rodziców chłopców, zgłupieli. Zamiast szukać sposobu jej rozwiązania, niby-dziadkowie i niby-babcie przypatrywali się maluchom. Na podstawie zewnętrznych oględzin trudno było ustalić, kto jest ojcem. Badania grupowe krwi rzecz jeszcze bardziej skomplikowały. Otóż każdy z młodzieńców mógł być ojcem, a ponieważ nikt przy zdrowych zmysłach nie wyda wyroku, z którego będzie wynikało, że dziecko ma pięciu ojców, sąd uchylił się od rozstrzygnięcia dylematu. Problem będzie mógł powrócić na wokandę za kilka lat, kiedy dzieci podrosną. Wtedy zostaną przeprowadzone badania porównawcze w specjalistycznych instytutach medycznych. Brak rozstrzygnięcia oznacza również brak decyzji w sprawie alimentów.

Młode mamy nie skończyły liceum, nie zdawały na studia i nie za bardzo wiedzą, czym obdarzy je los. Ich koledzy jak mogą, starają się zastąpić maluchom ojców. A dziadkowie, czyli rodzice Iwony i Beaty, radzi byliby, gdyby któryś z piątki młodzieńców wziął winę na siebie. Jeśli jeden da przykład, to może i inny pójdzie w jego ślady. Dziadkom wszystkich żal. Najbardziej żal im wnusiów, bo to takie milutkie dzieciątka.

Gdyby nie żona...

Jeden z mieszkańców USA John Johnson po kilku latach łapania się za różne przypadkowe prace oraz życia z zasiłku dla bezrobotnych w końcu znalazł sobie pracę lekką, przyjemną i — co najważniejsze — dobrze płatną. Przy pomocy miniaturowego odkurzacza zbierał dla pobliskiego instytutu naukowo-doświadczalnego pyłki z kwiatów traw, krzewów i drzew.

Niespodziewanie jednak zaczęła zapadać na zdrowiu jego żona. Przeprowadzone badania wykazały, że jest uczulona właśnie na zbierane przez męża pyłki.

John Johnson znów pobiera zasiłek dla bezrobotnych i szuka pracy...

Amerykański Stan Waszyngton znany jest z rozległych, dorodnych lasów. Nic więc dziwnego, że wielu jego mieszkańców od pokoleń pracuje przy wyrębie drzew i w przemyśle drzewnym. Każdy też ma w domu po kilka toporów i siekier.

Drogocenny topór

Mieszkaniec niewielkiego miasteczka Kamas w tym stanie posiada topór, za który każde muzeum dałoby duże pieniądze. Jest to topór należący do Abrahama Lincolna (1809–65), prezydenta USA w latach 1861–65, zamordowanego na początku drugiej kadencji, uważanego za największego z prezydentów amerykańskich, bohatera narodowego, symbol demokratycznych tradycji amerykańskich. Jednakże właściciel cennej pamiątki Roy Bob-Alstin, który topór dostał od dziadka, powiedział, że przekaże go synowi i nie sprzeda za żadne pieniądze.

Komputerowa szczoteczka

Jedna z japońskich firm elektronicznych poinformowała o rozpoczęciu produkcji niezwykłych szczoteczek do zębów.

W uchwyt szczoteczki wmontowany jest system diagnostyczny zbudowany przy zastosowaniu mikrokoputera. Podczas mycia zębów, przy wykryciu w zębie pęknięcia lub odłupanego miejsca, szczoteczka wydaje łagodny świst. Natomiast w razie stwierdzenia, że w zębie jest dziura ze szczoteczki rozlega się nieprzyjemny zgrzyt. Sygnalizuje tym samym właścicielowi: "jak najszybciej udaj się do stomatologa i nie trać czasu".

Uwaga na bieliznę!

Jak twierdzi profesor Bunkichi Wakasugi z Uniwersytetu Medycznego Jikeikai w Tokio, obcisła bielizna zwiększa u kobiet ryzyko zapadnięcia na katar sienny. Profesor oczekuje, że w tym roku przypadłość ta dotknie o 50% więcej Japonek niż w roku ubiegłym. Zdaniem profesora, najbardziej narażone są kobiety w wieku od 20 do 40 lat, noszące bieliznę osobistą z tkanin elastycznych.

Wakasugi podkreśla, iż obcisłe slipy mogą powodować impotencję u mężczyzn. Za najbardziej higieniczny model męskiej bielizny japoński proferor uznaje przepaskę biodrową. Trudno ją jednak nosić na codzień, dlatego rozwiązaniem kompromisowym są luźne majtki w stylu spodenek bokserskich.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

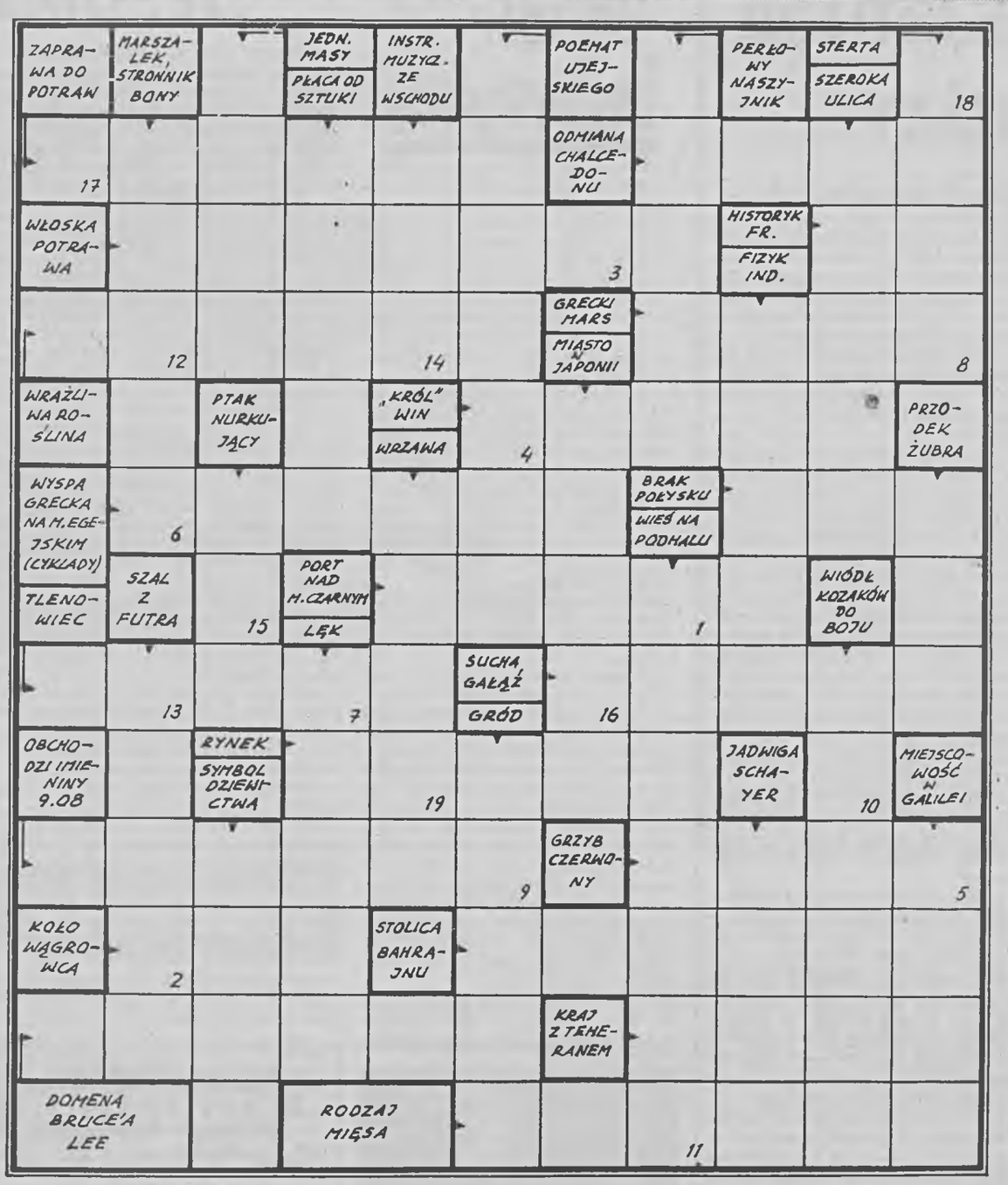

Po wpisaniu wyrazów litery ustawione w kolejności od 1 do 19 utworzą przysłowie polskie jako końcowe rozwiązanie zadania.

Rozwiązanie krzyżówki należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru gazety pod adresem: **65–048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22.**

Wsród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 95/91

HASŁO: Pomoc blaga pomaga.

Nagrody wylosowali:

Adam Małucki z Grębocic, **Stanisława Woś** z Rostarzewa, **Krystyna Pawelec** z Żar, **Jan Kłosowski** z Gorzowa, **Henryk Wójtowicz** z Czerwieńska,

Rozwiązanie krzyżówki nr 98/91

Poziomo: dziobak, rzutnik, aporema, rodzice, inicjał, galeria.

Pionowo: szczypiorniak, dostarczyciel, radiomechanik.

Nagrody wylosowali:

Anna Dorosz z Gorzowa Wlkp., **Stanisława Kolano** z Głogowa, **Wiesława Zielińska** z Krasowca.

Gratulujemy — nagrody prześlemy pocztą.

REDAKCJA I BIURO OGŁOSZEŃ
AL. NIEPODLEGŁOŚCI 22
65-048 ZIELONA GÓRA
TELEFON: 710-77
FAX: 722-55
CO PIĄTE OGŁOSZENIE JEST U NAS GRATISOWE
JESTEŚMY OTWARCI NA NEGOCJACJE DOTYCZĄCE RABATÓW ITP.

Kobiety pracują dłużej

Badania przeprowadzone przez japoński Urząd Administracyjno-Koordynacyjny wykazały, że w ostatnich latach coraz więcej Japonek podejmuje pracę zawodową, wychowując jednocześnie dzieci i zajmując się gospodarstwem domowym. Obecnie 53,7% matek pracuje, w tym co trzecia w niepełnym wymiarze godzin. Wyliczono również, że praca zawodowa, wychowywanie dzieci i prowadzenie domu zajmuje Japonkom średnio ponad 10,5 godziny dziennie, podczas gdy ich mężom — tylko 9 godzin i 51 minut.

Z badań wynika, że z powodu malejącego przyrostu naturalnego, w ostatnim dziesięcioleciu wyra nie spadła w Japonii liczba kobiet mających dzieci do lat 18.

POWIETRZNE AUTOBUSY

Władze stolicy Malezji, Kuala Lumpur, aby częściowo chociaż rozładować korki na ulicach, wpadły na pomysł uruchomienia autobusów powietrznych. Ich rolę spełniają niewielkie samoloty pasażerskie zabierające po kilkunastu pasażerów. Bilety są niewiele droższe, niż w pozostałych środkach komunikacji miejskiej.

Na obrzeżach stolicy, zamieszkałej przez ponad 1,2 mln ludzi wybudowano 9 małych lotnisk, na których pasażerowie mogą się również przesiadać na inne "linie powietrzne". Samoloty, latające na wysokości ok. 600 m, startują w momencie, gdy na pokładzie znajdzie się komplet pasażerów. Ponieważ od samego początku ten nowy rodzaj komunikacji miejskiej zdobył sobie zwolenników, samoloty, pokonujące średnio odległość 5 km między "przystankami" niemal bez przerwy znajdują się w powietrzu.

Zszedł... na psy

Dentysta Jacques Duein z Paryża ledwie wiązał koniec z końcem naprawiając uzębienie ludziom. Na dobry ślad naprowadził go jego własny pies, gdy zaczął wyć z bólu, a przyczyną okazał się chory ząb.

Od tej pory — można powiedzieć — zszedł na psy. Obecnie nie wie co robić z pieniędzmi i jak się opędzić od psów. Jego gabinet dentystyczny stał się znany nie tylko w Paryżu, ale i w całej okolicy. Zajmuje się wyłącznie uzębieniem tych czworonogów, którym bezboleśnie wyrywa zęby, zakłada plomby, nawet robi sztuczne szczęki.

Jego zdaniem, zęby dla psa są nawet ważniejsze, niż dla człowieka, który — nawet bezzębny — może jeść zupki. Natomiast pies musi spożywać głównie mięso, rozgryzać kości i ogólnie żywić się strawą o twardej konsystencji. Inaczej choruje i kończy żywot

Sprzedaż wiązana?

Fot. Krzysztof Mężyński

Ach te nogi

■ **Fot. Tomasz Matuszak**

HOROSKOP

Baran (21.03 — 20.04)

Zapowiada się udany tydzień. Sprawy zawodowe — po początkowych trudach i oporach — wejdą na właściwe tory; — będzie sporo satysfakcji, zadowolenia ale z finansami może być trochę kiepsko! W domu nieźle, ale nie obejdzie się bez zgrzytów które — jak bumerang — wracają od czasu do czasu — może lepiej byłoby zmienić niektóre przyzwyczajenia? Osoby podróżujące będą miały okazję poznać wielkie oczarowanie, ale uwaga! — takie oczarowanie w podróży nie zasługuje (dość często!) na uwagę, na zaufanie, nawet na zainteresowanie.

Byk (21.04 — 21.05)

W otoczeniu zawodowym ktoś nowy, ciekawy, niezwykle interesujący wzbudzi Twoją sympatię — warto pokusić się o wzajemność, miłą zażyłość a nawet — przyjaźń. W pracy dobrze, spokojnie, sympatycznie — ale na bardzo wysokich obrotach — wskazana wielka uwaga i roztropność. Wszyscy, planujący urlop — powinni — w miarę możliwości wyjechać, wypoczynek na świeżym powietrzu, z dala od środowiska może zdziałać przysłowiowe cuda, głównie w naszej psychice. Dobre dni dla wszystkich zakochanych, korzystny okres na podejmowanie ważnych wiążących się z całym życiem decyzji.

Bliźnięta (22.05 — 21.06)

Okres, w którym sprawy zawodowe nabiorą tempa — ale w panującym pośpiechu staraj się nie przeoczyć czegoś, co zwróci Twoją uwagę i stworzy duże szanse dalszego rozwoju. Dobry, spokojny okres — bez wielkich wzlotów ale i bez upadków, nerwowości, napięć czy stresów. Jeżeli planowany wakacyjny wyjazd "nie wypali" — nie zamartwiaj się, wszystko ułoży się dobrze, może nawet lepiej — ba — znacznie lepiej — niż to sobie wymarzyłeś.

Rak (22.06 — 22.07)

Sprawa, którą masz na oku i która od dawna "nie daje Ci żyć" — powoli się wykrystalizuje — i — o dziwo, jest szansa — że potoczy się zgodnie z planami? — może nawet pragnieniami? — ale należy postępować ostrożnie, taktownie, wręcz subtelnie — uda się!!! Pomyślne dni dla wszystkich startujących wyżej, egzaminy wypadną pomyślnie. Dla niektórych — otworzą się możliwości wymarzonej, ciekawej pracy czy studiów, ale trzeba pochodzić, postarać się, popukać — by otworzono!

Lew (23.07 — 22.08)

W sprawach zawodowych możesz odczuć spory zawód, nie wszystko będzie miało taki przebieg, jak to sobie wymarzyłeś. Szczególnie osoby pracujące na własny rachunek mogą napotkać na spore trudności zarówno zawodowe, jak i finansowe — nie mówiąc już o nieprzewidzianych trudnościach czy kłopotach z fiskusem. Takie okresy trzeba po prostu przetrwać — i pozostać optymistą. W życiu osobistym — dobry okres, udane spotkania, ciekawe wyjazdy — i zupełnie zaskakujący (ale miły!) finał.

Panna (23.08 — 22.09)

Niełatwe, pracowite, nerwowe — chwilami zagonione — ale interesujące dni. Nowe plany, nowe pomysły, nowe kontakty i zupełnie nowy tryb działania — wiążą się z tym trudne do przewidzenia kłopoty i spore problemy. Podołasz, ale trzeba wykrzesać z siebie maksimum pomysłowości a i "odgrzebanie" w pamięci starych znajomych i skorzystanie z ich rad — nie zawadzi. W otoczeniu najbliższych Ci osób — miła atmosfera, rodzinne ciepło, spokój i zaufanie — a świadomość, że możesz liczyć na oparcie i pomoc jest bardzo ważna.

Waga (23.09 — 22.10)

Dobry okres i to na wielu płaszczyznach — będzie okazja do sprawdzenia siebie w trudnych, pełnych napięcia chwilach, będzie także okazja, by poznać prawdziwych przyjaciół — którzy stają przy nas wówczas — gdy mamy małe, a nawet duże kłopoty. Dobrze będzie działo się w sprawach finansowych — spory dopływ gotówki wybitnie poprawi samopoczucie, a dla wielu — stworzy szansę na wymarzony wyjazd! Na niektórych czeka mila niespodzianka, wymarzony zakup, — a może upragniony czworonóg? a może trochę spóźnione, majowe oczarowanie i zupełny zawrót głowy?

Skorpion (23.10 — 22.11)

Najbliższe dni mogą sprawić trochę kłopotu, będzie trudno, może nawet nerwowo, językowo dość ostro a nawet złośliwie! — Należy nawet w najtrudniejszej sytuacji — pamiętać, że człowiek nigdy nie żałuje tego, czego nie powiedział — szczególnie gdy nie panuje nad słowami. Osoby pracujące na własny rachunek powinny nieco zmienić swój sposób bycia, częściej się uśmiechać i mieć więcej miłych słów — nie tylko dla interesantów. W życiu rodzinnym nadal małe spięcia, okazja do nieporozumień i zupełnie niepotrzebne złe słowa.

Strzelec (23.11 — 21.12)

Ciekawe dni, nowe sprawy, nowe projekty, nowe pomysły — i duża szansa na ich realizację. Przed zaakceptowaniem dalekiego i długoterminowego wyjazdu — trzeba przemyśleć sprawy rodzinne — mogą okazać się ważniejsze od perspektywy dużych zarobków — nie wszystko można przeliczyć na pieniądze, a sprawy uczuć i rodzinnej więzi mają wyższą cenę niż jakiekolwiek dobro materialne. Samotni mają szansę spotkać kogoś bardzo interesującego i — kto wie — czy ta znajomość nie przerodzi się w coś bardzo trwałego, cennego, takiego na zawsze!

Koziorożec (22.12 — 20.01)

Dobry, spokojny, rutynowy tok działań, ciekawe kontakty i duże zadowolenie z wykonywanej pracy. Okres znakomity na wszelkie zmiany — podróże, przeprowadzki, a także — zmiany stanu cywilnego! Dla wielu — ogromna szansa na trwałość nowego związku — już na zawsze! Sprawa, która nęka Cię od dawna — ma duże szanse na ruszenie z miejsca — ale miej rękę na pulsie — nie należy przeoczyć szansy — nowa może nie trafić się zbyt szybko. Spotkanie z dawno nie widzianym Rakiem będzie miłe dla obu stron, należy je kontynuować.

Wodnik (21.01 — 20.02)

Dla tych, którzy planują teraz wyjazd na jakże zasłużony odpoczynek — wspaniały okres, wszystko uda się doskonale! Bardzo pomyślne gwiazdy dla osób samotnych, marzących o kontynuowaniu życia we dwoje. Dobre dni dla seniorów, poprawa zdrowia, samopoczucia — i humoru. Dla wielu okres szczęścia we wszelkiego rodzaju grach, konkursach czy loteriach — szansa na główny los albo główną wygraną! Ale jednocześnie wskazana bardzo duża uwaga w czasie podróży — a szczególnie w czasie pobytu nad wodą, z tej strony grozi niebezpieczeństwo.

Ryby (21.02 — 20.03)

Zaistnieją sytuacje, które będą próbą — dla niektórych, będzie to próba wiedzy zawodowej lub teoretycznej, dla innych — próba wytrzymałości nerwowej lub psychicznej, dla jeszcze innych — próba trwałości uczuć. Wyjdziesz — z każdej próby — obronną ręką, ale trzeba do tego sporej porcji samozaparcia i dużego zaangażowania woli. Nowopoznana osoba — nieomal od pierwszego spojrzenia — przypadnie Ci do gustu — i to z wzajemnością — a zawistnymi spojrzeniami czy niedobrymi spojrzeniami nie należy się martwić — wynikają z zazdrości.

A. K.

Magazyn
GAZETA NOWA

SERWIS AGENCYJNY „KRAJ-ŚWIAT"

Słońce weszło w znak Raka

21 czerwca o godz. 22.19 czasu środkowoeuropejskiego Słońce wchodzi w znak Raka i zaczyna się u nas astronomiczne lato. Wiosna była w tym roku dość chłodna — cała nadzieja, że może będzie ciepły początek lata.

Czerwiec jest w naszym klimacie obok lipca najcieplejszym miesiącem roku, ale mogą występować różne anomalia — od przymrozków aż po wielkie upały. Najcieplejszy w naszym stuleciu początek lata w Warszawie był w 1917 r., kiedy termometry wskazywały 35,4 st., ale zdarzały się także przypadki, kiedy w pierwszym dniu lata termometry nie przekraczały 15 stopni.

W klimatologii początek lata nie jest równoznaczny z latem astronomicznym. Lato pojawia się na ziemiach polskich na przełomie maja i czerwca jednocześnie od wschodu i zachodu. 30 maja zaczyna się w Warszawie i Krakowie, 1 czerwca w Poznaniu, a najpóźniej w drugiej połowie czerwca na Wybrzeżu. (PAP)

Berlin - to brzmi lepiej

Kanclerz **Helmut Kohl** jednoznacznie opowiedział się za Berlinem jako przyszłą siedzibą rządu i parlamentu. Podziękował autorom rozwiązań kompromisowych, ale przyznał, że nie wierzy, aby jakikolwiek kompromis — rozdzielenie Bundestagu i rządu — był możliwy.

W debacie parlamentarnej Kohl powiedział, że Europa to coś więcej niż 12 państw EWG. Przypomniał, co powiedział: podczas podpisywania traktatu polsko-niemieckiego w miniony poniedziałek. Wyraził pragnienie, by Polska, tak jak i inne państwa reformatorskie Węgry i Czechosłowacja, znalazła drogę do Europy, do Wspólnoty Europejskiej. W zjednoczonej Europie Berlin będzie miał korzystne usytuowanie geopolityczne.

(PAP)

Premier w Korei

Na spotkanie z Samsungiem

Prezes Rady Ministrów RP Jan Krzysztof Bielecki rozpoczął w czwartek trzydniową wizytę oficjalną w Republice Koreańskiej.

Na seulskim lotnisku wojskowym, udekorowanym flagami w barwach narodowych Polski i Republiki Koreańskiej, gościa polskiego powitał premier **Czong Won Sik.**

Premierowi towarzyszą w podróży do Korei Południowej m.in. wysocy urzędnicy MSZ oraz Ministerstwa Przemysłu i Współpracy Gospodarczej z Zagranicą oraz dyrektorzy Warszawskich Zakładów Telewizyjnych „Elemis", gdańskiego „Unimoru" i bydgoskiej „Eltry".

W czwartek premier Bielecki rozmawiał z prezesem koncernu Daewoo **Kim Wu Czungiem.** Rozpatrzono możliwość współpracy z firmami polskimi w dziedzinie produkcji urządzeń i podzespołów elektronicznych.

Rozmowy kontynuowano po południu, bez udziału premiera. Ustalono, że w lipcu przybędzie do Polski grupa ekspertów Daewoo. Eksperci odwiedzą polskie zakłady elektroniczne, zbiorą dane i ocenią stan polskich potrzeb w zakresie technologii. Strona koreańska wyraziła zainteresowanie produkcją komponentów do elektroniki użytkowej oraz sprzętu gospodarstwa domowego. Daewoo jest też zainteresowane współpracą z Polską w zakresie budownictwa na rynkach trzecich.

Oficjalny program wizyty rozpoczyna się w piątek i obejmuje m.in. spotkanie szefa rządu RP z prezydentem Republiki Korei **Ro Te Wu**, rozmowy z premierem Czong Won Sikiem oraz wicepremierem i ministrem planowania gospodarczego **Czoi Gak Kyu.** Są też przewidziane spotkania z przedstawicielami wielkich koncernów południowokoreańskich (Daewoo, Samsung, Lucky, Goldstar, Hyundai) i innymi reprezentantami kół gospodarczych.

LUBUSKIE LATO FILMOWE ŁAGÓW

Już w najbliższą niedzielę rozpoczyna się kolejne Lubuskie Lato Filmowe. Tym razem przyświeca mu hasło **„Kinematografie Europy Środkowej i Wschodniej — pierwszy rok nowych doświadczeń".** Temat jest kontynuacją rozważań prowadzonych już w ubiegłym roku podczas seminarium Stowarzyszenia Filmowców Polskich, tym razem referaty w tej sprawie wygłoszą między innymi **Miron Czernienko, Waldemar Chołodowski i Maciej Pawlicki.**

Stałym gościem dotychczasowych festiwali był nieżyjący **Juliusz Burski,** szef komitetu kinematografii. Jego zastępca, **Waldemar Dąbrowski** podtrzymując tradycję odwiedzi Łagów i spotka się z kinomanami 25 bm. Tego samego dnia w spotkaniach z fachowcami i publicznością udział wezmą dystrybutorzy państwowi oraz prywatni.

Bohaterem „Lata" będzie jak zwykle ekran. Publiczność obejrzy filmy premierowe, wyprodukowane w Polsce po zakończeniu ubiegłorocznego festiwalu, a także prezentacje naszych sąsiadów: **kino łotewskie, litewskie, ukraińskie, estońskie, rosyjskie, węgierskie oraz czeskie i słowackie.** Zaprezentowany zostanie cykl filmów z udziałem **Jana Himilsbacha i Zdzisława Maklakiewicza,** aktorów za życia blisko związanych z „LLF". Organizatorzy pokażą także 6 filmów, które stanowią już historię kina światowego — przedstawi je prof. dr **Jerzy Toeplitz.**

Na spacerze w Łagowie będzie można zobaczyć niemal wszystkich reżyserów polskich filmów, aktorów, scenarzystów, krytyków i innych znanych postaci związanych z filmem. **Obecni będą dyrektorzy festiwali w Berlinie, Oberhausen, szef telewizji litewskiej Skirmantos Valiulis.** Z gwiazd ekranu spotkamy: **Daniela Olbrychskiego, Grażynę Trelę, Dorotę Pomykałę, Artura Żmijewskiego, Jana Nowickiego**

Szczegółowy program drukujemy na str. 12. (sg)

KBWE w Berlinie

Dogadali się szybciej

Wcześniej niż oczekiwano — w czwartek w południe — dobiegło końca pierwsze posiedzenie Rady Ministrów spraw zagranicznych KBWE.

W komunikacie końcowym przedstawiony jest między innymi uzgodniony przez 35 państw „Mechanizm konsultacji i współpracy w sytuacjach kryzysowych".

Przewodniczący obradom minister spraw zagranicznych RFN **Hans-Dietrich Genscher** stwierdził w przemówieniu podsumowującym wyniki dwudniowych rozmów, że „dokonano wielkiego kroku naprzód na drodze do ogólnoeuropejskiego ładu pokojowego".

(DPA)

Odkurzyć ten TEATR!

Nowy dyrektor zielonogórskiego teatru zaraz po przyjeździe z Warszawy wziął się do roboty. Waldemar Matuszewski kojarzy się w dziwny sposób z legendarnym już, byłym „zielonogórzaninem" **Ryszardem Żuromskim.** Te same kontakty artystyczne, ten sam wigor twórczy i ta sama młodzieńcza pasja... administracyjna. Rzecz jasna na potwierdzenie tych supozycji trzeba będzie poczekać, ale już teraz można dostać zadyszki od wyrecytowania faktów. Oto aktualnie na przykurzonej scenie Lubuskiego Teatru goszczą przy pełnych salach warszawscy aktorzy: **Anna Majcher i Marek Kondrat** w „Kochankach" H. Pintera, **Anna Romantowska i Krzysztof Kolberger** w „Apetycie na czereśnie" A. Osieckiej. Jest to efekt wystrzałowej działalności impresaryjnej dyrektora Matuszewskiego. Połączeniem eksportu z własnym rynkiem aktorskim jest inna propozycja: **właśnie odbywają się pierwsze próby (czytane) farsy jugosłowiańskiego autora „Żona pana ministra" w reżyserii Hanki Bielickiej. Pani Hanka wystąpi również w roli tytułowej.** Jacek Zembrzuski wyreżyseruje w Zielonej Górze spektakl pt. „Idiota i inni" na motywach „Idioty" F. Dostojewskiego. Warto dodać, że zielonogórski „Idiota" będzie zrealizowany tylko za 10 mln zł. Porównując to z blisko dziesięciokrotnie wyższymi kosztami „łabędziego" przedstawienia „Mizantropa" poprzedniej dyrekcji — jest to rzeczywiście darmowy... „Idiota" Nowy szef Lubuskiego Teatru wyreżyseruje osobiście „Romea i Julię" Szekspira. Spektakl ten w całości sfinansuje firma Polbel. W końcu czerwca zamknie swoje podwoje niby-teatralna kawiarenka „Sufler". Już następnego dnia po-

(Ciąg dalszy na str. 10)

Wezmę plecak swój i gitarę

Fot. MAREK WOŹNIAK

PIĄTEK

21 CZERWCA
ALICJI, ALOJZEGO, RUDOLFINY

SOBOTA

22 CZERWCA
PAULINY, FLAWIUSZA, AGENORA

NIEDZIELA

23 CZERWCA
WANDY, ZENONA, PROSPERA
DZIEŃ OJCA

Solenizantom i obchodzącym urodziny życzymy wszystkiego najlepszego.

Czy waga Temidy jest pusta?

Sytuacja finansowa wymiaru sprawiedliwości jest obecnie tragiczna i sądownictwo może być zmuszone do zaprzestania swej działalności z końcem sierpnia br. — powiedział w czwartek na posiedzeniu sejmowej komisji sprawiedliwości podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości **Andrzej Marcinkowski.** Dodał, iż nie są to kasandryczne zapowiedzi, ale wniosek z realnej oceny sytuacji.

W dochodach Ministerstwa Sprawiedliwości, wbrew obiegowym opiniom dominują wpływy z opłat i kosztów sądowych (w ub.r. blisko 608 mld z tj. przeszło 3/4 całości dochodów), a w dalszej kolejności z opłat notarialnych (137 mld zł), nie zaś wpływy z grzywien, kar sądowych itp. (w ub.r. — 24,3 mld zł). Podczas obrad zwrócono uwagę, że ubiegłoroczne należności sądowe zostały ściągnięte jedynie w niecałych 70 proc., podczas gdy w 1989 r. — 87 proc.

„Ładny" kandydat

Na cztery lata pozbawienia wolności i na dwa lata pozbawienia praw publicznych skazał w czwartek Sąd Rejonowy w Częstochowie oskarżonego o podpalenie 6 sierpnia ubr. najstarszej części klasztoru na Jasnej Górze — „Góralówki" — **Zbigniewa F.,** wówczas kandydata do zakonu.

W toku postępowania dowodowego, przesłuchań świadków, ustalono, że przyczyną wybuchu ognia było podpalenie. Oskarżony przyznał się w czasie śledztwa do podpalenia. Przed sądem wszystkiemu zaprzeczył.

Wyrok nie jest prawomocny.

Po nowe sojusze

Minister obrony narodowej wiceadmirał **Piotr Kołodziejczyk** udał się 20 bm. do Paryża. Oprócz rozmów z francuskim ministrem obrony **Pierrem Joxem,** które — jak można się spodziewać — dotyczyć będą problemów bezpieczeństwa europejskiego oraz dwustronnej współpracy wojskowej, program tej roboczej wizyty przewiduje również zwiedzenie międzynarodowego salonu lotniczego. Paryski salon jest najbardziej reprezentatywną ekspozycją osiągnięć konstruktorów i producentów techniki lotniczej.

Łaska pańska, czy awaria?

W środę o godz. 22.00 po przeszło dwudniowej przerwie znowu popłynęła ropa rurociągiem „Przyjaźń" — poinformowano w departamencie gospodarki paliwowej Ministerstwa Przemysłu.

W ciągu doby rurociągiem tym przepływa ok. 40 tys ton ropy naftowej.

Czy przerwa w dostawach ropy odbije się na zaopatrzeniu rynku w paliwa? Ilość benzyny wysokooktanowej — 98 — jaką mamy w magazynach jest wystarczająca — powiedział rzecznik prasowy CPN. Podobnie jest z etyliną 86 i olejem napędowym. Jedynie w niektórych stacjach benzynowych mogą wystąpić chwilowe braki etyliny 94.

Z portfelem do sanatorium

Sejmowa komisja nadzwyczajna do rozpatrzenia niektórych projektów ustaw na posiedzeniu 20 bm. opowiedziała się za zwolnieniem z opłat sanatoryjnych osób niepełnoletnich, inwalidów wojennych i wojskowych oraz kombatantów. Przewidziano także możliwość zmniejszenia wysokości opłat w przypadkach niskiego standardu życia osób wymagających leczenia sanatoryjnego.

Zaproponowano także — wprowadzenie do nazwy ustawy o odpłatności za leczenie sanatoryjne słowa „częściej".

Zaproponowany przez komisję termin wejścia ustawy w życie — to 1 października.

(PAP)

Luksusowe problemy

Po zwycięskim zakończeniu wielkiej akcji przemianowania ulic, radni Przemyśla zajęli się zmianą herbu miasta. Przywrócono koronę oraz napis łaciński „Wolne Królewskie Miasto". Radny **Wiesław Gąska** przypomniał: po II wojnie światowej ściągnięto herbom korony, a razem z nimi ściągano paznokcie najlepszym synom ojczyzny.

Burzliwą dyskusję wśród historyków wzbudziła sprawa: czy znajdujący się na tarczy herbu niedźwiedź ma kroczyć z łapą podniesioną, czy stać na czworakach. Królewskie miasto stać na luksusowe problemy. (PAP)

Z kamieniami na Rosjan

W środę grupa pięciu młodych uzbrojonych Niemców, w wieku 14—19 lat, napadła na budynek zamieszkany przez żołnierzy Armii Radzieckiej we Frankfurcie nad Odrą — podała policja lokalna.

Jednego z podejrzanych udało się zatrzymać. Jak wynika z relacji świadków, podpici napastnicy rozbili 17 okien, wyważyli drzwi i spowodowali poważne szkody wewnątrz budynku. (AFP)

Odzyskane ikony

7 zabytkowych ikon o nieustalonej jeszcze wartości znaleźli kilka dni temu celnicy z Międzynarodowego Portu Lotniczego Okęcie w bagażach dwójki obcokrajowców. Udawali się oni do Rzymu. W tej sprawie toczy się śledztwo, ale bez udziału przemytników, których po krótkim przesłuchaniu puszczono na wolność.

notowania

LUBIN. Kantor „Bax":
USD 11.950 — 12.400
DEM 6.450 — 6.750

GŁOGÓW. Kantor, ul. 1 Maja:
USD 11.600 — 12.300
DEM 6.500 — 6.900

ZIELONA GÓRA. Kantor „Gromady:
USD 11.800 — 12.200
DEM 6.470 — 6.600

Kantor przy pl. Powstańców Wielkopolskich:
USD 11.500 — 11.900
DEM 6.350 — 6.570

Kursy podstawowych walut w NBP na 21.06.91:

USD	— 11.193	— 11.649
DEM	— 6.248	— 6.540
Ft. bryt	— 18.405	— 19.157
Fr. szwajc.	— 7.322	— 7.620
Fr. franc.	— 1.847	— 1.923

Rower oddam za dopłatą

Elektroniczna aparatura stereofoniczna — 1000 jenów (nieco ponad 7 dol.), komputery, telewizory, pralki — po 600 jenów, stoły, rowery i dywany — po 400 jenów. Nie są to oczywiście ceny, za które można nabyć te i inne przedmioty powszechnego użytku w sklepach japońskich. Taką opłatę trzeba uiścić, aby pozbyć się ich na zawsze. Odpowiednie zarządzenie wejdzie w życie 1 lipca br. i będzie obowiązywać mieszkańców Tokio. Zarządzenie władz stołecznych nie będzie obejmować inwalidów, samotnych matek, emerytów i rencistów.

Pracownicy służb oczyszczania miasta mają dodatkową pracę rozbierając rupiecie na części i segregując na detale przeznaczone do spalenia bądź utylizacji. Kosztuje to trzy razy więcej niż uprzątanie zwykłych śmieci.

NOWA DOSTAWA ATRAKCYJNEGO TOWARU Z TAJLANDII
RACULA 167 B, k/ Zielonej Góry SŁUBICE ul Wojska Polskiego 93

pap-em PO MAPIE

Gorbaczow pod obstrzałem twardogłowych

MOSKWA. „Platforma marksistowska w KPZR" zażądała zwołania XXIX Zjazdu KPZR na koniec br. — oświadczenie to opublikowano w czwartek w tygodniku „Głasnost".

Zwolennicy „platformy marksistowskiej" oskarżają **Michaiła Gerbaczowa** i innych członków kierownictwa kraju o to, że ich deklaracje o wyborze socjalistycznej drogi „są w oczywisty sposób sprzeczne z zatwierdzanymi ustawami, ukierunkowanymi na zniszczenie własności społecznej".

Jugosłowiańska „bomba zegarowa"

BERLIN. „Bombą zegarową w sercu Europy" nazwał minister spraw zagranicznych Jugosławii **Budimir Lonczar** postępujący rozpad tego wielonarodowego państwa.

W oświadczeniu opublikowanym w czwartek w Berlinie przy okazji posiedzenia Rady Ministrów państw KBWE Lonczar stwierdził, że jego kraj ma w tej chwili tylko dwie możliwości: albo zostanie znalezione „pokojowe, demokratyczne rozwiązanie", albo też zaryzykuje się wybuch konfliktów, które zagrożą bezpieczeństwu w rejonach daleko poza granicami Jugosławii. „Obecna sytuacja zagraża Jugosławii i bezpieczeństwu europejskiemu".

Nowy premier Indii

DELHI. 69-letni **Narasimha Rao** został w czwartek jednogłośnie wybrany na następcę **Rajiva Gandhiego** przez deputowanych partii kongresowej, która w ostatnich wyborach nie zdobyła wprawdzie absolutnej większości w parlamencie, ale i tak stanowi w nim największą siłę. Otwiera to Rao drogę do stanowiska premiera Indii. W czwartek po południu lub piątek prezydent **Ramaswamy Venkataraman** powierzy mu misję sformowania nowego rządu.

W sprawie likwidacji Układu Warszawskiego

PRAGA. Spotkanie Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego, przewidziane na 1 lipca, prawdopodobnie odbędzie się na szczeblu szefów rządów — poinformowało czechosłowackie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Jak przekazuje agencja MTI, powołując się na czechosłowackie źródła dyplomatyczne, podobno prezydent Michaił Gorbaczow z przyczyn wewnątrzpolitycznych wolałby nie uczestniczyć w ostatecznym rozwiązaniu UW. Dlatego możliwe jest, że ostatnie posiedzenie DKP zostanie przeprowadzone na szczeblu szefów rządów.

Podczas spotkania delegacje sześciu państw członkowskich (Polski, Węgier, Bułgarii, Rumunii, ZSRR i Czechosłowacji) powinny podpisać protokół ostatecznego rozwiązania UW, którego struktury wojskowe zlikwidowano 1 kwietnia br.

Więźniowie bronią kraju?

MOSKWA. Generalny dyrektor litewskiego Departamentu Obrony Kraju **Audrius Butkieviczius** przyjmuje więźniów do tej zmilitaryzowanej organizacji — poinformowała w czwartek agencja TASS, powołując się na korespondenta dziennika „Krasnaja Zwiezda".

Dziennikarz „Krasnej Zwiezdy" twierdzi również, że w ostatnim czasie departament przyjmuje także dezerterów z Armii Czerwonej, pijaków i piratów drogowych. Korespondent, powołując się na wypowiedź pracownika wileńskiej izby wytrzeźwień, który pragnął zachować anonimowość, podaje, że co wieczór w izbie przebywa ok. 6 osób z Departamentu Obrony Kraju.

„Żelazna Dama" nie będzie sekretarzem generalnym ONZ

LONDYN. W. Brytania nie zamierza wysuwać kandydatury byłej premier **Margaret Thatcher** na stanowisko sekretarza generalnego ONZ. Zakomunikował o tym Whitehall.

Jest to odpowiedź na krążące w kołach politycznych Londynu pogłoski, że M. Thatcher zastąpi sekretarza generalnego ONZ **Javiera Pereza de Cuellara** po wygaśnięciu jego mandatu w tym roku.

Wymuszony strajk włoskiej prasy

RZYM. Włoskie agencje prasowe nie pracowały w czwartek z powodu trzydniowego strajku, o którym zadecydowała krajowa federacja pracowników prasy. Strajk agencji uniemożliwił ukazanie się dzienników we Włoszech w piątek, sobotę i niedzielę.

Jest to dwunasty już strajk od początku roku, ogłoszony z powodu zerwania negocjacji z federacją wydawców gazet w sprawie nowej trzyletniej umowy zbiorowej dla różnych kategorii pracowników tego sektora.

Przez okres strajku nie będzie również serwisów informacyjnych w radiu i telewizji. Włoskie agencje prasowe wznowią pracę dopiero w niedzielę rano.

W pogoni za rynkiem RPA

WASZYNGTON. Przywódcy biznesu amerykańskiego oświadczyli w środę, że opowiadają się za zniesieniem przez rząd wprowadzonych przed 5 laty sankcji gospodarczych wobec RPA, gdyż nie chcą ponieść strat w rywalizacji z Japonią i krajami EWG, które poczyniły już kroki w tym kierunku.

Japonia ogłosiła w środę, iż częściowo zniesie sankcje wobec RPA w najbliższy piątek, w odpowiedzi na decyzje Pretorii likwidujące prawne podstawy apartheidu. Również przedstawiciele EWG poinformowali o planach zniesienia sankcji wobec Afryki Południowej, chociaż zamiary te napotkały na sprzeciwy.

Pinatubo przyniósł śmierć 214 osobom

MANILA. W czwartek na wulkan Pinatubo, wyrzucający nadal popiół, spadł ulewny deszcz, powodując nowe niebezpieczeństwo wytworzenia się dużych ilości gliny. W wyniku dotychczasowych erupcji wulkanu 214 osób poniosło śmierć, a 250 tysięcy Filipińczyków opuściło domy, przenosząc się w bezpieczne miejsca.

Stany Zjednoczone kontynuują ewakuację 20.000 Amerykanów z bazy marynarki wojennej w Subic Bay, gdzie wiele budynków zostało zniszczonych w wyniku erupcji wulkanu.

Dnia 19 czerwca 1991 roku odszedł od nas na zawsze nasz długoletni współpracownik

Janusz Sroczyński

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 24 czerwca 1991 r. o godzinie 12.00 na cmentarzu komunalnym przy ulicy Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Wyrazy serdecznego współczucia Rodzinie

składają

pracownicy z Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze.

N-21

Autonomia dla Kurdów?

Oczekuje się, że w przyszłym tygodniu rząd iracki i przywódcy kurdyjscy podpiszą porozumienie gwarantujące autonomię Kurdów — pisze w numerze środowym dziennik „Alsawra", organ partii BAAS, której przywódcą jest Saddam Husajn.

Dziennik powołuje się na wypowiedź przywódcy kurdyjskiego Masuda Barzaniego, który oświadczył, iż zostało osiągnięte szerokie porozumienie między rządem irackim a Kurdami.

Barzani — przywódca Kurdyjskiej Partii Demokratycznej, powiązanej z największymi jednostkami partyzanckimi — oświadczył, że układ w sprawie autonomii zawierać będzie m.in. gwarancje amnestii pozwalające na powrót do Iraku wszystkich Kurdów, a także zapewnienia dotyczące demokracji w Iraku, w tym możliwości działania wielu partii. (AP)

Tramwajowa gilotyna

Plaga awarii i wypadków gnębi Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi. Najbardziej drastyczny wypadek został spowodowany zerwaniem sieci trakcyjnej przez uszkodzony pantograf tramwaju. Naprężona lina, spadając z dużą siłą zwinęła się w sprężynę, wybiła okno tramwaju i obcięła głowę 23-letniej kobiecie, która jechała pojazdem wraz z mężem i dwumiesięcznym dzieckiem.

Przyczynę tego wypadku, jak również licznych przypadków wykolejeń, awarii pantografów i hamulców łódzkich tramwai w ostatnich dniach, bada specjalna komisja. (PAP)

W poniedziałek sejmik w Zielonej Górze

W najbliższy poniedziałek, 24 bm., będzie obradował na VI sesji sejmik samorządowy województwa zielonogórskiego. Radni zapoznają się z perspektywami budownictwa i gospodarki mieszkaniowej. Wydadzą opinie w sprawie podziału organów wspólnych dla miast i gmin lub łączeniu gmin. Wysłuchają sprawozdania o działalności komisji rewizyjnej sejmiku i zapoznają się z informacją o działalności Związku Gmin Zachodnich.

Początek posiedzenia o godz. 11 w sali kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze. (s)

Odkurzyć ten TEATR!

(Ciąg dalszy ze str. 9)

wstanie Klub Środowiskowy ze sceną kabaretową: na początek „do kawy" podawane będą songi B. Brechta w wykonaniu naszych aktorów. Później znajdzie tu stałe miejsce „zielonogórska szkoła kabaretowa" (przeprowadzono rozmowy z Zielonogórskim Stowarzyszeniem Satyryków) Ponadto zdziesiątkowaną trupę eksternistów z Niepodległości zasiliła już sześcioosobowa grupa absolwentów Krakowskiej Szkoły Teatralnej (aktorów dyplomowanych!). Repertuarowe „futurum" kończy winobraniowa propozycja: święto kulturalnych opojów zainaugruje przedstawienie „Facecji" wg dramatów staropolskich Bywalcy konkurencyjnego „Arlekina" będą mogli więc odtworzyć niezapomniane wrażenia z „Opisu obyczajów" ks. Kitowicza w wykonaniu aktorów Teatru Stu z Krakowa.

Inne pomysły W. Matuszewskiego to: z pozoru banalne zwrócenie uwagi na zespół rzeźb wieńczących fasadę budynku teatru. Dwa reflektory skierowane na kłębiące się w... akcie twórczym postacie aktorskie — mają przypomnieć zielonogórskim widzom gdzie Melpomena otwiera swoje ramiona. Owa rzeźba ma się stać symbolem, znakiem rozpoznawczym naszego teatru. Słowem **jest to niewypowiedziana tęsknota dyrektora Matuszewskiego do tożsamości.** Również z pozoru arcybanalnym pomysłem jest... nowa klamka w nigdy dotąd nie otwieranych drzwiach „przyteatralnej" klatki schodowej — właśnie w tym miejscu powstanie quasi galeria, w której na początek prezentowane będą lalki, pacynki, kukły czyli przedmioty symbolizujące znaczenie sceny lalkowej dla prestiżu (ekonomicznego?) naszego teatru.

Pięknym i mądrym pomysłem nowego administratora teatru jest darmowe przedstawienie „Apetytu na czereśnie" 21 czerwca o godzinie 16. Będzie to spektakl dla biednych, ale wrażliwych. Takich widzów jest prawdopodobnie najwięcej

Kim jest Waldemar Matuszewski? Reżyserem, którego najlepszą rekomendacją jest warszawskie przedstawienie „W poszukiwaniu straconego czasu" wg Prousta m.in. z R. Hanin, ponadto „Dzieci mniejszego Boga" z K. Kolbergerem (w Ateneum) Jest więc nadzieja, że w Zielonej Górze będziemy mieli wreszcie TEATR. Trzymamy kciuki, panie Matuszewski!

CZESŁAW MARKIEWICZ

Żiwkow rozliczany za Czarnobyl

Były przywódca Bułgarii **Todor Żiwkow** zaprzeczył w czwartek, jakoby komunistyczne władze kraju ukrywały niebezpieczeństwo związane z awarią w elektrowni atomowej w Czarnobylu w 1986 r. Jak wiadomo, władze bułgarskie nie poinformowały o wypadku przez kilka tygodni. Zezwoliły również na wykorzystywanie paszy, warzyw i owoców, wyprodukowanych podczas największego zanieczyszczenia pyłem radioaktywnym.

Żiwkow powiedział w sądzie, że były wiceminister **Grigor Stoiczkow** i władze Bułgarii uczyniły wszystko, co możliwe, by uchronić ludność przed katastrofą nuklearną.

„Nie mogliśmy zrobić nic więcej. Grigor Stoiczkow podjął wszystkie konieczne działania po wypadku" — stwierdził Żiwkow.

Pojawienie się Żiwkowa na procesie „czarnobylskim" wywołało zdziwienie, gdyż termin jego własnego procesu został już dwukrotnie przesunięty ze względu na zły stan zdrowia oskarżonego. (PAP)

Ciągle za mężczyznami

„Kobiety świata: tendencje, statystyka 1970—1990 r.". Książkę pod takim tytułem opracowali eksperci ONZ, po przeanalizowaniu danych o sytuacji kobiet w 178 krajach. „Chociaż w minionych 20 latach nastąpiła pewna poprawa sytuacji kobiet, ich większość nadal jeszcze pozostaje daleko w tyle za mężczyznami, jeśli idzie o władzę, dobrobyt i możliwości" — stwierdza w przedmowie do książki sekretarz generalny ONZ **Javier Perez de Cuellar.**

W publikacji informuje się, że rządy zawsze mniej inwestują środków w dziedziny, związane z pracą i rozwojem kobiet, niż w te, w których w większym stopniu zaangażowani są mężczyźni. Dotyczy to wszystkiego, w tym ochrony zdrowia i oświaty. Za jednakową z mężczyznami pracę kobiety nadal otrzymują średnio w świecie o 30—40 proc. niższą płacę. Oferuje się im niżej opłacane i mniej prestiżowe miejsca pracy, niż mężczyznom. W większości krajów kobiety są słabo reprezentowane w kierowniczych organach władz. Nie stanowią wyjątku także organizacje międzynarodowe systemu ONZ, gdzie kobiet w najwyższym kierownictwie jest zaledwie 3 proc. (TASS)

Za zdrowie „Popiwka"

„Popiwek" zobaczyć można na własne oczy. Mieszka w Wolińskim Parku Narodowym i jest najmłodszym spośród tutejszych żubrów. Imię „Popiwek" nadali mu słuchacze radiowego studia „Bałtyk". „Popiwek" jest zdrowy, żarłoczny, ani na krok nie odstępuje mamy-karmicielki.

Pijany żołnierz na rowerze

Wyjątkowego pecha i szczęście zarazem miał 32-letni żołnierz zawodowy, który w minioną środę jechał na rowerze ulicą Armii Czerwonej w Żaganiu. Przechodzący nieopodal policjanci zwrócili uwagę na niezwykły styl jego jazdy: jakby slalom i to w godzinie największego nasilenia ruchu ulicznego. Zatrzymali więc żołnierza, a gdy okazało się, że wiózł w sobie 2,16 promila alkoholu, doprowadzili go do żandarmerii wojskowej.

Grozi mu teraz kara dyscyplinarna, bardziej dotkliwa niż dla cywila wyrok kolegium. (ew)

Blokada odwołana

W związku z podjęciem rozmów przedstawicieli rządu z sekcją krajową drogownictwa NSZZ „Solidarność", Krajowy Komitet Protestacyjny tego związku zawiesił aż do odwołana akcję blokowania dróg.

Nie będzie więc blokady dróg krajowych, zapowiedzianej uprzednio przez drogowców z „Solidarności" na 21 i 24 bm.

(PAP)

„Wakacyjny czad"

Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza w piątek o 17.00 maturzystów, absolwentów szkół podstawowych, wszystkich promowanych do następnej klasy, **a także tych, którym się nie powiodło,** na koncert pt.: „Wakacyjny czad".

W koncercie wystąpią zespoły rockowe prezentujące różne style muzyki pop: Muchozol, Slow Death, The Wind, Mr Lighthouse.

Wstęp jest bezpłatny. (K. Bał.)

Koleżance

Barbarze Krzysiak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Wychowawczyni oraz koleżanki i koledzy z klasy III „O" Liceum Ekonomicznego w Zielonej Górze.

W-23

SUPEREXPRESS

SKLEP tekstylno-odzieżowy z wyposażeniem — **odstąpię.** Głogów, tel. 33-44-56. 3259-C

SPRZEDAM dom z ogrodem, zabudowania gospodarcze, blisko lasu i wody w Grójcu Wielkim. Babimost, Świerczewskiego 113, tel. 241. 360-Z

JAMNIKI — sprzedam. Zielona Góra, tel. 651-35. N/59

TANIO sprzedam małą sypialnię, tel. 608-64. N-60

DEZYNSEKCJA, deratyzacja. Krosno Odrz. Tel. 474 od 16.00 do 9.00 rano. 28-Kr

DORAŹNA opieka nad dzieckiem, osobą chorą, drobne naprawy, sprzątanie na zlecenie. Zielona Góra, tel. 646-49, wtorek 8.30—9.30, czwartek, piątek 16.00—21.00. 51-Z

TRUSKAWKI — stałego odbiorcy poszukuję. Zielona Góra, tel. 726-42, po 16.00. 313-Z

BARAKOWÓZ 17 m kw. — sprzedam. Zielona Góra, Zawadzkiego 30/6. 362-Z

PEUGEOT 405 GRD maj 1988 za 117 mln + cło — sprzedam. Sulechów, Tracka 5. 358-Z

FORD transit 1989 — sprzedam. Zielona Góra, Jana z Kolna 21B. 364-Z

FIRMA handlowa zatrudni akwizytorów z terenu województw: gorzowskiego, legnickiego, zielonogórskiego oraz osoby ze znajomością języków obcych z Zielonej Góry. Oferty, Zielona Góra 8, box 124, tel. 42-31 wew. 122. AK-896

ZATRUDNIMY akwizytorów żaluzji, tel. Głogów 33-33-52, Warszawa, tel. 32-79-53. AK-899

STUDIO komputerowe „Amicom" oferuje Commodore C 64 II — 1.800.000, stację dysków 1541 II — 1.890.000, monitory — 900.000, finale II, III, dyskietki, Amigę, najtańsze programy. Zielona Góra, Wyszyńskiego 11. 354-Z

RENAULT 4 w dobrym stanie plus silnik i skrzynia biegów — cena 7 mln — sprzedam. Zielona Góra, tel. 29-369. 357-Z

PIŁĘ tarczową 7,5 KM, motor WSK 175 na części — sprzedam. Zielona Góra tel. 29-369. 351-Z

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS...
ANTENY SATELITARNE
— sprawnie i tanio !!! —
ZIELONA GÓRA, TEL. 648-34

TANIO!
Sprowadzamy szyby i części do samochodów zachodnich na zamówienie.
Głogów, ul. Szymanowskiego 5, tel 33-35-60
3258-C

Zespół Biur Matrymonialnych
HALSZKA®
ŻARY skrytka 12
poleca wielkie ilości ofert krajowych, zagranicznych. Działamy 10 lat.
Pomogliśmy tysiącom samotnych.
114 - P

W domu Klienta!
- naprawa telewizorów kolorowych i czarno-białych
- przestrajanie sprzętu RTV
- konserwacja i naprawa magnetowidów
Krótkie terminy, solidnie, tanio
Zgłoszenia:
Zielona Góra tel. 38-16,
od godz. 8.00-11.00 i od 18.00-20.00
1544-Z

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA protetyka

ZIELONA GÓRA, UL. LECHITÓW 11, TELEFON: 28-485

USŁUGI KSERO
WYPOŻYCZALNIA I SPRZEDAŻ KASET
Niskie ceny, wysoka jakość!!!
"JIM"
Zielona Góra, ul. Jedności 87
306 – Z

HURTOWNIA TURECKA
ESKO
zaprasza
na nową dostawę towaru w godz. 8.00—16.00, w soboty 9.00—12.00.
Żary, ul. Podchorążych 1 wejście od ul. 9 Maja w podwórzu. 113-Za

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU

24.06.91 godz. 8.00—15.00 m. Zielona Góra, ul. Ogrodowa i przyległe
24-27.06.91 godz. 8.00—15.00 m. Nowy Kisielin, okolice PGR-u
26.06.91 godz. 8.00—15.00 m. Zielona Góra, ul. Cyryla i Metodego, Długa i przyległe, Jedności od Dąbrówki do LWWG
26-28.06.91 godz. 8.00—15.00 m. Zielona Góra, ul. Batorego od Trasy Północnej do Energetyków, Energetyków, A. Jagiellonki
27.06.91 godz. 8.00—15.00 m. Tarnawa, Mielno
28.06.91 godz. 8.00—15.00 m. Zabór, m. Zielona Góra, os. Zacisze.

BO

GAZETA NOWA

REDAGUJE KOLEGIUM. Redaktor naczelny — Andrzej Buck; zastępcy redaktora naczelnego — Konrad Stanglewicz i Mieczysław Więckowicz, sekretarz redakcji — Alfred Siatecki, zastępcy sekretarza redakcji — Janusz Ampuła, Andrzej Gajda, Zbigniew Smigielski. Redakcje: Zielona Góra, al. Niepodległości 22 I piętro, tel. 710-77 fax 722-55, redakcja nocna telefon 39-13, teleks 0482253; Gorzów, ul. Chrobrego 31, telefon 226-25, 271-49; Głogów, ul. Świerczewskiego 11 tel/fax 33 29 11; Lubin, ul. Armii Czerwonej 1, tel./fax 42-62-15. Biuro Ogłoszeń: Zielona Góra, al. Niepodległości 22 I p., Gorzów, Głogów i Lubin w siedzibach redakcji oraz w oddziałach Gromady i agencjach. Ogłoszenia są przyjmowane również telefaksem 666-22. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów. Wydawca AIPO sc Zielona Góra, ul. Kręta 5. Prenumerata — zgłoszenia przyjmują oddziały i delegatury RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki oraz doręczyciele. Druk: „Poligraf" Zielona Góra, ul. Reja 8 Nr indeksu 353738.

KSIĘGARNIA ELŻBIETY JARMOŁKIEWICZ

Zielona Góra, ul. Mariacka 1, telefon: 220-01

poleca wydane własnym nakładem:

- *"Księgę bajek braci Grimm"*
- *Mój pierwszy słowniczek obrazkowy "Co gdzie się kryje?"*

Książki, rozpoczynające serię wydawnictw przeznaczonych dla dzieci, firmowanych przez naszą Księgarnię, zostały starannie, na europejskim poziomie, przygotowane edytorsko przez niemieckie wydawnictwo "Pestalozzi - Verlag", D.8520 Erlangen. Mają twarde, lakierowane i kolorowe okładki, wspaniałe ilustracje i wysokiej klasy papier.

W "Księdze bajek braci Grimm" znalazły się najpiękniejsze utwory podziwianych przez wiele pokoleń twórców: "Kot w butach", "Czerwony Kapturek", "Królewna Śnieżka", "Wilk i siedem koźlątek" oraz "Kopciuszek". Zostały one opowiedziane dzieciom przez Edith Jenter i przełożone na nowo na język polski. Bajeczne ilustracje przygotowała Anne Graham - Johnstone. 60 stron pięknie ozdobionych kolorowymi rysunkami opowieści - to wspaniały prezent dla dzieci! Cena tylko 37 tys. złotych.

Dla dzieci od lat 5 przeznaczona jest druga publikacja, mająca na celu poszerzenie i utrwalenie słownictwa w formie zabawy. Książka zawiera 18 kolorowych, sztywnych plansz, ukazujących rozmaite obrazy i czynności. Wokół każdego obrazu znajdują się przedmioty zaopatrzone w niemiecką nazwę. Pytanie "Cogdzie się kryje?" zachęca dziecko do szukania przedmiotów na planszy. Dobra, pouczająca zabawa dla naszych najmłodszych! Cena tylko 25 tys. złotych.

Obie nowe pozycje wydawnicze są do nabycia w sieci księgarniej całego kraju. Księgarnia w Zielonej Górze prowadzi sprzedaż detaliczną i hurtową. Można zamawiać również telefonicznie.

Polecamy! Tymi książkami sprawicie ogromną radość swoim dzieciom!

SPORT

Rewanż za Seul

C. Lewis, B. Johnson czy L. Burrell?

Zgodnie z pierwotnymi planami, 1 lipca br. w Villeneuve d'Ascq K. Lille ma dojść do pierwszej od czasu pamiętnej finałowej „setki" w Igrzyskach Olimpijskich w Seulu konfrontacji w biegu na 100 m. Carla Lewisa (USA) z Benem Johnsonem (Kanada).

Dyrektor mityngu BNP zaliczane go do cyklu Grand Prix IAAF-Mobil **Raymond Lorre**, powiedział ostatnio, że dwóm wielkim przeciwnikom dojdzie kolejny super-rywal — nowy rekordzista świata na dystansie 100 m. **Leroy Burrell** (USA). Początkowo miał on w tym mityngu wystartować na dystansie 200 m. Rywalizując ze świetnym **Michaelem Johnsonem** (USA), z którym przegrał mistrzostwo USA w dzień po ustanowieniu rekordu świata na „setkę". Do rewanżu jednak nie dojdzie. Leroy wystartuje obok Bena i Carla na swym koronnym dystansie, a za „tło" (?) będą mieli kolejnych Amerykanów **Dennisa Mitchella** (10,00 w mistrzostwach USA 91), **Marka Whitherspoon** (10,12), **Mike Marsh** (10,20) oraz **Oladape Adeniken** (Nigeria).

Tym samym Michaelowi Johnsonowi, który zamierza pobić 12-letni rekord świata **Pietro Mennei** (Włochy) na 200 m. — 19,72, ubył konkurent mogący zmusić go do maksymalnego wysiłku.

Premia za zgodę na wspólny bieg Lewisa i Bena Johnsona wynosi 0.5 mln USD, premia za udział Burrella w „setce" wzrosła do 70 tys. USD wobec pierwotnej za bieg na 200 m — 40 tys. USD.

Ponadto gwiazdami mityngu w Villeneuve mają być **Siergiej Bubka** (ZSRR) w tyczce, **Said Aouita** (Maroko) w biegu na 1 milę oraz **Paul Ereng** (Kenia), który wystartuje na dystansie 1000 m.

Z TAŚMY TELEXU

● W eliminacjach turnieju drużynowego szablistów, podczas MŚ w Budapeszcie Polska pokonała w grupie III Hiszpanię 8:6 oraz Koreę Płd. 9:3. W pzostałym meczu tej grupy Hiszpania zwyciężyła Koreę Płd. 9:2. Polacy w 1/8 finału wyeliminowali W. Brytanię 9:4.

● Polscy floreciści zostali wyeliminowani w ćwierćfinale turnieju drużynowego MŚ w Budapeszcie przez Francuzów przegrywając 5:9. Walki wygrali: **Leszek Bandach** — 2, **Piotr Kiełpikowski** — 2 oraz **Adam Krzesiński** — 1.

● W zaległym meczu I ligi żużlowej, Ostrovia przegrała z GKM Grudziądz 32:58.

● Na odbywających się w Paryżu mistrzostwach Europy w hokeju na trawie, w meczu grupy „A" Francja pokonała Polskę 2:0 (2:0). Polacy zakończyli rozgrywki w grupie „A" na czwartym miejscu. Do półfinałów awansowały: Holandia, ZSRR, Niemcy i Anglia.

● Słabo spisują się polscy brydżyści podczas mistrzostw Europy, które odbywają się w Killarney (Irlandia). Po siedmiu rundach zajmują szóste miejsce i zdobyli 129 pkt. Prowadzą drużyny Szwecji i Islandii po 140 pkt.

● W Manchester podczas turnieju tenisowego na kortach trawiastych, już w pierwszej rundzie wyeliminowany został **John McEnroe** (USA). Jego pogromcą był Włoch **Christiano Caratii**. W trzeciej rundzie turnieju kobiet, rozstawiona z nr 1 **Martina Navratilova** pokonała **Brendę Schultz**.

● Reprezentant Kanady — **Lawrence Lemieux**, zdobył tytuł żeglarskiego mistrza Europy w olimpijskiej klasie finn. Tym razem mistrzostwa Europy z uwagi na to, że najbliższe IO odbędą się także w Europie, były dostępne dla żeglarzy z całego świata.

● Podczas lekkoatletycznego meczu Wielka Brytania — Niemcy w Londynie, najlepszy wynik sezonu w trójskoku uzyskał **Ralf Jaros** (Niemcy) — 17,47 m.

Kto zostanie mistrzem okręgu?

W Kożuchowie do niedzieli odbywać się będą (zakończenie godz. 13) mistrzostwa okręgu zielonogórskiego seniorów w szachach. Po IX rundach prowadzi **Sławomir Persowski** — 8 pkt., przed **Bogusławem Okuniewskim** (obaj Odrodzenie Kożuchów) — 7,5 i **Edwardem Polańskim** (Zastal Zielona Góra) — 7. Kolejne miejsca zajmują: 4. **Małgorzata Bednarska** (Zastal) — 6,5, **Leszek Duś** (Legia Krosno) — 5 i **Tadeusz Frańczak** (Zastal) — 5.

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

● Zagłębie Sosnowiec — Jagiellonia Białystok, Miedź Legnica — Stal Mielec — oto wyniki losowania baraży o prawo gry w przyszłym sezonie w rozgrywkach I ligi piłkarskiej. Na pierwszym miejscu wymienione zostały zespoły gospodarzy pierwszych meczów, które odbędą się 26 bm. Rewanże — 30 bm. W barażach obowiązują przepisy UEFA — w przypadku remisowego bilansu obu meczów zostanie przeprowadzona dogrywka, a następnie, ewentualnie, seria rzutów karnych (przy czym obowiązuje również zasada, że bramki uzyskane w meczu wyjazdowym liczą się „po dwójnie", w tym i w dogrywce).

● Finałowy mecz rozgrywek piłkarskiego Pucharu Polski Legii Warszawa — GKS Katowice odbędzie się w najbliższą niedzielę, 23 czerwca, o godz. 15 na stadionie Piotrcovii w Piotrkowie Trybunalskim. Zarówno radio, jak i telewizja przeprowadzą bezpośrednią transmisję.

Pewien eksperyment zastosowano z obsadą trójki sędziowskiej. Do prowadzenia spotkania wyznaczeni zostali: **Krzysztof Perek** (Poznań), **Kazimierz Mikołajewski** (Płock) i **Zbigniew Przesmycki** (Łódź). Głównego arbitra spotkania wyłonią oni między sobą w... losowaniu, bezpośrednio przed meczem.

● W wywiadzie udzielonym przez premiera **Jana Krzysztofa Bieleckiego** dziennikowi „Rude Pravo", znalazła się sekwencja piłkarska. **„Uważam, że najlepszym piłkarzem w polskim rządzie jest — przynajmniej dla mnie — minister ds. prywatyzacji Janusz Lewandowski"** — powiedział premier Bielecki, a swą opinię tak uzasadnił: **„minister Lewandowski najbardziej na bolsku daje mi w kość".**

Premier J.K. Bielecki stwierdził ponadto, że przy jego 18-godzinnym czasie pracy jedynie około 3 godziny tygodniowo grania w piłkę nożną pozwala mu uregulować nieco szaleńcze tempo życia.

● Smutne efekty przynoszą konkursy rzutów karnych dla kibiców, organizowane przez piłkarskich działaczy. Podobnie, jak niedawno w Wałbrzychu, tak i na stadionie stołecznego Hutnika doszło do awantury, wywołanej przez pseudokibiców, których zupełnie nie interesowała taka forma wypełnienia przerwy podczas meczu Hutnika z Pogonią Szczecin. Tym razem, sprowokowani kibice Pogoni Szczecin, wtargnęli na murawę i rozpoczęli na środku boiska bijatykę z grupką miejscowych chuliganów, nie przeszkadzając przy tym w wykonywaniu „jedenastek" przez uczestników konkursu. Nieliczna widownia śmiechem skwitowała interwencję policji, która wkroczyła do akcji praktycznie po wygaśnięciu bójek.

● „Król strzelców" polskiej ekstraklasy, napastnik krakowskiej Wisły **Tomasz Dziubiński**, wyjeżdża wraz ze sponsorem i działaczem sekcji piłki nożnej „Wisły" **Piotrem Voigtem** do Belgii, gdzie z władzami FC Brugge prowadzone będą negocjacje na temat przejścia krakowskiego piłkarza do tego klubu. Aktualna jest również oferta kupna T. Dziubińskiego przez jeden ze znanych klubów piłkarskich ligi hiszpańskiej.

Jak powiedział p. Voigt, jeśli warunki transferu nie będą korzystne — Tomasz Dziubiński przez najbliższy sezon będzie nadal grał w Krakowie.

● 25-letni **Darko Pancev** z Crvenej Zvezdy Belgrad jest najskuteczniejszym piłkarzem rozgrywek ligowych w Europie. W minionym sezonie strzelił 34 bramki, co upoważnia go do odebrania „Złotego Buta" — nagrody dla najskuteczniejszego strzelca krajowych mistrzostw na naszym kontynencie. „Kobra z Vardaru", „Fabryka bramek" (takie boiskowe przydomki nosi Pancev) ma 181 cm wzrostu. Swym osiągnięciem Pancev ustanowił rekord Jugosławii. Dotychczas najskuteczniejszym strzelcem był **Slobodan Santrac** z OFK Belgrad, który w sezonie 1971—72 strzelił 33 bramki. A w rywalizacji o „Złoty But" sezonu 1990—91 Pancev wyprzedził **Tanju Colaka** (Galatasaray Stambuł) — 31 bramek i **Vaclava Danka** (FCS Tirol Innsbruck) — 29.

● Losowanie grup eliminacyjnych piłkarskich mistrzostw świata — '94 odbędzie się 8 grudnia br. w Nowym Jorku. Poinformował o tym w Lizbonie prezydent FIFA Joao Havelange, wyrażając zadowolenie z prac przygotowawczych Amerykanów do tej imprezy.

● **Jan Urban** będzie miał nowego partnera w klubie Osasuna Pampeluna. Będzie nim reprezentant Jugosławii, **Predrag Spasic** z madryckiego Realu. Szczegóły finansowe kontraktu nie zostały podane, a Spasic powiedział, że w Osasunie postara się o wiele lepszą formę niż podczas występów w Realu.

● W rewanżowym meczu o wejście do półfinału mistrzostw Polski juniorów, Zryw Zielona Góra przegrał z Piastem Nowa Ruda 0:1 (0:1). Bramkę zdobył w 4 minucie **Grzegorz Matlas**. W pierwszym spotkaniu w Nowej Rudzie był remis 1:1. Awans do ósemki półfinalistów uzyskał Piast.

● Znów polscy piłkarze wystąpią pod wodzą **Kazimierza Górskiego**. Tym razem w naszych barwach grać będzie reprezentacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wzmocniona byłymi zawodnikami drużyny narodowej. Naprzeciw stanie silna ekipa niemiecka — kraj aktualnych mistrzów świata reprezentować będą pracownicy ambasady RFN w Warszawie. Mecz zostanie rozegrany na stadionie Warszawianki 25 bm. (godz. 18.00), a arbitrem głównym będzie nasz mundialowy sędzia — **Michał Listkiewicz.**

SPORTOWY weekend

MITYNG LEKKOATLETYCZNY

● W sobotę o godzinie 12 i w niedzielę o godz. 10 w Zielonej Górze (stadion przy ul. Sulechowskiej) odbędą się mistrzostwa makroregionu dolnośląskiego w kategorii: seniorów, młodzieżowców, juniorów i juniorów młodszych. Zawody te będą jednocześnie eliminacją do Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży i młodzieżowych mistrzostw Polski.

„OCHLA" ZAPRASZA

● Od piątku do niedzieli (w godz. 10—18) mieszkańcy Zielonej Góry i okolic będą mogli korzystać z kąpieliska leśnego „Ochla". Organizatorzy oferują także wiele innych atrakcji. Uruchomione będą również punkty gastronomiczne.

PIŁKA NOŻNA

● W sobotę o godz. 16 w Żarach, z okazji 45-lecia Promienia, odbędzie się towarzyski mecz tej drużyny z I-ligowym Ruchem Chorzów. W przedmeczu wystąpią oldboje Promienia i Lechii Zielona Góra.

● W niedzielę o godz. 15 na stadionie OSiR w Lubinie, odbędzie się czwórmecz z udziałem reprezentacji: Rady Miejskiej, policji, księży i „starszych panów" Zagłębia Lubin.

KOLARSTWO

● Od piątku do niedzieli w okolicach Strzelec Krajeńskich odbywać się będzie ogólnopolski wyścig kolarski juniorów o puchar dyrektora POM. A oto program imprezy: 21.06. godzina 16 — start do I etapu, 22.06. godzina 10 — start do II etapu (jazda indywidualna na czas), a o godz. 15.30 kolejny etap (długości 195 km), 23.06. godz. 10 kryterium uliczne (50 km).

ŻUŻEL

● W sobotę o godz. 16 w Zielonej Górze (ul. Wrocławska) odbędzie się towarzyski mecz KS Morawski i Stali Gorzów.

PIŁKA WODNA

● Od piątku do niedzieli na pływalni Stilonu w Gorzowie (ul. Energetyków) odbędą się równolegle dwie imprezy, II turniej mistrzostw Polski seniorów z udziałem: Stilonu, Anilany Łódź i KSZO Ostrowiec Świętokrzyski oraz „Puchar Lata" młodzików. Początek spotkań: piątek i sobota godz. 11 i 17, a w niedzielę o 10 i 16.

LIKWIDATOR

PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO

68-100 Żagań, ul. Kożuchowska 5

zawiadamia,

że zarządzeniem Zarządu Miasta Żagania z 12 czerwca 1991 r. w/w przedsiębiorstwo zostało postawione w stan likwidacji na podstawie przepisów ustawy o przedsiębiorstwach państwowych (Dz.U. nr 18/91 poz. 80).

Wierzyciele winni zgłaszać swoje roszczenia w okresie jednego miesiąca od dnia opublikowania ogłoszenia. AK-865

HURTOWNIA MUZYCZNA INTER—MUSIC—VIDEO

(dawna siedziba Chynów) informuje o zmianie adresu firmy. Zapraszamy szanownych Klientów do nowej siedziby przy ul. Wazów 1 (budynek LOK — wejście od podwórza) w godz. 7.00—19.00. Oferujemy dużo nowości także niemieckojęzycznych.

258-Zg

USG

- najnowocześniejsza diagnostyka komputerowa SERCA, jamy brzusznej i narządów rodnych, CIĄŻY, tarczycy.

NOWOŚĆ - GASTROSKOPIA: badanie przełyku, żołądka, dwunastnicy.

Zielona Góra, al. Wojska Polskiego 46/3, rejestracja wyłącznie telefoniczna 724-95. Po 15.00 tel. 66-888

2122-Z

REJON DRÓG PUBLICZNYCH

w Świebodzinie, ul. Sobieskiego 14, tel. 242-61

ogłasza

przetarg nieograniczony

(pisemne oferty) na wydzierżawienie hali warsztatowej o pow. 868 m kw. lub jej części. Cena wywoławcza za 1 m kw. powierzchni — 18.000 zł. Pisemne oferty z proponowaną ceną dzierżawy należy składać na adres rejonu w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w pierwszym dniu po upływie terminu składania ofert. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej całego obiektu lub jego części, zgłoszonej w ofercie należy wpłacić w kasie rejonu najpóźniej w dniu poprzedzającym otwarcie ofert. Wadium przepada na rzecz rejonu jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta uchyli się od zawarcia umowy. Obiekt można oglądać w dni powszednie w godzinach od 7 do 15-tej.

Rejon zastrzega sobie:
— prawo swobodnego wyboru oferenta,
— odwołania przetargu bez podania przyczyny.

AK-859

ZARZĄD MIEJSKI W ZIELONEJ GÓRZE

ogłasza przetarg

na dokonanie analizy prawnej, ekonomiczno-finansowej oraz wyceny wartości

PRZEDSIĘBIORSTWA EKSPLOATACJI DRÓG I ZIELENI w Zielonej Górze.

Przewidywany zakres prac obejmuje:

1. Analizę prawną.
2. Analizę ekonomiczno-finansową w tym w szczególności:
   — weryfikację bilansu i rachunku wyników za ostatnie 3 lata;
   — analizę marketingową;
   — analizę zdolności produkcyjnych i ryzyka związanego z działalnością przedsiębiorstwa;
   — analizę struktury organizacyjnej, systemu zarządzania oraz przepływu informacji w przedsiębiorstwie;
   — wycenę wartości przedsiębiorstwa;
   — strategię prywatyzacji.
3. Oferta powinna zawierać następujące elementy:
   a) nazwę i adres firmy;
   b) odpis wpisu firmy do właściwego rejestru lub zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej;
   c) wykaz jednostek, w których firma dokonała analizy i wyceny;
   d) przewidywany program prac;
   e) proponowane przez firmę wynagrodzenie za poszczególne elementy.

Oferty przyjmowane będą w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zielonej Górze, ul. Podgórna 22, pokój 303 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Bliższych informacji o przedsiębiorstwie można zasięgnąć w Przedsiębiorstwie Eksploatacji Dróg i Zieleni w Zielonej Górze, ul. Botaniczna 73, telefon 704-14. Rozpatrzenie ofert nastąpi w terminie 2 tygodni od upływu terminu zgłaszania ofert. Zastrzega się prawo oddalenia ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. AK-864

DAREX-CHEM
Hurtownia Odzieży
TAJLANDIA

poleca:
- figi damskie, majtki męskie, dziecięce
- polo męskie, dziecięce
- spodnie jeans długie (męskie)
- spodnie jeans dziecięce, na gumce, ogrodniczki, oraz krótkie
- komplety dziecięce rękł. krótkł
- bluzki damskie koronka
- halki, chusteczki
- skarpety męskie, dziecięce
- sukienki oraz spódniczki jeans
- ozdoby do włosów
- ręczniki frotte
- RAJSTOPY WŁOSKIE, CZESKI
- SZTUCZNE KWIATY
- KOSZULKI CHIŃSKIE (6 kolorów)

oraz inne ciekawe towary

Ponadto oferujemy:
- worki foliowe PE
- reklamówki (standard)
- obrusy foliowe z nadrukiem

GWARANTUJEMY NISKIE CENY oraz CZĘSTE DOSTAWY

Zapraszamy
czynne od 7.00 do 20.00

Modrzyca k/Nowej Soli ul. Lubuska 12 tel. 141-Otyń, Dojazd od Nowej Soli, skręt w prawo przy stacji benz. przed Otyniem następnie druga ulica w prawo.

310-Z

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA

ZIELONA GÓRA

„ESTRADA" — Hala Ludowa — pt. 14.30 — Mała Syrenka (USA bo), 17, 19 — Gliniarz z przedszkola (USA 15 l.), sob. 13, 16 — Mała Syrenka, 17.30, 19.30 — Gliniarz z przedszkola, niedz. 13, 14.30 — Mała Syrenka, 16, 18 — Gliniarz z przedszkola

„NEWA" — pt., sob. 15.30, 17.30, 19.30 — Osaczona (USA 15 l.), niedz. 14.30 — Zając (zestaw bajek), 16, 18.30 — Obcy — decydujące starcie (USA 15 l.)

„NYSA" — pt., sob., niedz. 15.30 — Uznany za niewinnego (USA 15 l.), 17.30 — Raj na ziemi (USA 15 l.), 19.30 — Dzika plaża (USA 18 l.)

„WENUS" — pt. 10.30, 13.30, 15.30, 17.30, 19.30, sob., niedz. 15.30, 17.30, 19.30 — Gliniarz do wynajęcia (USA 15 l. premiera)

woj. zielonogórskie

BABIMOST — „Piast" — pt., sob., niedz. Commando (USA 15 l.), Hallo taxi (jap. 18 .)

BYTOM — „Mieszko" — pt., sob., niedz. Hell camp (USA 18 l.), Ucieczka z kina Wolność (pol. 15 l.)

GOZDNICA — „Ceramik" — pt., sob., niedz. Critters (USA 12 l.), Blue velvet (USA 18 l.)

GUBIN — „Iskra" — pt., sob., niedz. Predator (USA 15 l.), Malone (USA 18 l.), Piramida strachu (USA 12 l.)

ILOWA — „Śląsk" — pt., sob., niedz. Fatalne zaurocze nie (USA 18 l.), Podejrzany (USA 15 l.), Poszukiwacze złota (rum. 12 l.)

KARGOWA — „Światowid" — pt., sob., niedz. Rozkaz 023 (koreański 15 l.), Nico (USA 18 l.)

KOŻUCHÓW — „Uciecha" — pt. 17.45, 19.30 — Ślicznotka z Memphis (USA 12 l.), sob. — nieczynne, niedz. 12 — Toruńskie igraszki (pol. bo), 16, 17.45, 19.30 — Akademia policyjna VI (USA 15 l. premiera)

KROSNO — „Wzgórze" — pt., sob., niedz. 17 — Książe w Nowym Jorku, 19 — Joy (franc. 18 l.)

LUBSKO — „Patria" — pt., sob., niedz. Wodne dzieci (ang. bo), Krwawy sport (USA 15 l.), Imię Róży (RFN 18 l.)

NOWA SÓL — „Odra" — pt., sob., niedz. F/X (USA 18 l.), Rybka zwana Wandą (ang. 15 l.)

SŁAWA — „Żeglarz" — pt., sob., niedz. Czerwona gorączka (USA 15 l.), Światło odbite (pol. 15 l.)

SULECHÓW — „Orzeł" — pt., niedz. 17, 19 — Klejnot Nilu (USA 15 l.)

SZPROTAWA — „As" — pt. 18, 20 — Sajgon (USA 18 l.), sob. 18, 20 — Dzika plaża (USA 18 l.), niedz. 15 — Stefanek (bajki), 16 — Interkosmos (USA 12 l.), 18, 20 — Dzika plaża (USA 18 l.)

ŚWIEBODZIN — „Przyjaźń" — pt., sob., niedz. Mistic Pizza (USA 15 l.), Upiór w operze (USA 18 l.), Ucieczka w noc (USA 18 l.)

WOLSZTYN — „Tatry" — pt., sob., niedz. — Mistic Pizza (USA 15 l.), Filemon i przyjaciele (pol. bo)

ZBĄSZYNEK — „Muza" — pt., sob., niedz. Śmiercionośna ślicznotka (USA 18 l.), Stan posiadania (pol. 15 l.), Tajemnica spalonego domu (kan. bo)

ZBĄSZYŃ — „Obra" — pt., sob., niedz. Śmiercionośna ślicznotka (USA 18 l.)

ŻAGAŃ — „Meteor" — pt., sob. 18, niedz. 17, 19 — Najlepsi z najlepszych (USA 15 l.)

ŻARY — „Pionier" — brak programu

woj. legnickie

CHOCIANÓW — „Tosca" — pt., sob., niedz. 18 — Krokodyl Dundee II (USA 12 l.), 20 — Mistrzyni Vu Dang (chiński 15 l.)

GŁOGÓW — „Jubilat" — pt. 17, 19.30 — Karate Kid II (USA 15 l.), sob., niedz. 15 — Elektroniczny morderca (USA 15 l.), 17, 19.30 — Karate Kid II (USA 15 l.), niedz. 11.30 — zestaw bajek

LUBIN — „Muza" — pt., sob., niedz. 15.45, 18, 20.15 — Chłopcy z ferajny (USA 15 l.)

LUBIN — „Polonia" — pt., sob., niedz. 17, 19 — Pogromcy duchów II (USA 15 l.)

PRZEMKÓW — „Gwardia" — pt. — nieczynne, sob. 18 — C.K. Dezerterzy cz. I i II (pol. 18 l.), niedz. 16 — Wodne dzieci (ang. bo), 18 — C.K. Dezerterzy cz. I i II

TEATR

Lubuski Teatr w Zielonej Górze — Duża Scena — pt. 16, 18 — Apetyt na czereśnie, sob. — próby, niedz. — nieczynne, Scena Lalkowa — pt., sob. — nieczynne, niedz. 12 — Mała Księżniczka

APTEKI

dyżur nocny pełnią:

Głogów, pt., sob., niedz. — ul. Jedności Robotniczej

Lubin, pt. — ul. Kopernika, sob., niedz. — ul. Armii Czerwonej

Lubsko, pt., sob., niedz. — ul. XX-lecia

Nowa Sól, pt., sob., niedz. — ul. Piłsudskiego

Sulechów, pt. — al. Wielkopolskie, sob., niedz. — ul. Świerczewskiego

Świebodzin, pt. — ul. 1 Maja, sob., niedz. — os. Łużyckie

Wolsztyn, pt. — ul. 5 Stycznia, sob., niedz. — ul. Świerczewskiego

Zielona Góra, pt., sob., niedz. — ul. Stary Rynek

Żagań, pt. — ul. Pomorska, sob., niedz. — ul. Śląska

Żary, pt., sob., niedz. — ul. Osadników Wojskowych

POLMOZBYT

Rozmowa z Albiną Bryl — kierowniczką Centrum Handlowego w Zielonej Górze

— Jak powstał pomysł stworzenia tego centrum handlowego?

— Początkowo miała to być stacja obsługi jednośladów ze sklepami, magazynami i hurtownią. Zaprojektowano obiekt o powierzchni 5 tysięcy metrów kwadratowych. Jednak czas i sytuacja zweryfikowały początkowe założenia. Na osiedlu Przyjaźni brakowało sklepów spożywczych, odzieżowych czy motoryzacyjnych. Powstał więc kompleks takich sklepów i hurtowni.

— Pomieszczenia wydzierżawili głównie byli pracownicy Polmozbytu. Dlaczego?

— W ubiegłym roku przeprowadzono w naszym przedsiębiorstwie redukcję stanowisk w administracji. Zwolnionym zaproponowaliśmy działalność handlową. Niższymi opłatami dzierżawnymi chcieliśmy pomóc im „wejść" w tę działalność.

— Ile obecnie wynoszą opłaty?

— Do tej pory handlowcy płacili 40 tysięcy za metr kwadratowy. Od lipca będziemy zmuszeni podnieść te stawki.

— Centrum posiada własną halę targową.

— Tak. Powoli zapełnia się ona stoiskami. Chcemy przyciągnąć tutaj handlujących „pod chmurką". Abonament miesięczny wynosi tylko 650 tysięcy złotych za stoisko zamykane i 450 tysięcy za stragan. Są to więc ceny konkurencyjne.

— Największą powierzchnię handlową zajmuje „Masa-Market".

— Tutaj można kupić „wszystko dla domu". Właściciele marketu otworzyli niedawno także skład celny z używanymi samochodami zachodniej produkcji.

— Od kilku tygodni działa przy centrum giełda samochodowa.

— Myśleliśmy, że więcej kierowców będzie chciało tu sprzedać swoje pojazdy. Właściciele „czterech kółek" są jednak przyzwyczajeni do giełdy przy alei Wojska Polskiego.

— Oprócz kilkunastu sklepów wielobranżowych z artykułami odzieżowymi, spożywczymi, papierniczymi, sprzętem gospodarstwa domowego czy ogrodniczym działają trzy sklepy motoryzacyjne. Do jakich samochodów klienci mogą zakupić części?

— Te sklepy oferują akcesoria do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych polskiej produkcji. Poza tym można w nich nabyć części do trabantów, wartburgów, daci i ład. Sklep na pierwszym piętrze prowadzi sprzedaż części do mercedesów, audi, opli i volkswagenów.

— Robiąc zakupy można tutaj także zjeść posiłek.

— Były pracownik naszej firmy otworzył pizzerię. Mieści się na pierwszym piętrze.

— Stosujecie różne „chwyty reklamowe", żeby przyciągnąć klientów. Przykładem tego może być biały „maluch", stojący w jednej z hal.

— Jest to główna nagroda w naszym konkursie. Każdy kto dokona jednorazowego zakupu w centrum handlowym za 150 tysięcy złotych ma szansę wygrania fiata 126p.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

JAROSŁAW WALERCZAK

B.O.

Triathlon zaowocował Alternatywą (cz. 3)

Już po pierwszej imprezie firmowanej przez ruch „Alternatywa". Łzy jednej z założycielek Towarzystwa Powrót z „U" pani **Marii Żyły** — matki, która sama przeżyła tragedię dziecka-narkomana — najlepiej świadczą o tym, jak bardzo wszelkie działania w tym kierunku są potrzebne...

Największym kapitałem „Alternatywy" (jak twierdzą jej założyciele) są ludzie. Ci, którzy program stworzyli i ci, którzy ją wspierają. Ale istnieje i kapitał inny, bardziej „namacalny". Pierwsi sponsorzy to **ELKOR z Gdańska** (spółka z o.o. z siedzibą w Głogowie), **Huta Miedzi „Głogow", WUTEH**, firmy **TORROLENTZ Głogów, GLOPOL, FOTOKAJTEK.** Grupa „Alternatywa" utrzymuje ponadto kontakt z **Polską Fundacją Engelmajera**, która zajmuje się leczeniem narkomanów. Może już niedługo na terenie Głogowa powstanie biuro fundacji, a w przyszłości centrum rehabilitacyjne.

Inicjatorzy ruchu liczą na dotychczasowych i nowych sponsorów. W zamian proponują różne formy reklamy: na planszach zaprojektowanych przez **Kingę Domańską** — artystę-plastyka (eksponowane w czasie imprez), ulotki rozdawane na imprezach, plakaty, foldery, druki, nalepki, transparenty. Mogą wykonywać bilety sponsorowane na imprezy sportowe i widowiska, identyfikatory, torby reklamowe itp. Warto chyba zostać zapamiętanym jako ten, który dołożył grosik do walki z narkomanią? Żeby przyciągnąć sponsorów „Alternatywa" proponuje ponadto wykonanie reklamy na dużych planszach ustawianych na konstrukcjach metalowych na krótkie terminy w centrum miasta. Może także wykonać foldery i ulotki reklamowe firm i rozsyłać je po całej Polsce w ilościach praktycznie nieograniczonych. A w drugiej połowie roku (lub na początku przyszłego) ma zostać otwarty w środku miasta pawilon promocyjno-reklamowy. W nim prowadzona będzie sprzedaż promocyjna towarów sponsorów (w systemie komisowym). Tam także będzie można uzyskać informacje na temat pomocy narkomanom, o wszelkich imprezach w mieście i regionie, tam będzie można kupić bilety na imprezy kulturalne, rozrywkowe i sportowe, uzyskać informacje o wycieczkach, imprezach rekreacyjnych, wolnych miejscach w samochodzie itp. Wszystko po to, by młodzieży wiedziała jak można spędzać wolny czas.

Obecnie trwa urządzanie pomieszczenia przeznaczonego na pracownię małej poligrafii. Znajdzie się tu ksero, sitodruk, mikrokomputer z kopiarką. To tu będzie można robić reklamy. W planach także urządzenie pracowni fotograficznej. Kolejny pomysł — to nawiązanie współpracy z klubem sportowym „Chrobry" — Głogów w dziedzinie reklamy przy okazji meczy piłkarskich. Może drukować ulotki informujące o sytuacji „Chrobrego" w lidze, o strzelcach bramek, o trenerach itp.? Może załatwiać sponsorowane bilety na mecze? Zorganizować zbiórkę pieniędzy do skarbonki dla najlepszego strzelca? Urządzić loterię lub losowanie nagrody dla najlepszego zawodnika od sponsora i kibiców? Pomysłów jest wiele.

Po co to wszystko?

Żeby uzbierać fundusze na program Głogowski Triathlon-Alternatywa. Żeby mieć za co kupować sprzęt, materiały, organizować kolejne imprezy, zatrudniać instruktorów i innych ludzi. I najważniejsze — żeby młodzi błąkający się bez celu i młodzi neofici mogli znaleźć dla siebie miejsce. Przy pracach reklamowych, organizacyjnych, poligraficznych, fotograficznych, informacyjnych... Bo wyleczeni narkomani pozostawieni sami sobie najczęściej wpadają w inny nałóg — alkoholizm. Bo inni młodzi z nudy sięgają po narkotyki...

Alternatywa jest dla nich szansą na odnalezienie własnej drogi. **Może przyciągnie ich zapał i zaangażowanie Jurka Górskiego i innych — Ali, Romka, Joli? Jeśli choć kilka osób uda się „zarazić" tą sprawą — będzie to już duża wygrana...**

J.L.

LUBUSKIE LATO FILMOWE ŁAGÓW

NIEDZIELA 23.06.

12.00 — „Wniebowzięcie" reż. A. Kondratiuk (44 min.), „Siedem czerwonych róż czyli Benek Kwiaciarz o sobie i innych", reż. J. Sztwiertnia (70)

14.00 — „Red Inter Show", reż. A. Szczygieł (78)

16.00 — „Zakład", reż. T. Kotlarczyk (110)

18.00 — „Pogrzeb kartofla", reż. J.J. Kolski (100)

20.00 — „Paszport", reż. G. Danielija (94) — ZSRR, Francja, Izrael, Austria

22.15 — „Super Wizja", reż. R. Gliński (95)

PONIEDZIAŁEK 24.06.

9.00 — „Jak to się robi", reż. A. Kondratiuk (80), „Bez pieniędzy, czyli 24 godziny z życia Jana Himilsbacha", reż. K. Gradowski (18)

14.00 — „Cabiria", reż. G. Pastrone (105) — Włochy 1914

16.00 — „Psia uczta", reż. L. Menakier (Lenfilm)

18.00 — „Śmierć dziecioroba", reż. W. Nowak (73), „Usłyszcie mój krzyk", reż. A.J. Drygas (44)

20.00 — „Wieczne światło", reż. A. Puipa (Litwa)

22.15 — „Diabły, diabły", reż. J. Kędzieszawska (90)

WTOREK 25.06.

9.00 — „Nos", reż. S. Lenartowicz (28), „Rejs", reż. M. Piwowski (68)

14.00 — „Złodziej z Bagdadu", reż. R. Walsh (90) — USA 1924

16.00 — „Rajski ogród Ewy", reż. A. Krievs (Łotwa)

18.00 — „Dziecko szczęścia", reż. S. Kryński (105)

20.00 — „Skazany na śmierć", reż. J. Zsomborlyai (110) — Węgry

22.15 — „Koniec gry", reż. F. Falk (93)

ŚRODA 26.06.

9.00 — „Chłopcy z hotelu „Ameryka", rez. R. Banionis (Litwa)

14.00 — „Portier z hotelu „Atlantic", reż. F.W. Murnau (90) — Niemcy 1924

16.00 — „Sistiema nipiel", reż. A. Pankrtatow-Czornyj (Mosfilm)

18.00 — „Obywatel świata", reż. R. Rowiński (96)

20.00 — „Strzelnica", reż. A. Sopsits (105) — Węgry

22.15 — „Femina", reż. P. Szulkin (94) — Polska, RFN

CZWARTEK 27.06

9.00 — „Czarownice", reż. B. Christensen (90) — Szwecja 1921

14.00 — „Nienormalni", reż. J. Blawut (80)

16.00 — „Wzrok węża", reż. G. Luksas (Litwa)

18.00 — „Trzy dni bez wyroku", reż. W. Wójcik (109)

20.00 — „Basi. Jest takie miejsce w Kurzeme", reż. A. Krievs (33) — Łotwa, „Hitler i Stalin 1939", reż. O. Neuland (58) — Estonia, Szwecja

22.15 — „Kroll", reż. W. Pasikowski (101)

PIĄTEK 28.06.

9.00 — „Szarówka", reż. G. Feher (105) — Węgry, Szwajcaria

14.00 — „Karawana", reż. J. Gruze (90) — USA 1923

16.00 — „Przebudzenie", reż. J. Sillart (108) — Estonia

18.00 — „W środku Europy", reż. P. Lazarkiewicz (86)

20.00 — „Niebo nad Berlinem", reż. W. Wenders (130) — RFN Francja

22.30 — „Do broni" i „Kanalia", reż. T. Wiszniewski (76)

SOBOTA 29.06.

9.00 — „Dziewczyna z zapalniczkami", reż. R. Huettner (110) — RFN

14.00 — „Trzy wieki", reż. B. Keaton, E. Cline (90) — USA 1923

16.00 — „Iwin A.", reż. I. Czernicki (Ukraina)

18.00 — „Jeszcze tylko ten las", reż. J. Łomnicki (90)

20.00 — „Czas służących", reż. I. Pavlaskowa (90) — CSRF

22.15 — „Podwójne życie Weroniki" reż. K. Kieślowski (92) — Polska, Francja

NIEDZIELA 30.06.

10.00 — „Nad rzeką, której nie ma" reż. A. Barański (90)

12.00 — „Skowronki na nitce", reż. J. Manzel (100) — CSRF

14.00 — „Życie na życia", reż. K. Zanussi — Polska, RFN

16.00 — „Seszele", reż. B. Linda (109)

INFORMACJE DODATKOWE:

projekcje: od 9.00 do 20.00 — kino „Świteź", 22.15 — Amfiteatr

spotkania: codziennie od godz. 11.00 w kawiarni „Zamkowej" z twórcami filmów prezentowanych w dniu poprzednim, 25.06. godz. 14.00 — Sala „Rycerska" na Zamku z przedstawicielami Komitetu Kinematografii i Agencji Filmowych

26.06. godz. 14.00 — Forum Polskiej Federacji DKF — Sala „Rycerska"

27-28.06. godz. 24.00 — Seminarium Stowarzyszenia Filmowców Polskich pt. „Kinematografia Europy Środkowej i Wschodniej — Pierwszy rok nowych doświadczeń" — sala „Rycerska"

KRONIKA TURYSTYCZNA

PTTK ZAPRASZA

Kto chce odetchnąć świeżym powietrzem, poznać ciekawe obiekty zabytkowe i przyrodnicze może wybrać się z PTTK na piesze wędrówki.

W sobotę Genowefa Bieda prowadzić będzie 2,5-godzinny spacer w wolnym tempie leśnymi ścieżkami z Nowego Kisielina do pętli „0" przy ul. Wrocławskiej (9 km). **Spotkanie uczestników o godz. 10.45 na przystanku MZK linii „25" naprzeciw DT Centrum (bilet za 2400 zł). Można dołączyć też na trasie autobusu.**

Natomiast w niedzielę odbędą się dwie imprezy. Trzygodzinny spacer pod nazwą **„Smerfuj z nami" dla dzieci do lat 14** poprowadzi Beata Musiałowska. Starsi mogą być tylko kibicami smerfowania po ścieżkach Parku Piastowskiego. Przewidziano gry, zabawy i konkursy. **Zbiórka uczestników o godz. 11 przy amfiteatrze.**

Bardziej wytrwałych piechurów — miłośników przyrody, historii, tradycji i legend zaprasza tego samego dnia przewodnik turystyczny, Janusz Stroynowski. Siedemnastokilometrowa trasa wiedzie **z Bytomia Odrzańskiego przez Siedlisko do Nowej Soli.** Przewidziano zwiedzanie **Bytomia Odrzańskiego**, jednego z najciekawszych pod względem krajoznawczym, miast Środkowego Nadodrza oraz wsi **Siedlisko** z ruinami zamku — pałacu późnorenesansowego, położonego na wysokim brzegu Odry. Uczestnicy przeprawią się przez Odrę i obejrzą pomniki przyrody.

Spotkanie uczestników o godz. 11.50 na dworcu PKP przy ostatnim wagonie pociągu do Wrocławia — peron 3 (bilet za 3200 zł). Turyści z Nowej Soli (z biletem za 1600 zł do Bytomia Odrzańskiego) wsiadają o godz. 12.17 do ostatniego wagonu, gdzie nastąpi spotkanie z grupą zielonogórską. Zakończenie wycieczki w Nowej Soli, a powrót do Zielonej Góry pociągiem ok. godz. 19.

(jp)

„POWITANIE LATA"

W sobotę, 22 bm. na powitanie lata zaprasza przodownik turystyki pieszej Andrzej Kizimowicz. 25-kilometrowa trasa wiedzie przez mało znane zakątki województwa. Należy zabrać ze sobą jedzenie i pieniądze na bilet powrotny. Podczas wycieczki odbędzie się konkurs turystyczny o województwie zielonogórskim. Organizator nie zdradza żadnych szczegółów, proponuje jednak zabrać ze sobą... ręcznik.

Spotkanie uczestników o godz. 9.30 przy pętli autobusów „1" i „2" na Jędrzychowie. Zakończenie wędrówki około godz. 20 w Zielonej Górze.

(p)

SOBOTA NA ROWERZE

Klub rowerzystów „Lubuszanie 73" zaprasza chętnych w **sobotę, 22 bm. na wycieczkę rowerową. Trasa długości 55 km wiedzie przez Radomię, Drzonów, Trzebule, Lubiatów, Grabowiec do Zielonej Góry. Zbiórka uczestników o godz. 10 na placu Bohaterów przy fontannie.** Przewidywany powrót około godz. 15.30. Wycieczkę prowadzić będzie Leszek Musiałowski.

ZEBRANIE „WATRY"

Dzisiaj, 21 bm. o godz. 17.30 w siedzibie ZO PTTK przy ul. Kupieckiej 17 w Zielonej Górze odbędzie się zebranie członków Klubu Turystyki Górskiej „Watra". Mile widziani sympatycy.

Klub informuje, że są jeszcze **wolne miejsca na wyjazd do Liberca w dniach 24, 26 i 28 bm.**

(jp)

Z DNIA NA DZIEŃ

ZIELONA GÓRA
ŚWIAT ASTRID LINDGREN

Prosto do Japonii pojedzie z Zielonej Góry otwierana dziś (tj. w piątek 21 bm.) w Bibliotece Wojewódzkiej **wystawa ilustracji książkowej Ilon Wikland.**

Ta bardzo ciekawa ekspozycja adresowana do sympatyków książek szwedzkiej autorki **Astrid Lindgren** zawiera 50 oryginalnych ilustracji do książek tej autorki. Każdy kto lubi „Dzieci z Bullerbyn" i „Pipi Langstrumph" znajdzie na wystawie coś dla siebie.

Ilustracje I. Wikland krążą po świecie od trzech lat. Oglądano je już m.in. w USA, Francji i Niemczech. Organizatorem wystawy jest Instytut Szwedzki w Sztokholmie, a w Polsce znalazła się dzięki staraniom m.in. Biura Tłumaczeń **Elżbiety Towarnickiej** z Wrocławia oraz Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego w Zielonej Górze.

Dodatkową atrakcją dla zwiedzających będzie pokaz filmu o Pipi, a także ekspozycja książek i materiałów z prywatnych zbiorów E. Towarnickiej.

Otwarcie wystawy o godz. 14.

(abr)

ZEBRANIE UD

W sobotę, 22 bm. o godz. 11 w budynku Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze odbędzie się zebranie członków Unii Demokratycznej. Organizator — Rada Regionalna UD zaprasza również sympatyków tej partii. (p)

GŁOGÓW

W sobotę, 22 czerwca w OTPT „GRAAL" w Głogowie wystąpi Jan Skrzek. Początek koncertu o godz. 19.00.

LUBIN

Dom Kultury „Impresja" w Polkowicach 22.06. (sobota) o godz. 14 w związku z zakończeniem roku szkolnego organizuje dyskotekę dla dzieci, a o godz. 17 dyskotekę dla młodzieży. Wystawy: od 15.06. do 30.06. „Mój akwarystyczny świat" — wystawa plastyczna Magdy Pala, a do końca czerwca w Galerii Zaczarowanego Ołówka — exlibris Ryszarda Łamińskiego.

21.06 (piątek) o godz. 19 **w kawiarni „Wzgórze Zamkowe"** odbędzie się recital duetu Darek i Jarek. Jeszcze do 23.06 obejrzeć można wystawę grafiki Marceli Montes z Argentyny.

22.06. (sobota) o godz. 18 **Dom Kultury „Żuraw"** organizuje w amfiteatrze małomickim rockowisko pt. „Żuraw Rock" — przegląd młodzieżowych zespołów muzycznych.

KOMUNIKAT DLA RODZICÓW:

Dom Kultury centr. A ul. Wyszyńskiego od dnia 24.06.91 r. organizuje półkolonie dla dzieci od 7 do 12 lat. Zapisy od dnia 21.06.91 r. a szczegółowe informacje, tel. 42-36-50.

Młodzieżowy Dom Kultury ul. Odrodzenia organizuje półkolonie dla dzieci w wieku szkolnym I-turnus 29.07.—10.08., a II-turnus 10.08—24.08. Szczegółowe informacje, tel. 44-10-98. Z.G.

UWAGA ZMOTORYZOWANI !
Oddział Okręgowy PAŃSTWOWEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ w Zielonej Górze informuje

posiadaczy pojazdów mechanicznych, że inspektoraty PZU rozpoczęły wysyłkę (bądź doręczanie) blankietów opłat za obowiązkowe ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej (OC) za III kwartał 1991 roku.

Wysokość składki dla każdego posiadacza pojazdu podana zostanie na przekazanym blankiecie (I jest w tej samej wysokości jak w II kwartale b.r.).Składkę można opłacać w placówkach PKO (agencjach i ekspozyturach), bankach spółdzielczych lub kasach inspektoratów PZU **w terminie do 10 LIPCA b.r.** bez konieczności ponoszenia opłat za wpłatę (koszty ponosi PZU).W przypadku opłacenia składki na poczcie - wpłacający będzie ponosił dodatkowe opłaty.

Obniżki składki za bezszkodowy przebieg ubezpieczenia pozostają bez zmian.

Nadmienia się, że do 50 -procentowej obniżki składki uprawnieni są inwalidzi wojenni i wojskowi oraz inwalidzi - kombatanci.Dowodem uprawniającym do korzystania z powyższej obniżki jest:

* dla inwalidy wojennego i wojskowego - książeczka inwalidzka inwalidy wojennego (wojskowego),
* dla inwalidy kombatanta - legitymacja kombatanta lub zaświadczenie o uprawnieniach kombatanckich i potwierdzenie inwalidztwa przez komisje lekarskie (ZUS, MON, MSW) uprawnione do orzekania o inwalidztwie.

Obniżki obowiązują od 1 stycznia 1991 roku.

Szczegółowych informacji i wyjaśnień udzielają inspektoraty PZU oraz pośrednicy ubezpieczeniowi.

UBEZPIECZENIE W PZU to TRADYCJA - GWARANCJA - POMOC

AK-863

MOSTY
KORONY PORCELANOWE

wykonawstwo
na najlepszych materiałach
firm zachodnich.
lek.stom. Ryszard Choroś
Zielona Góra, Węgierska 16.
tel. 66-751 lub 57-53
dzwonić w godz. 13.00-15.00
233-Z

UWAGA
WYPOŻYCZALNIE
Pierwsza w kraju wymiana kaset video z licencją
LESZNO
ul. Słowiańska 59
11.00 – 19.00
Cena wymiany jednej kasety 20.000,-
Możliwość sprawdzenia, wystawiamy rachunki.
Zapraszamy.
3231 – C

ELEKTROSTYMULATOR

ELEKTROSTYMULATOR
ELEKTROSTYMULATOR
ELEKTROSTYMULATOR

Nowoczesny, precyzyjny aparat dla każdego. Niesie skuteczną pomoc w usuwaniu wszelkiego rodzaju bólu m. in.: migrenowe bóle głowy, nerwoból nerwu trójdzielnego, bóle stawowe , kręgosłupa, zębów itp. Elektropunktura, to nowoczesna metoda leczenia wielu chorób. Za pomocą tego aparatu możesz sam sobie pomóc w przywracaniu utracanego zdrowia. Zabieg bezbolesny, bez nakłuwania, prosty w wykonaniu. Sprzedaż detaliczna i hurtowa.

ZAKŁAD ELEKTRONICZNY
Zielona Góra, Plac Pocztowy 16, II piętro.
Tel. 610 – 89 w godz. 8.00 – 16.00
Cena u producenta 196 tys. zł.
336 – Z

SUPER GRA!
JESZCZE NIKT NIE PRZEGRAŁ !
Tylko u nas możesz wygrać 5 miliardów złotych.

Każdy może wybrać grę dla siebie:
– mikro – wygrana w kwocie 12.150.000 zł
cena 20.000,-
– mini – wygrana w kwocie 156.250.000 zł
cena 25.000 zł
– midi – wygrana w kwocie do 1.638.400.000 zł
cena 30.000 zł
– maxi – wygrana w kwocie do 5 miliardów zł
cena 35.000 zł

Po przesłaniu odpowiedniej kwoty do wybranej gry w ciągu 14 dni otrzymacie zasady i reguły gry. Z a p a m i ę t a j ! Tylko Twoja uczciwość zapewni Ci sukces. Nikt nie może Cię oszukać.
Zakład Produkcyjno Handlowy
68-100 ŻAGAŃ ul. Rosenbergów 18 B
konto: Bank Państwowy PKO Żagań 97648-2349-136

Przedsiębiorstwo Produkcji Eksportu i Handlu
HYDROBUDEX
Spółka z o.o.
67-200 Głogów, ul. Zielona 1
zatrudni do pracy w RFN

-inżynierów i techników instalacji sanitarnych na stanowiska kierowników i mistrzów robót instalacyjnych
-pracowników o wysokich kwalifikacjach w zawodach: montaży instalacji c.o., wodn.-kan., gaz, spawaczy z uprawnieniami

wskazana znajomość języka niemieckiego.
Ponadto zatrudni:
-brygadę ciesielską do pracy na terenie kraju.

Zgłoszenia w siedzibie firmy, tel. 33-31-50, 33-28-01.
AK-867

MAROTTI
INTERNATIONAL, Ltd.

Transport samochodami dostawczymi do 1 tony

Zlecenia / godz. 9.00-18.00 / Tel. 654 17 Tlx 0432118

TANIO-SZYBKO-TERMINOWO

WYPOSAŻENIE FIRMY FONOGRAFICZNEJ

zestaw do kopiowania kaset magnetofonowych z prędkością 26-krotną (ok. 2.000 szt. / 8 godz.) firmy "Telex" - USA

automat do konfekcjonowania kaset magnetofonowych "King" - 770 - USA

sprzedam

Zielona Góra, Żeromskiego 10/1
tel. 653-13 9.00-16.00
i po 20.00 228-39
309-Z

ZAKŁAD OPTYCZNY
(PUNKT PRZYJĘĆ)
w Zielonej Górze, przy Gazowni
PAWILON NR 12
WYKONUJE OKULARY
w ciągu 2 dni
posiada: szeroki wybór opraw (krajowe i importowane) - pełny zakres szkieł okularowych.
1198-Z

Uwaga likwidatorzy!
Przedsiębiorstw, Spółek i Spółdzielni:
Zakład Wielobranżowy T O R E X oferuje dla Was:
usługi przeprowadzenia likwidacji, a w tym:
sporządzania bilansu,
przeprowadzania inwentaryzacji środków trwałych i nietrwałych,
oszacowania majątku, wyprzedaż,
przeprowadzenie przetargów.
Zapytania i oferty prosimy kierować na adres:
68-100 Żagań, ul. Rosenbergów 18 B,
tel. 23-81, telex 433190

"LUBSERVICE"
Lubin
Biuro Podróży gwarantem wspaniałego urlopu polecamy:

1.Hiszpania - SALOU COSTA DORADA - autobus, hotel
turnusy:28.08.91 - 4.09.91 - 3.499.000,-
27.09.91 - 7.10.91 - 2.290.000,-
1.11.91 - 11.11.91 - 2.860.000,-
2.Tunezja - hotel, autobus, samolot
turnusy:7.07.91 - 21.07.91 - 7.290.000,-
7.08.91 - 21.08.91 - 8.790.000,-
8.09.91 - 21.09.91 - 8.790.000,-
3.Egipt - Morze Czerwone, hotel, samolot
turnusy:4.08.91 - 17.08.91 - 10.680.000,-
8.09.91 - 21.09.91 - 12.490.000,-
4.Kenya - 2 tygodniowe safari - foto, hotel, samo
turnusy:24.08.91 - 7.09.91 - 8.300.000,-
7.09.91 - 21.09.91 - 9.790.000,-
21.09.91 - 4.10.91 - 9.790.000,-
5.Francja wczasy na Lazurowym Wybrzeżu, własny transport lub autokar sierpień - wrzesień
cena 900.000 - 3.200.000,-
6.Włochy - campingi i pensjonaty BIBIONE k. Wenecji
sierpień - wrzesień cena 1.190.000,-
7.Węgry - Siofok wczasy 8-dniowe lipiec, sierpień
cena 1.350.000,
z autokarem 1.700.000,-
8.ZSRR - wczasy na Krymie i nad Morzem Czarnym
lipiec - październik 14 dni
cena 700.000 - 950.000,-
9.Grecja - Ateny, Saloniki - autobus, hotel, wyjazdy w każdy czwartek i piątek do końca 1991 r.
Cena 1.990.000,-
10.Grecja - campingi, 5 dniowe pobyty, lipiec, sierpień, wrzesień,
cena 300.000 - 550.000 zł.

Promocyjnie załatwiamy wizy do Grecji, Austrii, Hiszpanii i Szwajcarii.
Bogata oferta wczasów krajowych*przewozy do Niemiec, Paryża i Rzymu*Ubezpieczenia Westa
*sprzedaż towarów Neckermanna z dostawą do domu
Nasz adres:59-300 LUBIN, ul. Armii Czerwonej 1
tel. 44-48-75, telex 0787288
2827-L

WAGI LUBELSKIE

* elektroniczne
* uchylne
* dziesiętne
* szalkowe
* szalkowe ozdobne
* odważniki

Nowa Sól, Chrobrego 9
czynne codziennie, całą dobę
Przyjmuję czeki i przelewy.
308-Z

Hurtownia "MAJLIZ"
Zielona Góra ul. Kręta 5
magazyny Polsportu
- dojazd z ulicy Wojska Polskiego
tel. 616-97 wew. 304
czynna 8.00 - 16.00
oferuje nową dostawę bezpośrednio od producenta
1/TKANINY
- żorżety kolorowe wzorzyste
- mikrofaza, wiskoza, skórka brzoskwini
- jedwabie kolorowe
- materiały plisowane
2/Odzież dziecięca
- stroje kąpielowe
- sukienki
- pidżamy
- komplety letnie
3/ Odzież damska
- garsonki, sukienki, bluzki
- figi, rajstopy, staniki, pończochy
4/ Odzież męska
- koszule, koszulki bawełniane
- skarpety, slipy, paski, krawaty
5/ Zegary, lampy, zapalarki, komplety noży kuchennych, chodziki, wózki

---

POL BEL Bel Import - Export Firma Handlowa
ul. Armii Ludowej 3 tel. 29-456
65-245 Zielona Góra
oferuje

DRESY "TRILOBAL" rozm. S, M, L, xL prod. holenderskiej
DRESY DZIECIĘCE i MŁODZIEŻOWE rozm. 86-176 prod. włoskiej
Koszulki T - Shirt fotoprint rozm. S, M, L, xL, xxL 8 wzorów
Koszulki T - Shirt czarne rozm. L, xL, xxL
Koszulki T - Shirt z aplikacją - 4 kolory
Biustonosze z lycrą rozm. 75 - 95 B, C, D
kolory biały i beżowy
min. ilość 1000 szt. cena 45.000 zł.
SKARPETKI "LA COSTA"
Sprzedaż : hurtowa Armii Ludowej 3
detaliczna Wojska Polskiego - pawilon nr 3

HURTOWNIA HEWAL
informuje, że z dniem 1 czerwca br.
zmieniła siedzibę z ul. Jana z Kolna 11c na ulicę Objazdową 13a
(były budynek stołówki Falubazu)
Zmieniony został nr telefonu z numeru 721-41 na nr 678-45.
HURTOWNIA oferuje:
*artykuły chemiczne (duży wybór proszków krajowych)
*artykuły spożywcze (m.in. mleko w kartonach pasteryzowane)
*napoje w puszkach w cenie 2.950 zł, napoje gazowane typu woda grodziska
*wino (szampany, wermuty, wina owocowe), piwa pasteryzowane.
260-Z

Hurtownia Artykułów Przemysłowych i Oświetleniowych

poleca po atrakcyjnych cenach detalicznych i hurtowych
- świetlówki 36, 40 W barwa dzienna
- żarówki 40, 60, 75, 100 W
- żarówki halogenowe H-3 H-4
- żarówki do maszyn do szycia
oprawy oświetleniowe:
dekoracyjne, szafowe, barkowe, hermetyczne i uliczne
torby foliowe - białe - 200,-/ szt.
Korzystne warunki płatności.
Zapraszamy od poniedziałku do soboty.
Zielona Góra, Truskawkowa 19
(dawna Jakuba Szeli)
233 Zg

JINOX

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
Sp. z o.o. w Nowej soli,
ul. Pocztowa 3a,
tel. 21-44, 27-78,
tlx 43-25-37, 43-32-38

oferuje do sprzedaży:
*art. spożywcze i przemysłowe, krajowe i importowane,
*rajstopy w różnych kolorach gładkie i cienkie, rajstopy z klinem j/w.
*rajstopy z nylonu w różnych kolorach,
*reklamówki białe w cenie 200 zł/szt przy zakupie 1 krt.

"SUPER OKAZJA"
Radiomagnetofony dwukasetowe przenośne
"INTERNATIONAL" AK-21-23-25-41
już od 270 tys zł/szt. Cena hurtowa

AK – 774

CENTRUM TERAPII NATURALNEJ w Tychach
zaprasza na zbiorowe seanse rewelacyjnego uzdrowiciela - bioenergoterapeuty

TADEUSZA CEGLIŃSKIEGO z Dortmundu (RFN)

22 czerwca 91r. w Nowej Soli o godz. 11 w sali ZDK "Dozamet"
23 czerwca 91r. w Gorzowie Wlkp. o godz. 14 i 16 w sali ZDK "Chemik"
Karty wstępu już do nabycia w miejscach seansów.

AK-841

Przedsiębiorstwo Usług Montażowych

OFERUJE

ŻURAWIE SAMOCHODOWE TATRA I COLES

- o udźwigu 28 ton i max. wys. pod. 31 m
- o udź. 63 tony i max. wys. pod. 38 m

Przyjmujemy również zgłoszenia o wynajm na budowach eksportowych.

UWAGA!
CENY DO UZGODNIENIA.
Gorzów ul. Cicha 1,
telefon: 230-21 wew. 24

C08-Zb

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

Ośrodek Nauczania Języków Obcych "TESE"
wzorem roku ubiegłego organizuje kursy języków zachodnich:
angielskiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hiszpańskiego i szwedzkiego
dla dzieci i młodzieży szkół ponadpodstawowych i osób dorosłych. Gwarantujemy dla słuchaczy
podręczniki i inne pomoce naukowe wydawnictw zachodnich najnowszej generacji.

- wysoko kwalifikowaną kadrę dydaktyczną z dużym doświadczeniem w pracy z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi,
- zajęcia w zespołach 10 i 15 osobowych,
- możliwość prowadzenia zajęć w przedszkolach, szkołach podstawowych i średnich oraz w zakładach pracy, a także w ośrodkach "TESE" na terenie miasta i województwa zielonogórskiego.

Zapisy od 20 czerwca do 20 września 1991 roku w Sekretariacie Ośrodka "TESE" - Zielona Góra, ul. Kupiecka 32/6, tel. 600-51, codziennie w godzinach od 9.00 do 18.00. Rozpoczęcie zajęć w przedszkolach i szkołach już od 15 września, w filiach i placówkach Ośrodka od 1 października 1991 roku. Dla pracujących w systemie wielozmianowym lub pracy terenowej, zajęcia organizowane będą w soboty i niedziele.

AK-854

UWAGA! UWAGA! UWAGA!

ELEGANCJA ITALIANA

OD 24 CZERWCA br. WPROWADZA POSEZONOWĄ WYPRZEDAŻ WSZYSTKICH TOWARÓW

OBNIŻKA CEN - 20%

Gorzów, ul. Sikorskiego 115

ZAPRASZAMY

622-Zb

UWAGA MASARNIE !

Kombinat Rolno-Przemysłowy w Przylepie k. Zielonej Góry
ul. 22 Lipca 86 a

informuje, że zostaje wznowiona sprzedaż

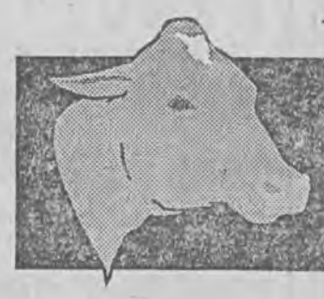

PÓŁTUSZ WIEPRZOWYCH
ĆWIERCI WOŁOWYCH

we wszystkich klasach, chłodzone

oferujemy również elementy i mięsa drobne

towar poddany kompleksowemu badaniu sanitarno-weterynaryjnemu.

Warunki cenowe do uzgodnienia

Szczegółowych informacji udziela
Dział Obrotu Towarowego
telefon 224-99, 614-52, telex 0432572

AK-852

ZAKUPY U NAS TO STRZAŁ W DZIESIĄTKE!

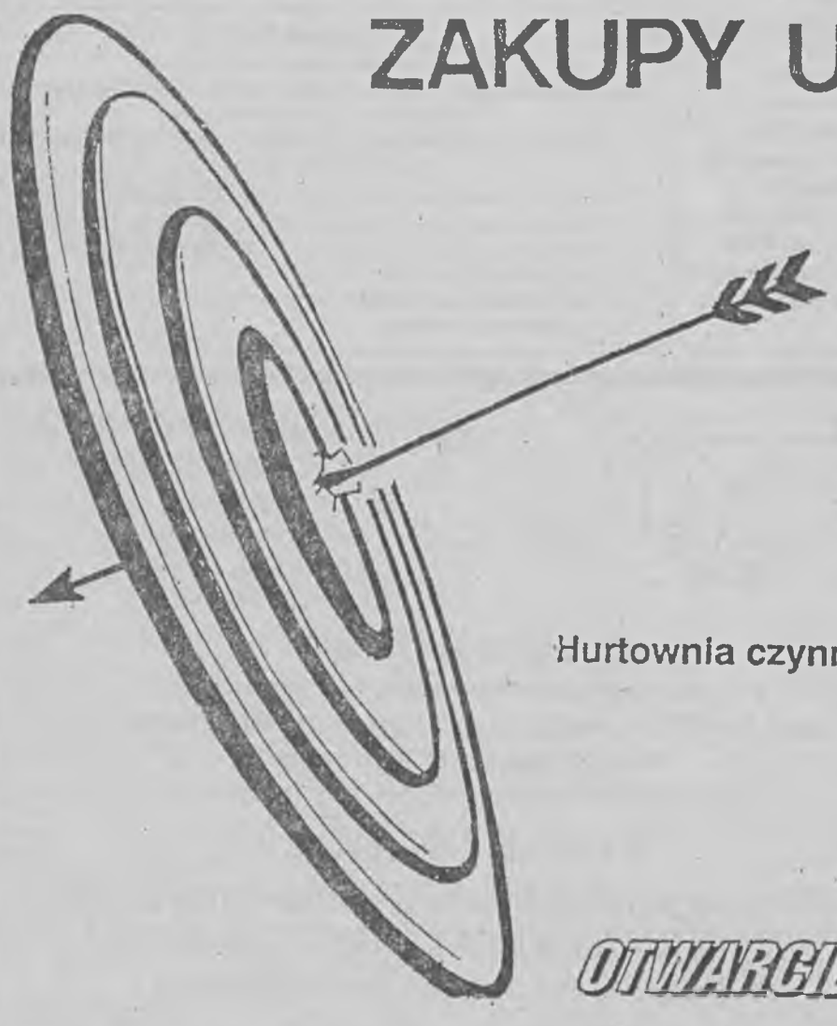

PROPONUJEMY SZEROKI
WYBÓR ART. SPOŻYWCZYCH
ORAZ CHEMII GOSPODARCZEJ

Hurtownia czynna od poniedziałku do piątku w godz. 8^{00}-16^{00}

Zielona Góra
ul. Foluszowa
tel./fax 222 21

OTWARCIE HURTOWNI 1 LIPCA 1991 r.

AUTO-MOTO

SAMOCHODY ciężarowe STAR, samochody ciężarowe i autobusy JELCZ — nowe, gwarancja, serwis — bonifikata, części zamienne — sprzedaż w Zielonej Górze, Zacisze 16, tel. 649-59 wew. 239. 156-Zg

MOTOROWER KADET — TANIO sprzedam. Zielona Góra, tel. 72-992 lub 37-09. 328-Z

VOLVO ciężarowe z podnośnikiem hydraulicznym — sprzedam. Gorzów Wlkp., tel. 237-33, od 8 do 17. 619-Zb

TANIO sprzedam dację 1300 w całości lub na części. Zielona Góra, Zawadzkiego 38/25, po 16.00. 100-Z

MERCEDESA 300D, 1977 — sprzedam. Kargowa, tel. 448. 341-Z

KABINĘ stara 29 nowy typ (nowa) sprzedam. Klępina 3, gm. Nowogród B. (stolarnia) 340-Z

SPRZEDAM opla kadetta 1,6D, 1983 rok. Żary, ul. Zapolskiej 7/16. 115-Ża

RÓŻNE

NIEZNISZCZALNA elewacja Twojego domu. Klinkierowe, mrozoodporne — płytki, podokienniki, cegła. Producent — Nowa Sól, tel. 36-63, od 8.00 do 22.00. AK-765

KASETY magnetofonowe, największy wybór w Zielonej Górze, najniższe ceny, najwyższa jakość — poleca — hurtownia „MUSIC-SHOP", ul. Sulechowska 14, od 8.00 do 20.00. Zapraszamy. 324-Z

PRZEDSIĘBIORSTWA Komunalne miast i gmin, właściciele targowisk, parkingów i ośrodków wypoczynkowych — OFERUJEMY ZACHODNIE PUBLICZNE TOALETY KONTENEROWE. Łatwe w instalacji i użytkowaniu, natychmiastowa możliwość przemieszczania PHR „PIJAROWSKI", Skwierzyna, Teatralna 5 (tył Domu Kultury), tel. 59 od 16.00 do 21.00 AK-554

LOKALE

SPRZEDAM dom w budowie szczelnej. Zielona Góra, ul. Reymonta 26. 289-Z

DOM, stan surowy zamknięty w Głogowie — sprzedam. Telefon 33-39-85. 3248-C

ROZPOCZĘTĄ budowę domu, stan surowy — sprzedam. Gorzów, tel. 32-10-04 wew. 232 od 9.00 do 15.00. 618-Zb

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia w Krośnie Odrz. Wiadomość: Krosno Odrz., ul. Poznańska 46d/8. od 18.00 do 20.00. 321-Z

M-3 spółdzielcze własnościowe 44 m kw., I piętro — sprzedam lub zamienię na Szczecin. Szczecin, tel. 305-373, 7.30—15.30. Kamiński. 327-Z

MIESZKANIE 3-pokojowe z telefonem — sprzedam. Gorzów Wlkp., tel. 237-33 od 8.00 do 17.00. 619-Zb

KUPIĘ mieszkanie 4-pokojowe komfortowe z telefonem. Gorzów Wlkp., tel. 237-33, od 8.00 do 17.00. 619-Zb

WYNAJMĘ pawilon. Lubin, tel. 44-79-87. 2826-L

SPRZEDAM dom z cegły (200 m kw.) cena wywoławcza: 410 mln — Głogów, tel. 33-22-96. 3244-C

BUDYNEK 80 m kw., c.o., wentylacja — do wynajęcia na hurtownię lub magazyn. Kargowa, tel 381 po 20.00. 345-Z

POSZUKUJĘ do wynajęcia pomieszczenie (pow. 30-40 m kw.) na biuro handlowe w Zielonej Górze. Oferty „ZGN" dla 95-Zg. 95-Zg

USŁUGI

ŻALUZJE, tapicerka, drzwi harmonijkowe. Zielona Góra, tel. 37-09. 133-Z

ŻALUZJE, drzwi rozsuwane, tapicerka. Zielona Góra, tel. 72-992. 328-Z

OKIENNICE rolowane na różne rodzaje okien i drzwi z PCV lub aluminium. Sulechów, Sportowa 12C, tel. 31-04. 303-Z

VIDEOFILMOWANIE. Zielona Góra, tel. 665-34. 283-Z

INSTALATORSTWO elektryczne. Zielona Góra, tel. 618-89. 285-Z

MONTAŻ żaluzji różnych, RFN, DUŃSKIE. Gorzów Wlkp., tel. 238-13. 555-Zb

ŻALUZJE. Gorzów 324-528. 533-Zb

„ALARM" — zabezpieczenie mieszkań, biur, sklepów. Zielona Góra, tel. 642-57. 311-Z

AGENCJA „Usługa" przyjmuje zgłoszenia o wolnych miejscach w samochodach wyjeżdżających za granicę lub chcących z nich skorzystać. Zielona Góra, tel. 603-31 do 22.00. 232-Z

DEZYNSEKCJA, rewelacyjne zwalczanie wszelkiego robactwa. Zielona Góra, tel. 615-42. 142-Z

MONTAŻ żaluzji różnych RFN. Głogów 33-46-23. 3208-C

PRZEWOZY mikrobusem — Norymberga, Monachium, Stuttgart. Głogów 33-51-51. 3214-C

MALOWANIE, tapetowanie. Zielona Góra, tel. 37-27. 349-Z

CIEKAWE reklamy świetlne. Zielona Góra, tel. 66-755. 346-Z

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Zielona Góra, tel. 22-717, 66-407. 8.00—10.00 i 17.00—19.00 356-Z

KUPNO

SKÓRY bydlęce mokro-solone duże ilości — kupię. Krosno Odrz., tel. 168. AK-839

BŁOTNIK PRAWY PRZEDNI DO ZASTAWY — pilnie KUPIĘ. Zielona Góra. Nagietkowa 16 — os. Jędrzychów III. 318-Z

MEDYCZNE

LEK. stomatolog E. Czaplińska-Dojeczko — Zielona Góra, ul. Mieszka I 4 poleca: lakiery przeciwpróchnicze dla dzieci, zachodnie wypełnienia światłoutwardzalne. Poniedziałki, wtorki 16.00—18.00, piątki 14.00—16.30, tel. 654-54 320-Z

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM pieczątkę „Eksport-Import" Handel Hurtowy i Detaliczny — Jacek Jastrowicz, ul. Myśliwska 6/25, 68-200 Żary. 114-Ża

MATRYMONIALNE

KAWALER lat 26/174 bez skłonności do nałogów, o dużej kulturze, zrozumie i pomoże samotnej wrażliwej natce. Oferty „Gazeta Nowa" dla 313-Z 313-Z

SPRZEDAŻ

TANIO — sprzedam wieżę Gold star z kompaktem, szafkę czarną na wieżę, betoniarkę 150. Zielona Góra, tel. 646-95 lub 642-67. 307-Z

SPRZEDAM działkę budowlaną w Bytomiu Odrz. wylane ławy, materiał. Wiadomość: Bodzów 4, gmina Bytom Odrz. 164-P

KURKI ASTRA S w czerwcu wiek 6-10 tygodni. Żodyń 52A, tel. 13 — Siedlec k/Wolsztyna. 2761-Z

SPRZEDAM wyposażenie sklepu. Głogów, tel. 33-25-09. 3249-C

DZIAŁKĘ budowlaną 918 m kw. oraz ogrodzenia niewbudowane — sprzedam. Międzychód, tel. 27-28. 13-MI

WAGI sklepowe legalizowane. Lubin, Żurawia 3/7, tel. 44-67-90. 2823-L

KLIPĘ z wizerunkiem Piłsudskiego z 1934 roku, stan bardzo dobry — sprzedam. Oferty Gorzowska Gazeta Nowa. 614-Zb

DZIELARKĘ DO CHLEBA po remoncie — tanio sprzedam. Przytok 98 k/Zielonej Góry. 241-Z

KOCIĘTA perskie (długowłose) rodowodowe — sprzedam. Międzyrzecz, tel. 29-66 — 9.00—16.00 lub 16-07 po 18.00. 333-Z

SPRZEDAM działkę ogrodniczo-budowlaną zagospodarowaną. 32 ary w Nowym Żabnie 22 k/Nowej Soli. 335-Z

KAMERĘ video Sony 8 Handycam typ TR 45E — model 90 nowy, na gwarancji, po cenie zakupu na Zachodzie — sprzedam. Poloneza po kapitalnym remoncie silnika nadwozia 5-biegowy, rocznik 1981 — 16 mln — sprzedam. Zielona Góra, tel. 610-89. 336-Z

SPRZEDAM płótno metalizowane, terakotę 2x2 cm, siatkę maskującą stylonową. Głogów, tel. 33-52-65, po 19.00. 3254-C

SPRZEDAM: kocioł elektryczny KWE-150, wilk W-82, patelnia elektryczna, krajalnica do chleba, szatkownica do kapusty, obieraczka ziemniaków. Grębocice, Wspólna 13. 3237-C

MASZYNĘ dziewiarską komputerowa „Brother" KH 940 — sprzedam. Gorzów, tel. 72-034 po 20.00. 603-Zb

HURTOWNIA KASET MAGNETOFONOWYCH NAGRANYCH DOM HANDLOWY HERMES — CEPELIA — wejście od ul. Kupieckiej — Zielona Góra. 170-Z

WAGI uchylne, dziesiętne, szalkowe, odważniki. Nowa Sól, Chrobrego 9. 2860-Z

SPRZEDAM ciągnik ogrodniczy z osprzętem. Żary, tel. 23-49. 111-Ża

SPRZEDAM działkę 70 arów nad jeziorem Sławskim. Wiadomość: Radzyń 3a, obok przystanku. 110-Ża

„VIDEOTON" zdalnie sterowany — sprzedam. Żary, tel. 25-82. 112-Ża

ATRAKCYJNIE położoną działkę 0.8 ha nad jeziorem w Sławie — sprzedam. Zielona Góra, 1 Maja 6/6, tel. 228-39. 309-Z

TELEWIZJA SATELITARNA

TV1

PIĄTEK

9.30 Schlagerparade; 11.10 Riskant; 12 Właściwa cena; 12.35 Raport policyjny; 13.10 Hammer; 13.35 California Clan; 14.25 Springfield Story; 15.10 Wołanie serca; 15.55 Chips; 16.45 Riskant; 17.45 Sterntaler; 18 Kobieta warta 6 mln dolarów; 19.15 Benny Hill; 19.45 Komedia; 21.15 Film; 22.50 Film.

SOBOTA

8 Miś Yogi; 8.55 Scooby-Doo; 9.30 Klack; 10.10 Jetsonowie; 10.35 Mr T.; 11 Marvel Universum; 12.35 He Man; 13 Bracia Mario; 13.25 Bohaterskie żółwie; 14.50 Katts i pies; 15.15 Daktari; 16.05 Powrót anioła; 17 Właściwa cena; 17.45 Cudowne lata; 19 Mag. piłkarski; 20.15 Film; 22.05 Dallas; 23.05 Film.

NIEDZIELA

7.10 Miś Yogi; 7.35 Scooby-Doo; Li-La Launebaer; 9.30 Film; 11 Tydzień; 13 Junior Zeit; 14 Street Hawk — film; 15.20 Film USA; 19.30 TBA; 22.35 Prime Time; 22.55 Modelka i szpicle; 0.05 Nocą gdy krzepnie krew; 0.30 Strefa mroku; 1.15 A. Hitchcock przedstawia.

FILMNET

PIĄTEK

7 Battle hymn; 9 Nadine; 11 Disney Chrisrmas; 13 Podróż na odległą stronę Słońca; 16 Priest of love; 17.15 Karate Kid 3; 19.15 Bull Durham; 21 Ma and Helen; 23 Casual; 2 Ratle and Hum; 3 School daze; 5 Marva Collins Story.

SOBOTA

7 Sidecars Racers; 9 Lifestyles of richand and Ani + Tale spin; 11 Lantern Hill — przygodowy; 13 Between the Darkness and the dawn; 15 Faw days at Weasel Creek; 17 Just tell me what you want; 19 First deadly sin; 21 American Graffiti; 23 Member's choice; 1 Tylko dla dorosłych; 3 Chłodnym okiem; 5 Hideous sun demon.

NIEDZIELA

7 Last winter — romans; 9 Original one and Genuine one; 11 Short Circuit 2; 13 Kiss before dying; 15 Back to hannibal: return + Tele spin; 17 Gang Olsena; 19 Disorganized crime; 21 Rocket Gibraltar — sensacyjny; 23 Longarm; 0.45 Pancho Barnes; 3.15 Rose Garden; 5.15 Wifemisterse.

SAT.1

PIĄTEK

9.05 Szpital; 10 Hrabia rzadko chodzi sam — film; 11.05 Krypton Faktor; 13.35 Bingo; 14 Mensch Dino; 15.50 High Chaperral; 16.45 Verfein det bis aufs Blut; 18.15 Bingo; 18.45 Dobry wieczór Niemcy; 20 Gorączka złota — western; 22 Hai — film; 23.40 Die Fratze.

SOBOTA

8.30 High Chaperral; 10 Gorączka złota — film USA; 12.05 Koło szczęścia; 12.45 Bingo; 13.15 Hotel; 14.05 Zawsze gdy jestem szczęśliwa — film; 15.45 Angesagt; 16.15 Zapp; 16.40 Ford Boyard; 17.50 Zakochany w wiedźmie; 20.15 Ropa w Oklahomie — western; 22.25 Die Profis; 23.20 Africa erotica; 0.40 Film.

NIEDZIELA

7.55 Drops; 8.20 Zakochany w wiedźmie; 8.45 Film; 10 Abenteuer tiere; 11.05 Zawsze gdy jestem szczęśliwa; 12.45 Bingo; 13.10 Hotel; 14.30 Przystanek autobusowy (M. Monroe); 16.30 Piłka nożna; 19.30 Von Herz zu Herz; 20 Hrabia Monte Christo; 22 Talk im turm; 23.15 Sladdy — [illegible] przeszłości.

SV One

PIĄTEK

9.40 Mrs Pepperpot; 10 Card Sharks; 11 Lucy show; 11.30 Młodzi lekarze; 12 Śmiały i piękny; 12.30 Młody i niecierpliwy; 13 Sprzedaż stulecia; 14 Prawdziwe wyznania; 14.30 Inny świat; 15.20 Santa Barbara; 15.45 Żona tygodnia; 16.15 Oczarowana; 18.30 McHale's Navy; 19 Więzy rodzinne; 20 Miłość od pierwszego wejrzenia; 20.30 Growing Pains; 21 Riptide; 22 Hunter; 23 Zapasy; 24 Dementia 13 — film grozy.

SOBOTA

8 Fabryka uciech; 12 Danger bay; 12.30 Sha na na; 13 Po roku 2000; 14 Combat; 15 Zapasy, 16 Małpa, 17 Big Hawaii; 18 Czarodziej; 19 Parker Lewis nie może przegrać; 19.30 Rodzina Adamsów; 20 TJ Hooker; 21 Nierozwiązane tajemnice; 22 Cops; 22.30 Zapasy; 23.30 Koszmary nocne Freddy'ego; 0.30 Last laugh.

NIEDZIELA

8 Fabryka uciech; 12 Osiem wystarczy; 13 To nie do wiary; 14 Nowe przygody cudownej kobiety; 15 Gwiazdy zapasów; 16 Zadziwiające zwierzęta; 17 Łódź miłości; 18 Małe cudo; 19.30 Simpsonowie; 20 21 Jump Street; 21 Amerika (4); 23 Falcon Crest; 24 Rozrywka wieczorem.

PRO 7

PIĄTEK

9.25 Dedektei mit Hekserei; 10.15 Doogie Howser; 11.15 Die Faelle des Harry Fox; 12.05 Doc Elliot; 12.55 Kryminał; 14.30 Capitan Future; 14.55 Bugs Bunny; 15.30 Lassie; 15.55 Perry Mason; 16.55 Doogie Howser; 17.20 Barney Miller; 18 Komedia; 19.45 Bill Cosby Show; 20.15 Komedia; 22 Ulice San Francisco; 22.55 Petulia; 0.50 Hunstage.

SOBOTA

8.50 Marco Polo; 9.40 Puschel; 10.05 Muppet — show; 10.30 Bugs Bunny; 11 Bill Cosby Show; 11.25 M.A.S.H.; 12.35 Komedia; 15.10 Film; 17.05 Autostrada do nieba; 18.10 Agatha Christie Moerderfoto; 19.50 Bill Cosby Show; 20.15 Film; 22.05 Western; 23.55 Ulice San Francisco; 0.55 Petulia.

NIEDZIELA

9.10 Captain Scarlet; 10 Sindbad; 10.30 Muppet — show; 11 Bill Cosby Show; 11.25 M.A.S.H.; 11.55 Autostrada do nieba; 13.35 Film; 15.15 A. Christie; 16.55 Trio mit vier Faeusten; 18 Film science-fiction; 19.45 Bill Cosby Show; 20.15 Excalibur; 22.40 Ulice San Francisco; 23.40 Rosemaries Tochter; 1.20 Western; 3 Unternehmen Pelikan.

MTV MUSIC TELEVISION

PIĄTEK

7 Przebudzenie z R. de Ruvo; 10 Big picture; 10.30 Paul King; 15 Mieszanka popołudniowa; 17 Coca Cola Report; 17.15 Wiadomości; 17.30 Przeboje; 18.30 MTV Prime; 19.30 Dial MTV; 20 Hot Seat; 20.30 Bootleg MTV; 21 Ray Cokes; 21.30 Yo!; 23 W sobotę wieczorem; 24 Unplugged; 1.30 K. Backer; 3 Wideo nocą.

SOBOTA

9 Paul King; 11.30 Lista przebojów w USA; 13.30 XPO; 14 Pulse with swatch; 14.30 Ray Cokes; 17 Yo!; 18 Tydzień rocka; 18.30 Big picture; 19 Lista przebojów w Europie; 21 Party Zone; 23.30 Klub MTV; 0.30 K. Backer; 3 Wideo nocą.

NIEDZIELA

7 Paul King; 10.30 Klub MTV; 11.30 Lista przebojów w Europie; 13.30 XPO; 14 Ray Cokes; 18 Pulse with swatch; 18.30 Tydzień rocka; 19 Lista przebojów w USA; 21 120 minut; 23.30 Headbangers Ball; 1.30 K. Backer; 3 Wideo nocą.

EUROSPORT

PIĄTEK

9 Badminton; 10 Judo; 10.30 Hippika; 12 Przed wyścigiem; 13.30 Koszykówka; 15 Tenis z Anglii; 18 Puchar Cosmonautics; 18.30 Skoki do wody; 19 Pokazy psów; 21 Zapasy; 22.30 Wielkie koła.

SOBOTA

7 Dla dzieci; 10 Moto-wieści; 10.30 Puchar Cosmonautics; 11 Hippika; 12 Na żywo: skoki do wody, koszykówka, tenis, l.a.; 19.30 Sporty motorowe; 20.30 Pokazy psów z Bercy; 21 Boks; 23 Kręgle; 24 Futbol australijski; 1 Tenis.

NIEDZIELA

7 Program religijny; 8 Fabryka uciech; 10 Sport na świecie; 11 Kicboks; 12 Na żywo: boks, hokej z Paryża, tenis, l.a. z Barcelony, hokej; 20.30 Gimnastyka artystyczna; 21.30 Tenis; 23 L.a. z Barcelony; 24 Hokej; 1 Piłka nożna — turniej 4 krajów.

TELEWIZJA RFN

PIĄTEK

ARD: 14.02 Ulica Sezamkowa; 15.20 Sport; 17.25 Program regionalny; 20.15 Klauen will gelernt; 21.50 Gott und die Welt; 23 Golden Girls; 23.50 Papa haut auf den Putz — film.

ZDF: 13.45 EURO; 14.25 Film (G. Lolobrigida); 17.50 Alf; 18.25 Inspektor Hooperman; 20.15 Eurocps; 21.05 Die Tiermafia; 23.55 Europaeische Jazznacht.

DFF: 14.15 Sonnenwende; 15.33 Blut und Orchideen; 16.30 ELF 99; 20 Rueckkehr nach Eden; 20.30 Mein Krieg; 23.40 Querkopf Wilson.

SOBOTA

ARD: 14.10 Film USA; 16 Disney Club; 17.25 Program regionalny; 20.15 Stars und Sesationen; 22.20 Schmutziges Spiel; 23.50 Sabata — film.

ZDF: 14.15 FM — Familienmagazin; 15.25 Pingu; 15.30 Flipper; 17.05 i 17.35 Die Fliegenden Arzte; 19.30 Die Pyramide; 20.15 Film (R. Mitchum); 22.20 Sport; 23.40 Ohara; 0.35 Film.

DFF: 13 Rosen fuer Bettina; 15.20 Kater Schanzlos auf Reisen; 17.40 Sport; 20 Film Ihrer Wahl; 22.25 Komedia; 0.20 Film USA.

NIEDZIELA

ARD: 15.05 Film USA (A. Quinn) „Stary człowiek i morze"; 17.30 Globus; 18.10 Sport; 20.15 Elfenbein; 23 Der Prozess.

ZDF: 15.25 Sport — extra; 18.10 ML — Mona Liza; 19.30 Hemingway; 21.40 Der verdammte Krieg; 23.40 Reise ohne Wiederkehr — film USA.

DFF: 15.30 Krakatoa — film USA; 17.40 Sport; 20 Musikanten sind da — koncert; 23.10 D. Szostakowicz Leningradzka Symfonia.

POLSKIE RADIO

PIĄTEK, 21 CZERWCA

PROGRAM I: 5; 6.02; 6.30; 8; 9.02; 10.02; 11; 13; 14; 15; 16; 20; 21; 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 6—8 Sygnały dnia; 8.15 Radio Biznes; 9 Cztery pory roku; 10.40 Granie jak z nut; 11.30 Z kraju i ze świata; 11.45 Radio kierowców; 12 Transmisja obrad Sejmu; 19.30 Radio dzieciom: „Lato czeka"; 20.15 Koncert życzeń; 20.30 Rzemieślnicze sprawy; 20.45 Herman Hesse „Demian" — odc.; 21.30 Muzyka i aktualności; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Muzyka baroku; 23.15 Panorama świata; 23.30 Chanson — znaczy piosenka.

PROGRAM II: 7; 11; 14; 21.20; 0.55 — wiadomości; 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.45 „Cockpit" — odc.; 8.20 Czas na jazz; 10 Poematy symfoniczne; 11.05 Radio kontakt (44-72-75); 13 Muzyka spod smyka; 13.20 Z muzyką polską przez wieki; 14.05 Zapiski ze współczesności; 14.20 Muzyka religijna w stylu szkoły rzymskiej; 14.50 Pamiętniki i wspomnienia „W labiryncie teatru Arnolda Szyfmana"; 15 Album operowy; 16 Transmusicus; 16.20 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy; 18 Sinfonia Varsovia na płytach kompaktowych; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.21 „Czy w Kongo są tygrysy?"; 22 Czas na jazz; 23.05 Chortus musicus, hortus electronicus; 23.55 Sprawozdanie z obrad Senatu; 24 Musica notturna.

PROGRAM III: 5; 6; 7; 8; 9; 10; 11; 12; 13; 14; 15; 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 1; 1.57 — wiadomości 5—9 Zapraszamy do Trójki; 8.30 i 13 „Moscow Club" — odc.; 8.45 Business news; 9.05—15 Słuchaj razem z nami; 10.05 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym „Pianola"; 11.05 Winien i ma; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.10 Polton przedstawia; 15.10 BRUM; 16—19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.15—22 Lista Przebojów Programu III; 22.10 Studio el-muzyki; 23.05 BAR — Bezalkoholowa Audycja Rozrywkowa; 0.05—2 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 11; 18.30; 19; 22; 23; 23.55 — wiadomości; 6—8 Radio Wolna Europa; 8 Muzyka i języki obce; 8.30 Gdzie miłość wzajemna; 9 Radio najmłodszych; 10 Audycja muzyczna; 11.05 Dom i świat; 12 Muzyka w samo południe; 12.30 Widnokrąg; 13.18 Przegląd publikacji popularnonaukowych; 13.30 W galerii muzyki; 14.30 My i nasz świat; 15 Świat muzyki; 16.10 Szkoła współczesna; 16.30 Muzyka i języki obce; 17—24 Radio Wolna Europa; 18 Widziane z kraju; 18.45 Co nowego na Wschodzie; 19.20 Wieczorne spotkania; 21.30 Kościół i świat; 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie; 23.05 BAR; 23.45 „Ojciec nasz Faust Mefistofelewicz; 23.55 Serwis Trójki; 23.57 Międzynarodowa noc jazzowa.

RADIA ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Reklama na telefon; 10 Radio teraz; 14 Oko w oko (powt.); 15 Muzyka z duszą; 16 Wiadomości BBC i wiadomości lokalne, 16.15 Zielona Góra — ludzie i sprawy; 17.15 Muzyczny kwadrans; 17.30 Rozmowa z Kazimierzem Marcinkiewiczem, kuratorem oświaty i wych. w Gorzowie; 17.50 Gdzie miłość wzajemna, (retransmisja z PR IV); 18.10 Muzyczny relaks.

SOBOTA, 22 CZERWCA

PROGRAM I: 5; 6.02; 6.30; 8; 9.02; 10; 11; 12.07; 14; 16; 20; 21; 22 — wiadomości; 5.20 Gimnastyka poranna; 5.30 Poranne rozmaitości rolnicze; 6—8 Sygnały dnia; 8.15 Reportaż; 8.45 „Odwet" — Desmonda Bagley'a; 9 Lato z radiem; 11.30 Nieznani sąsiedzi; 12.35 Radio kierowców; 13.05 Radio Relax; 17.15 Dziennik Radia Watykańskiego; 18.05 Matysiakowie; 18.40 W poszukiwaniu ulubionej melodii; 19.30 Radio dzieciom: „Supełek"; 20.15 Koncert życzeń; 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach; 22.15 Radiowy Miesięcznik Muzyczny; 23.15 Panorama świata; 23.30 Zaproszenie do tańca.

PROGRAM II: 7; 8.55; 20.55; 1.55 — wiadomości, 7.10 Mozaika muzyczna; 8 i 22.45 „Cockpit" — odc.; 8.20 Tydzień w stereo; 8.45 i 17.50 „Konsul honorowy" — odc.; 9 W stylu folk; 10 Poranek muzyczny; 13.15 Śpiewać życie; 13.45 Teatr Klasyki; 15 W kręgu kameralistyki francuskiej; 15.45 Rozmaitości operowe; 16.15 Na afiszu; 16.30 W.A. Mozarta dzieła wszystkie (XXII); 17.25 Recital Łucji Prus; 18 Muzyka baletowa Grażyny Bacewicz; 18.45 Vivo — magazyn muzyczny; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21 Utwory fortepianowe Saint-Saensa; 22 Belafonia; 23.05 Turniej wirtuozów; 24 Czas na jazz.

PROGRAM III: 5; 6; 7; 8; 9; 10; 11; 12; 13; 14; 15; 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 1; 2 — wiadomości; 5—9.05 Zapraszamy do Trójki; 8.30 i 13 „Moscow Club" — odc.; 9.05—14.05 Radio Mann; 14.05 Lista przebojów literackich; 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville; 15.35 Korek — mag. rozrywkowy; 16—19.05 Zapraszamy do Trójki; 19.05 Przez telefon; 20.05 Latem bliżej do Europy; 21.30 Tuwim rozśpiewany; 21.50 Moja przestrzeń; 22.10 Cały ten rock; 23.05—3 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 11; 17; 18; 19; 23; 23.55 — wiadomości; 6—8 Radio Wolna Europa; 8 Muzyka i języki obce; 8.30 Impulsy; 9 Klub pod znakiem zapytania; 11.05 Alfabet polski; 12 Rock Gospel; 12.45 Koncerty zatrzymane w czasie; 13.45 Teatr Klasyki: „A jak królem, a jak katem będziesz" — słuch.; 15 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 16.15 O kulturę słowa; 16.30 Muzyka i języki obce; 17—24 Radio Wolna Europa; 18.40 Polscy twórcy na emigracji; 19.10 Z dziejów PRL; 21.50 Felieton dyrektora; 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie; 23.05 Panorama dnia.

RADIO ZIELONA GÓRA

6 Radioporanek; 8.30 Piosenki z my szką; 9.30 Czym żyjemy; 11 Pokochać jazz; 12 Koncert melomana; 13 Eko — magazyn ekologiczny; 14 Saldo; 15 Moto-Radio; 16 Wiadomości BBC i wiadomości lokalne; 16.15 Magazyn wakacyjny; 18—22 Party u Stefana.

NIEDZIELA, 23 CZERWCA

PROGRAM I: 7; 8; 14; 16; 18; 20 — wiadomości; 6 Kiermasz pod kogutkiem; 6.55 Abyś dzień święty święcił...; 7.35 Poradnik w Radiowym Iluzjonie; 8.05 Radiowy magazyn wojskowy; 8.45 „Odwet" — pr. pow. Desmonda Bagley'a 8.50 Muzyka dawnych mistrzów; 9 Msza św. rzymsko-katolicka — transmisja z kościoła św. Krzyża w Warszawie; 10.30 TOP-10 Lista przebojów amerykańskiego magazynu; 11 ZSYP — magazyn satyryczny; 11.30 Koncert chopinowski; 13 Radiowa piosenka tygodnia; 14.20 Znane w nowej wersji; 14.30 W Jezioranach; 15 Pierwsza część finału piłkarskiego Pucharu Polski: GKS Katowice — Legia Warszawa; 15.45 Wiadomości; 16 GKS Katowice — Legia Warszawa — II część meczu; 17 Koncert życzeń; 19.30 Radio dzieciom: „Zielona Półnutka"; 20.35 Wiersze dla ciebie; 21 Rok Mozarta; 22 Teatr PR: „To samo" — słuch.; 23.15 Świat — temat tygodnia; 23.30 Jazz i piosenka.

PROGRAM II: 7.05; 13; 17; 21; 0.55 — wiadomości; 7.15 Poranna serenada; 8.20 200 kantat J.S. Bacha; 9 Magazyn muzyki i sztuki ludowej; 10 Recital organowy Wiktora Łyjaka; 11 Koncert Polskiej Orkiestry Radiowej; 12 Utwory Ernesta Chaussona; 13.05 Romanse i nie tylko; 13.50 Świat będzie nucił piosenkę francuską; 15 Koncert chopinowski; 15.45 Portret pisarza: Gustaw Herling-Grudziński; 16.15 Muzyka religijna Johna Shepparda; 17.35 W kręgu gitary klasycznej; 18 Gaetano Donizetti: „Napój miłosny" — opera w 2 aktach; 20.10 L. van Beethovena: Koncert Skrzypcowy D-dur op. 61; 21.05 Muzyka i literatura;

PROGRAM III: 6; 7; 8; 9; 10; 11; 12; 13; 14; 15; 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23; 24; 1; 1.57 — wiadomości; 6—10.05 Zapraszamy do Trójki; 9.35 Nowości z lamusa; 10.05 Studio „202"; 11.05 Pod dachami Paryża; 12.05 Recital Rafaela Puyany; 12.45 Twarzą w twarz z Krzysztofem Królem; 13.05 Niech gra muzyka; 14.05 Prywatnie u Krzysztofa Kąkolewskiego; 14.20 W samo południe; 15.30 Między punktem a funkiem; 16.05 Dzieła, interpretacje, nagrania; 17.35 Ostatni seans filmowy; 18.25 Wspomnienia z kompaktu; 19.05 Klub folkowy; 20.05 Duke Ellington i jego muzyka; 21.05 Lubię szum starej płyty; 21.30 Dialogi o arcydziełach; 21.45 Poeci piosenki; 22.10 Akademia Jana Sebastiana; 23.15 Jam session w Trójce; 24.05—2 Trójka pod księżycem.

PROGRAM IV: 6; 7; 7.55; 17; 18; 19; 20; 22; 23; 23.55 — wiadomości; 6—8 Radio Wolna Europa; 8.20 Anegdoty i fakty; 9.30 Henryk Wieniawski — I Koncert Skrzypcowy fis-moll op. 14; 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Jedziemy na wakacje" — słuch.; 11 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej; 12.40 Kościoły w Polsce i na świecie; 14 W.A. Mozart: sonaty skrzypcowe „Hąskie"; 14.15 Portrety ludzi nauki i techniki: prof. Marian Książkiewicz — przyrodnik; 15 Alfa i Omega; 15.30 Niezapomniane koncerty jazzowe; 16 Quiz popularnonaukowy WIST; 17—24 Radio Wolna Europa; 18.10 Na półce z książkami; 20.10 Szkoła niedzielna; 22.10 Fakty, wydarzenia, opinie; 23.40 Esej Wł. Odojewskiego.

RADIO ZIELONA GÓRA

7.30 Spotkanie z muzami; 8.30 Grające listy; 9 Krótka wycieczka — aud. K. Rutkowskiego; 9.30 Koncert życzeń; 11 Muzyka z płyt; 15 Hit's Radio; 21 W sportowym rytmie.

TVP od 21 do 27 czerwca 1991 roku

PIĄTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.35 „Inspektor Gadget" — serial anim. franc.-ameryk.
10.00 Język angielski dla dzieci
10.05 Szkoła dla rodziców
10.30 „Chłopi" — serial TP
11.20 Aktualności telegazety
13.55 Program dnia
16.00 Wiadomości popołudniowe
16.10 Video—Top
16.20 Dla dzieci: Lizak
16.45 Dla najmłodszych: Ciuchcia
17.00 Język angielski dla dzieci
17.15 Teleexpress
17.35 Raport — Indie
18.00 Business po francusku
18.10 „Chłopi" — serial TP
19.00 Express gospodarczy
19.15 Dobranoc: „Bouli"
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks" — serial ameryk.
21.40 Zespół „Zapis" — przedstawia...
22.20 New York, New York — reportaż
22.50 Wiadomości wieczorne
23.05 Dziś w Senacie
23.20 Studio Sport: MŚ — Budapeszt'91 — turniej drużynowy szablistów
23.45 Europejska noc jazzu — transmisja (Warszawa — Wiedeń)
3.10 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.55—10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki (2)
8.40 „Santa Barbara" — serial USA
9.25 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
12.00 Transmisja obrad Sejmu
16.45 Powitanie
17.00 „Bez dachu nad głową" — film USA
17.50 Za kierownicą
18.00—21.30 Program regionalny
18.00 Aktualności
18.15 Dwa tygodnie w regionie
18.30 Magazyn kulturalny
19.00 Rozmowa z Jackiem Kuroniem
19.15 Targi, Targi i już po...
19.30 Z kamerą przez Amerykę
19.45 Prof. Jadwiga Kaliszewska — portret
20.05 Razem czy osobno. Ukraińcy i Polacy we Lwowie
20.30 Kultura i szmal — książka z pieniędzy
21.00 Dezaktualności
21.20 Archiwum TV Poznań
21.25 Konkurs
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Lekarze bez fartuchów" (5) — serial ang.
22.45 Nocnym wzrockiem — magazyn Marka Niedźwieckiego
ok. 23.30 CNN — Headline News

SOBOTA

PROGRAM I

7.00 W sobotę rano — magazyn informacyjno-gospodarczy
7.45 Tydzień na działce
8.15 Na krawędzi — reportaż
8.35 Ziarno — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
8.55 Program dnia
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „5—10—15" — pr. dla dzieci i młodzieży oraz film z serii „Było sobie życie" (24)
10.35 Jezyk angielski dla dzieci
10.40 Na zdrowie — program rekreacyjny
11.00 Od tamtamu do sputnika — program public.
11.25 Telewizyjny koncert życzeń
11.55 Aktualności telegazety
12.00 „Siódemka" w „Jedynce" — franc. tv satelitarny
12.50 Święto Słowa — Kielce 91
13.30 U siebie — mag. mniejszości narodowych
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści", „Harry Houdini" (1)
15.15 Szkoła pod...
15.45 Z Polski rodem — magazyn polonijny
16.15 Andrzej Majewski — teatr okrutnego cudu
16.45 Rokendroler — program poświęcony polskiej muzyce rockowej
17.15 Teleexpress
17.35 Tele-audio-wideo
18.00 Sprawa platerów — rep.
18.20 Butik
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.15 Dobranoc: „Domel"
19.30 Wiadomości
20.05 „W poszukiwaniu deszczowego drzewa" (2) — film USA
21.35 Zespół publicystyczny „Zapis"
22.05 Sportowa sobota
22.35 Wiadomości wieczorne
22.55 Standardy jazzowe — gra Artur Dutkiewicz i Tomasz Szukalski
23.15 „Sędzia z Teksasu" — film USA (wyk.: P. Newman, Ava Gardner)
1.15 Zakończenie programu

PROGRAM II

7.25 „Kaliber '91" — magazyn wojskowy
7.55—11.05 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie" — serial anim. USA
8.35 Magazyn tv śniadaniowej
9.15 „„Mądrej głowie..." — program rozrywkowy
9.45 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn tv śniadaniowej
10.40 „Sekretny dziennik Adriana Mole'a — lat 13 i 3/4" (3) — serial ang.
11.05 Tacy sami — wydanie dla niesłyszących
11.25 Dookoła świata — U Majów i Azteków
11.55 Video-junior
12.25 „Klub Yuppies?" oraz „Przygody Supermana"
13.25 Zwierzęta świata: „Morze Martwe" (4)
13.55 VI Warszawskie Spotkania Muzyczne
14.25 Ze wszystkich stron: „Aleksij II — patriarcha Moskwy i Wszechrosji"
14.55 Program dnia
15.00 Zezem — Jan Tadeusz Stanisławski
15.30 „Santa Barbara" — serial USA
17.00 Studio tajemnic
17.30 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
18.00 Program lokalny
18.30 Wielka gra — teleturniej
19.30 Galeria „Dwójki"
20.00 „Hale i Pace" — ang. program rozrywkowy
20.30 „Koncert świętojański" — w wykonaniu Cappelli Gedanensis
21.30 Panorama dnia
21.45 Słowo na niedzielę
21.50 „Ruby i Oswald" (1) — film USA
23.10 CNN — Headline News

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.00 Witamy o siódmej
7.30 Kraj za miastem
7.55 Po gospodarsku
8.10 Od niedzieli do niedzieli
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz film z serii „Kamienna tajemnica" (10)
10.25 Język angielski dla dzieci
10.30 „Przygody roślin" (2) — serial dok. franc.
11.00 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.25 Ściśle jawne — wojskowy mag. public.
11.50 Koncert Mieczysława Horszowskiego w Cornegie Hall w Nowym Jorku
13.10 Teatr dla Dzieci: H. Lofting „Niezwykłe przygody doktora Dolittle i jego przyjaciół" (3-ost.)
14.05 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 Magazyn „Morze"
15.00 Studio Sport — finał Pucharu Polski w piłce nożnej
16.50 Telewizjer
17.15 Teleexpress
17.35 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: „Szczęśliwi we troje" (wyk.: B. Pawlik, G. Kownacka i in.)
18.35 Circom Regional prezentuje
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia „Gumisie" (1)
19.30 Wiadomości
20.05 „Maria Curie" (2) — serial franc.-pol.
21.45 7 dni — świat
22.15 Sportowa niedziela
22.40 Wiadomości wieczorne
23.00 Rewizja nadzwyczajna

PROGRAM II

7.45 Przegląd tyg. (dla niesłysz.)
8.20 Film dla niesłysz.: „Maria Curie" (2)
9.50 Powitanie
10.00 CNN — Headline News
10.10 Jutro poniedziałek
10.30 Program lokalny
11.00 Dawnych wspomnień czar z Karoliną Lubieńską (2)
11.25 Wspólnota w kulturze Polski Ośrodek nad Tamizą
12.00 Mistrzowie współczesnego kina — Witold Adamek
12.30 Express Dimanche
12.45 Gość „Dwójki" — Janusz Kapusta
13.00 Polska Kronika Filmowa
13.10 100 pytań do...
13.50 Pieśni do przyjaciela — program poetycki
14.15 Kino familijne: „Namiot" — film czech.
15.10 Muzyczna antena „5" — Kiedy księżyc w nowiu (2)
15.35 „Polacy" — Lidia Ciołkosz — film dok.
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wędrówki ludów nad Pacyfikiem" (2) — serial austral.
17.00 Studio Sport: Międzynarodowe Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Dwukonnymi
17.30 Bliżej świata — przegląd tv satelitarnych
18.30 Za chwilę dalszy ciąg programu — program K. Materny i W. Manna
19.00 Wydarzenie tygodnia
19.30 Galeria „Dwójki" — Homo Futures
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Debiuty, czyli Ogólnopolski Młodzieżowy Przegląd Piosenki
21.30 Panorama dnia
21.45 „Miłość matki" (4-ost.) — serial ang.
22.40 „Polska Baba" — magazyn Danuty Rinn
23.30 CNN — Headline News

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.10 Aktualności telegazety
16.15 Program dnia
16.20 Studio Sport — ME w koszykówce mężczyzn — Rzym '91 mecz: Bułgaria — Polska
17.05 Video—Top
17.15 Teleexpress
17.35 Encyklopedia II wojny światowej
18.00 Business po francusku (6)
18.10 Kupić nie kupić
18.30 „Alf" — serial USA
18.55 Świat w oczach Lema (5)
19.15 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka"
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — Juliusz Słowacki „Maria Stuart" — reż. Marek Okopiński
21.40 Inni ludzie — rep.
22.15 Zawsze po 21-szej — mag. reporterów
23.00 Wiadomości wieczorne
23.15 „Ring-rock in gospel" (2) — „Good news festival"

PROGRAM II

16.45 Powitanie
17.00 Czas akademicki — katolicki mag. młodzieżowy
17.30 „Kusza" (23) — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd kronik filmowych
19.00 Ojczyzna — polszczyzna
19.15 Zapraszamy do Dwójki
19.30 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich gra Rinko Kobayashi (Japonia)
20.00 Mój świat — Bernard Marquerite
20.30 Bez emocji — adopcje zagraniczne
21.00 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 „Wszystkim, których kochałem" (8-ost.) — serial USA
22.55 Rozmowy o cierpieniu
23.10 CNN — Headline News

WTOREK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie najmłodszych ze smokiem
9.35 Kino Teleferii: „Przygody misia Ruxpina" — serial ang.
10.00 „Inspektor Gadget" — serial anim. franc.- ameryk.
10.25 Gotowanie na ekranie
10.50 „Do latarni morskiej" (2-ost.) — film ang.
11.55 Aktualności telegazety
17.00 Program dnia
17.05 Video—Top
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
18.00 10 minut
18.10 „Aleksander Patkowski — twórcą regionalizmu polskiego" — film dok.
18.40 W Sejmie i Senacie
19.00 Skarbonka Jacka Kuronia
19.15 Dobranoc: „Hej, Bun Bu"
19.30 Wiadomości
20.05 „Do latarni morskiej" (2-ost.) — film ang.
21.00 Listy o gospodarce
21.35 Telemuzak — mag. muzyki rozrywkowej
22.15 Wiadomości wieczorne
22.30 Studio Sport: ME w koszykówce mężczyzn — Rzym '91
23.15 Rozmowy intymne
23.40 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55—10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „Santa Barbara" — serial USA
9.25 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 „Nova" (6-ost.) — serial USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 Seans filmowy (seks w kinie)
19.30 Z ziemi polskiej: „Kierunek Brazylia" — film dok.
20.00 „Schronienie" — franc. film dok.
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Akademia polskiego filmu: „Godziny nadziei" (film z 1955 — kręcony w Łagowie)
23.25 CNN — Headline News

ŚRODA

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Rekordy Neptuna"
9.35 Kino Teleferii: „Jeden rok w pewnej szkole" (22-ost.)
10.00 „Inspektor Gadget" — serial anim. franc.-ameryk.
10.25 Przyjemne z pożytecznym
10.50 „Dynastia" — serial USA
11.40 Aktualności telegazety
17.00 Program dnia
17.05 Video—Top
17.15 Teleexpress
17.35 System — public. ekonomiczna
18.00 Business po francusku
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.30 Skarbiec — mag. historyczny
19.15 Dobranoc: „Makowa panienka"
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia" — serial USA
20.55 Zespół publicystyczny „Zapis" przedstawia program z cyklu „Petenci"
21.25 Studio Sport: ME w koszykówce mężczyzn — Rzym '91
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 Art — magazyn
22.45 Rozmowy z Nikodemem
23.15 BBC — World Service

PROGRAM II

7.55—10.15 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „Czterdziestolatek" — serial TP
9.35 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 „Engagement" — film pol.
18.00 Program lokalny
18.30 „M.A.S.H." — serial USA
19.00 Kadr — teleturniej film.
19.30 Polska pieśń artystyczna
20.00 Świat przedstawiony — magazyn literacki
20.30 Teatr Howarda Barkera
20.50 Punk widzenia
21.30 Panorama dnia
21.45 Bilans — rozmowa z wicepremierem Leszkiem Balcerowiczem
22.00 „W labiryncie" — serial TP
22.30 Sport
22.40 „997" — kronika kryminalna
23.40 CNN — Headline News

CZWARTEK

PROGRAM I

8.00 Dzień dobry — poranny mag. rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino Teleferii: „Janka" — (1, 2) — serial polsko-niem.
10.10 „Inspektor Gadget" — serial anim. franc.-ameryk.
10.35 Po sześćdziesiątce — magazyn dla wszystkich
10.55 „Bergerac" — serial ang. kryminalny
11.45 Aktualności telegazety
17.00 Program dnia
17.05 Video - Top
17.15 Teleexpress
17.30 Prawo prawa
17.45 Podróże na Kresy
18.10 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Magazyn katolicki
19.15 Dobranoc: „Nasi wierni przyjaciele"
19.30 Wiadomości
20.05 „Bergerac" — serial ang. kryminalny
21.00 Pegaz
21.45 Wiadomości wieczorne
22.00 Opole '91 — „Rock Opole"

PROGRAM II

7.55—10.55 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 CNN — Headline News
8.10 Język niemiecki
8.40 „W labiryncie" — serial TP
9.10 Teleklinika dr Anatolija Kaszpirowskiego
9.20 Magazyn tv śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
16.45 Powitanie
17.00 Teleklinika dr Anatolija Kaszpirowskiego
17.30 Magazyn ekologiczny
18.00 Program lokalny
18.30 „Cudowne lata" — serial USA
19.00 Magazyn „102"
19.30 Z ziemi polskiej
20.00 Studio Sport
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 Studio Teatralne Dwójki: Jerzy Andrzejewski „Już prawie nic"
23.10 CNN — Headline News

Uwaga: tylko w sklepie
<<ZENITH>>
sprzedaż telewizorów
OTAKE na raty
Ponadto oferujemy:
• japońskie zestawy TV SAT Hi – Fi, atest CBJW, TANIE!
• rewelacyjne magnetowidy MITSUBISHI
• kamery video, telewizory, magnetowidy innych renomowanych firm
• 4 głowicowe magnetowidy HITACHI
ATRAKCYJNE CENY. RÓWNIEŻ NA RATY!
telefaxy z automatyczną sekretarką
Sklep czynny przez 6 dni w tygodniu, także w wolne soboty.
Nasz adres: ZIELONA GÓRA
al. Konstytucji 3 Maja 10
(naprzeciw kina Wenus), tel. 32 – 85
ZAPRASZAMY
AK-858

ZAPRASZAMY DO NAJWIĘKSZEJ HURTOWNI W POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSCE /MAGAZYN 6.000 m.kw./
UNITECH
JESTEŚMY BEZPOŚREDNIM IMPORTEREM OFERUJEMY W PEŁNYM ASORTYMENCIE:
-ARTYKUŁY SPOŻYWCZE m.in.
*napoje 1,5 l, Piwo bezalkoholowe
*wyroby cukiernicze "WEDLA" i "WALTERA"
*kawę naturalną
*konserwy
*ketchupy, koncentraty pomidorowe
*dżemy i inne artykuły
-ARTYKUŁY CHEMICZNE I KOSMETYCZNE
*Firm "REINEX" - 20 pozycji
*"COLGATE-PALMOLIVE" - 40 pozycji
*najlepszych producentów krajowych
CENY KONKURENCYJNE
PRZY ZAKUPIE CAŁYCH TRANSPORTÓW
CENY I FORMY PŁATNOŚCI DO UZGODNIENIA
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE ORAZ BIEŻĄCYCH INFORMACJI UDZIELA DZIAŁ HANDLOWY - HURTOWNIA
68-200 Żary ul. Zwycięzców 7
tel. 38-30 i 37-58 telex 433559,
NA ŻYCZENIE KLIENTA WYSYŁA SZCZEGÓŁOWĄ OFERTĘ
ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.
AK-751